

24.

586A

XIĄŻE ROMAN FEDOROWICZ SANGUSZKO

1569 R.

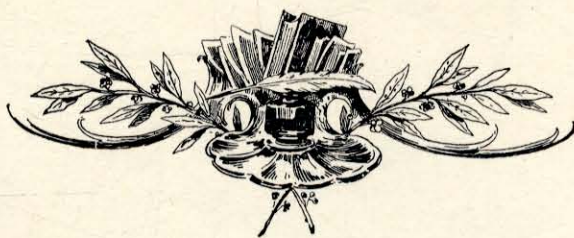
75-

Z. L. RADZIMINSKI.

XIAŻE ROMAN FEDOROWICZ SANGUSZKO WOBEC UNII LUBELSKIEJ 1569 R.



ODBITKA Z T. II. MONOGRAFII X. X. SANGUSZKÓW.



LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1911.

15885

WYDANO z DUBLETÓW
Bibl. Uniw. KUL



Komputer:



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0094876

K-364/75/59657



X. ROMAN FEDOROWICZ SANGUSZKOWICZ,
wojewoda Brzławski i Wenicki, hetman dworny W. X. Lit., starosta Żytomirski, dzierżawca Reczicki.

Uniw. Lub.

„Amicus Plato, sed magis amica veritas“.

„Cecidi ego, cadet qui sequitur — ego hodie et ille cras“.

Przełomowy w dziejach Litwy i z nią związanych ziem Ruskich rok 1569, niemal w samym jego początku, rozpoczyna się w materyale, nagromadzonym do Monografii X. X. Sanguszków, od bardzo ciekawych listów, malujących ówczesne usposobienie Panów Litewsko-Ruskich względem Unii politycznej Litwy z Polską. Listy te w połączeniu z dwoma Dyaryuszami Sejmu Lubelskiego, wydanymi przez Działyńskiego w 1856 r. i przez Kojałowicza w 1869 r., wypełniają jej obraz i oświetlają go w nieco odmienny od dotychczasowego sposób. Wyjątki z wymienionych Dyaryuszów, przeważnie dotyczące się rozczłonkowania, że tak powiemy, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, na korzyść Korony i udziału, jaki w czynnościach tego sejmku brał Xiążę Roman Fedorowicz Sanguszko, wojewoda Braśławski, hetman dworny Litewski, starosta Żytomirski i Reczycki, posilkowane i uzupełniane przez rzeczone listy, tworzą same przez się pewną całość, którą uznaliśmy za możliwe niejako wydzielić z obszerniejszej pracy naszej nad życiorysem tegoż X. Romana, umieszczonej w t. II. Monografii X. X. Sanguszków i puścić ją w świat samodzielnie. A że jest to odbitka, bez żadnych zmian i wypuszczeń z pomienionego życiorysu, niech więc łaskawy czytelnik się nie dziwi, gdy znajdzie w niej jakie szczegóły, nie mające łączności z Unią Lubelską i stanowiskiem wobec niej X. Romana.

Szereg tych listów, otwiera list podkanclerzego Wielkiego Xięstwa Litewskiego, marszałka dwornego pana Ostafeja Wołowicza do X. Romana, zapewne przez nie-nawyknięcie jeszcze do tylko co zaczętego roku nowego 1569-o, datowany z Lublina 8-go Stycznia 1568 r. i pod tą datą umieszczony w Dyplomatarjuszu, omawiamy go w tem miejscu bezwarunkowo mu przynależnem, ze względu na treść jego.

Z niego się dowiadujemy, że X. Roman prosił króla o zezwolenie na przyjazd do Lublina i że prawdopodobnie król się na to zgodzi, ale nie odpisuje Xięciu

na list jego z powodu, że jest bardzo zajęty sprawami tutejszego sejmu. O sejmie tym, pisze Wołowicz, »co go daj Boże, by w dobry czas można było nazwać spólnym, trudno jest jeszcze coś stanowczego powiedzieć, polski się jeszcze nie zaczął¹⁾, a nasz nie wiem jeśli się unią rozpoczął, bo od tygodnia jego rozpoczęcia zaledwie postanowiono, aby Jego Królewska Miłość raczył naprawić (odmienić) wszystkie rzeczy (odstąpienia), od praw, wolności i statutów, zmniejszające ich znaczenie, jak to było w razie Unii przyobiecane; a najprzód aby urzędy tak dworne, jak i wszystkie dzierżawy (starostwa), były rozdane obywatelom Wielkiego Xięstwa«. Wołowicz słuszenie znajduje, że łącniej było tę sprawę naprawić (załatwić) w domu, niż przyjechawszy dla ustanowienia spólnej bratniej miłości, tutaj ją na jaw wyprowadzać; o rezultacie toczących się obrad nie omieszka on Xięcia przez posłańca zawiadomić. Na zakończenie przesyła mu noworoczne życzenia »w łasce Bożej dobrego zdrowia i fortunnego na długi wiek, wedle jego myśli powodzenia, wraz z całym domem i narodem (rodem) jego«²⁾.

Wkrótce po zajęciu Zborska przez X. Alexandra Połubeńskiego, które miało miejsce 11 Stycznia 1569 r.; bez daty, ale w każdym razie przed wyjazdem Chodkiewicza do Mohilewa, pisze, nie kładąc wprawdzie po słowach »szwagier i sługa«, swego imienia i nazwiska, ale dobrze nam znaną własną ręką, tenże pan Ostafiej Wołowicz do X. Romana, że po długiej rozmowie z królem w kwestyi już wyznaczenia czasu na przyjazd Xięcia do Lublina, nadeszła wiadomość o wzięciu zamku Zborska i o zamierzonym wyjeździe hetmana Chodkiewicza do Mohilewa, a co najważniejsze, o cofaniu się od granic i rozkazie W. Xięcia Moskiewskiego do wojewodów, pilnego strzeżenia Połockich rubieży. Skutkiem czego król żąda, by Xiężę nie wyjeżdżał i miał się na ostrożności, donosi mu zarazem, że wyprowadził gońca swojego, pana Skumina do W. X. Moskiewskiego z zawiadomieniem, że posłowie ku Wielkiejnocy doń przybędą; obiecuje przytem, że obmyśli czas, w którym Xiężę będzie mógł do Lublina przyjechać. Doradza przeto Wołowicz zgodzenie się z wolą gospodarską i postąpienie w myśl lepszego ziemskiego interesu; wyraża on, dzięki Zborskiej ekspedycji, obawę o Witebsk. Pod koniec, jak gdyby się spodziewał także przyjazdu Xięcia z więźniami, powiada, że »lepiej w Poniedziałek więźniów oddać, gdyż to święto, ustrzeżesz się Wasza Miłość przy witaniu, tego o czem ze mną mówił (hospodar), a potem jako się Bogu i gospodarowi widzieć będzie. A teraz dla Moskwicina odkłada Jego Królewska Miłość, żeby nie rzeczone, że jego panu na despekt to czynią«³⁾.

¹⁾ Rozpoczął się on dopiero we dwa dni potem t. j. 10 Stycznia t. r., w którym to dniu witał króla w imieniu posłów marszałek poselski Stanisław Sędziwój Czarnkowski referendarz koronny (*Дневник Люблинского Сейма 1569 г., изданъ въ Петербургѣ М. О. Комаровичемъ 1869 г. стр. 1.*).

²⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 179.

³⁾ Tamże. Nr. 254.

Zawiły ten i niezupełnie zrozumiały ustęp, w cudzysłów ująwszy, przytoczyliśmy tu niemal dosłownie, z niego, zresztą jak i z całego listu, wyrozumieć możemy, że u dworu żądano przede wszystkim uzyskania jeżeli nie pokoju, to dłuższego zawieszenia broni, dla spokojniejszego i łatwiejszego przeprowadzenia sprawy Unii obu narodów w Lublinie, ulubionego dziecięcia marzeń Zygmunta Augusta.

Słuchy o zamiarach nieprzyjaciela wkroczenia w granice Litwy, coraz to więcej nabierały pewności i stawały się dokładniejszymi. Oto pod datą 24 Stycznia t. r. z Drisy, Jan Łopot, dzierżawca tamtejszy, pisząc do hetmana Chodkiewicza, że otrzymano już po zamkach ukraińnych listy hospodarskie i jego, nakazujące spokojne zachowywanie się względem zamków Moskiewskich, donosi mu, że 2-go Stycznia t. r. z Niszczu przyjechał był do niego posłaniec z listem, zawiadamiający że król przysłał do Wielkiego Xięcia, gońca, po glejt dla posłów; W. Xiążę glejt posłał i zarazem rozkazał swoim ludziom zaprzestać do czasu wojennych kroków, a w zamian żądał, by Litwa również nie wkraczała do Połotczyzny i w ziemie W. Xięcia. On, Łopot odpisał, że stosownie do tego postąpi i posłał z tem do Siebieża swego posłańca, którego do posadu (przedmieścia) nie dopuszczono, posadziwszy w oseti (?) jeść i pić mu tego dnia nie dano, straż przy nim postawiono, synów bojarskich: Andreja i drugiego mniejszego i Kozaka. Otóż Kozak Kurbit Jesifow, poznaawszy się z mieszczaninem Driskim Prokiem, towarzyszącym zatrzymanemu posłańcowi, powiedział mu, że ich tak niewdzięcznie przyjęto z powodu, iż ludzie nasi wojenni z Inflant, Lachi i Niemcy, chodzili pod Psków, gdzie wiele szkody przyczynili i że właśnie w wigilię ich przybycia w Piątek 7 Stycznia listy do wojewodów z Pskowa nadeszły i już »zakazana (nakazana) służba do Litwy«, tylko jeszcze niewiadomo w którą stronę iść przyjdzie. Dodaje tu Łopot, że posłaniec jego widział w Niedzielę 9 Stycznia, jak przed nim dwóch gońców z listami pognało, jeden do Połocka, a drugi do Moskwy, i że miano mu dać odpowiedź po upływie tygodnia, (zestawiając daty raczej po dwóch), ale właśnie wczoraj (23 b. m.) ten termin upłynął i odpowiedzi nie ma. A mużik (chłop) porubieżny z Drisy Ostaszko, poddany pana stolnika (zapewne Mikołaja Kuchmistrzowicza Dorohostajskiego), powiadał, że polując w kilku, na drobnego zwierza, spotkali znajomego porubieżca z Sebeża, poddanego hospodarskiego, także polującego, który im mówił, iż lud zbrojny Sebeżski jest już w gotowości, ku Streteniu (Gromnicznej Matki Boskiej 2 Lutego) oczekując niemałych posiłków z Hłubi (czy nie będzie to prędzej poprostu z głębi kraju?), mówią że im kazano iść do Litwy jak corocznie, a może i dalej. Utyskując Łopot przed hetmanem, iż ludu służebnego posiada bardzo mało; jest tylko w Drisie rota pana Rakusina, Froncowa (Żuka) bowiem dotąd jeszcze nie nadeszła, z powodu nieprędkiej odprawy, a jego, ma zaledwie piędziesiąt koni, prosi przeto, hetmana, by wedle postanowienia sejmu Horodenskiego i listu jego z Zabłudowa, dać mu pieniądze rozkazać raczył na dwiestu strzelców pieszych, jak to już po inszych zamkach hospodarskich uczyniono, gdyż z powodu

braku tych pieniędzy Kozacy się rozchodzą i jest obawa, by się wszyscy nie rozeszli, a pod ten czas niebezpieczny, należy mieć trochę więcej ludzi na miejscu ¹⁾).

Zatrwożony stary hetman wiadomościami podanemi, tak w omówionym wyżej liście rotmistrza Seleckiego do Filona Kmity, jak i w streszczonym przed chwilą starosty Łopota do siebie, o ruchach i zamiarach nieprzyjacielskich w celu pomszczenia klęski Zborskiej, komunikując je X. Romanowi, pisze doń z Mohilewa 30 Stycznia t. r., by zaniechawszy na ten czas potrzeby swoje tamtejsze (?), z tych pilnych a nie małych przyczyn, z powinności urzędu swego hetmaństwa dwornego, tu na Ukrainę spiesząc co najprędzej do niego się przybliżył; gdyż wtedy będąc razem, łatwiej się porozumieją i ratunek, oraz posiłki obmyślą ²⁾. Nazajutrz, zawsze z Mohilewa, Chodkiewicz otrzymał w wigilię listy od dworu Jego Królewskiej Miłości, w liczbie których trzy do X. Romana, odsyła mu je. Wiadomości ze dworu podziślały nań widocznie uspokajająco, ton bowiem jego listu jest spokojniejszy, o potrzebie zbliżenia się doń Xięcia już w nim nie mówi, zapytuje tylko, gdzie obecnie Xiąże przebywa? i dokąd obrócić się raczy? Donosi mu, że w rychle będzie wysłany goniec do Moskwy, ale dotąd nie wiadomo kto. O zaczęciu Unii nic jeszcze nie ma do powiedzenia, bo panów rad naszych (Litewskich) mało, a panów Polaków i połowy nawet nie ma, niechęcią jechać do Unii, obawiając się exekucyi. Niezwykle lakoniczny list ten, kończy stary hetman serdecznymi wyrazami i życzeniami dla swego zięcia i przyjaciela i jego rodziny; na adresie zaś, zapewne przez omyłkę, tytułuje go, zamiast »Żytomierskim«, »Mozyrskim« starostą ³⁾.

Żałujemy bardzo, że list pana Ostafeja Wołowicza do X. Romana, datowany z Lublina 3 Lutego, doszedł rąk naszych tylko w końcowym ustępie, traktującym w części przebieg pertraktacyi w sprawie Unii, między Panami Koronnymi i Litewskimi; z niego się dowiadujemy, że Litwini stanowczo zapowiedzieli, iż rzeczy swej pospolitej w niczem zmniejszyć i odstąpić nie mogą, na jednego Pana się zgadzają, ale twardo stoją przy swoim statucie. Wołowicz niechętny Unii, wnioskuje, że jeżeli żądania Panów Koronnych będą tak wysoko sięgać, jak to sobie zamierzili, to tego nie dopną i za tydzień u Litwinów będzie już po sejmie. Donosi on Xięciu, że zięć (szwagier) królewski Xiąże Finlandzki, z więzienia uwolniony, już jest królem mianowany, zawarł on pokój z królem Duńskim i obiecuje trzymać za jedno z Zygmuntem Augustem przeciw Moskiewskiemu. Pod sam koniec listu zawiadamia jeszcze swego przyjaciela, że pani Falczewska była w Lublinie przez tydzień cały, ale zwątpiwszy o jego odprawie, nie widząc się z nim, odjechała. Chodziło tu widocznie o wykupno jakiejś zastawy, interesującej i Xięcia

¹⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 255. List ten przez omyłkę, podany w nagłówku jako list do X. Romana, był bezwarunkowo pisany do hetmana Chodkiewicza, jak to zaznaczono przy końcu jego w Dyplomatarjusz na str. 316.

²⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 256.

³⁾ Tamże. Nr. 257.

Romana. Wątpi on by się jej udało coś porwać od kogo innego, bo teraz powiada: »i o wykupna z zastaw i o panów Polaków nad statut nasz, dużo tu kłopotu« i stanęło na tem »nie kończyć Unii aż się statutowi zadosyć stanie¹⁾.

Zapowiedziany przez Wołowicza koniec do tygodnia, sejmu dla Litwinów, nastąpił czasowie, nie o wiele później.

Już bowiem, gdy zobaczyli Panowie Litewscy na co się zanosi, chcąc przeszkodzić przedewszystkiem oderwaniu części składowych Litwy, jakimi dla niej były Wołyń i Podlasie, umyślili opuścić Lublin w nadziei, że w ten sposób przerwawszy obrady i samą rzecz przykrócą. Nie opowiadając się przeto panom Polskim, jeno jakoby tylko królowi, czemu Zygmunt August nazajutrz oficjalnie zaprzeczył, potajemnie dodnia 1-go Marca wyjechali z Lublina²⁾. Nie na wiele to jednak się przydało, a może nawet w imię sentencji, że »nieobecni racyi nigdy nie mają«, sprawę pogorszyło, zaraz bowiem w tym samym dniu podniosły się głosy, domagające się zwrotu Podlasia i Wołynia „*in contumaciam*“ Panów Litewskich »ponieważ odjechali precz *facta rebellione contumaciter*«, »żeby Król Jegomość dekret uczynić raczył, iż te ziemie Wolin, Podlaszse ku Koronie należą wedle przywilejów dawnych« etc.³⁾ — na co król chętnie natychmiast zezwolił mówiąc: »A tak jakoście Waszmoście słyszeli od rad koronnych, około Wołynia i Podlasia, tedy ja to przywłaszczam już *exnunc*, wedle przywilejów do Korony«⁴⁾.

Nie pomógł więc absenteizm Panów Litewskich, nie pomogła również i obecność mądrego i taktycznego podkanclerzego Litewskiego pana Ostafeja Wołowicza, któremu przysięgać kazano na wierność Koronie, z dzierżaw jego na Podlasiu położonych: Łomaz, Hodynicza i Woina. Zwalniała go od niej napróżno, zapewne zgodnie z życzeniami króla, Rada Panów Koronnych, twierdząc, że i oni sami do podobnej przysięgi obowiązani nie są, będąc w Koronie dzierżawcami królewskimi — szowinizm Izby poselskiej przemógł, króla i senatorów steroryzowano i przysięgać mu kazano, a gdy Wołowicz, przypominając zawsze dochowywaną, doświadczoną swą wierność Zygmuntowi Augustowi, oparł się stanowczo wykonaniu przysięgi, sędzia Przemycki Walenty Orzechowski, poseł z województwa Ruskiego, w imieniu posłów domagał się w dniu 11 Marca, aby dzierżawy będące w ręku podkanclerzego Wołowicza były mu odebrane i tu w Lublinie komu innemu oddane, na co król przez Xiędza podkanclerzego (Franciszka Krasińskiego) dał zaraz odpowiedź, że »jutro rozdać je raczy«; następnie Zygmunt August potwierdził nazajutrz to przyrzeczenie, gdy go o to molestował sędzia Kaliski pan Potworowski i obiecał, że »te dzierżawy pana Podkanclerzego Litewskiego dziś rozda«⁵⁾. I rzeczywiście odebrano mu je i Łomazy dano Janowi Tarle, kasztelanowi Radomskiemu⁶⁾, który z tym tytułem podpisał akt uroczysty Unii⁷⁾; ale

¹⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 259.

²⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. str. 121 i 129.

³⁾ Tamże str. 127. — ⁴⁾ Tamże str. 130. — ⁵⁾ Tamże str. 172—188.

⁶⁾ Dyaryusz sejmu Lubelskiego 1569 r. wydanie T. Działyńskiego str. 103.

⁷⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. str. 719.

czy je Wołowiczowi zwrócono nam nie wiadomo, wiemy tylko, że o ich zwrot, po wykonaniu żądanej przysięgi, kołatał w kole poselskim 30 Lipca nasz Podkanclerzy i ówczesny, już 20 Czerwca mianowany kasztelan Trocki i że panowie posłowie odpowiedzieli mu, że »rozmówiwszy się, dadzą mu słuszną i przystojną odpowiedź na to« ¹⁾.

W tym samym dniu 12 Marca Zygmunt August czyniąc zadość swemu przyrzeczeniu, podpisuje Uniwersał do Wołynia i Podlasia, przywracający je, a jakbyśmy po dzisiejszemu nazwali anektujący te ziemie do Korony. Nie leży w zadaniu naszym kreślenie przebiegu sprawy Unii na sejmie w Lublinie, jednakże wobec tego, że historia rodu XX. Sanguszków tak ściśle związana z dziejami Wołynia, ich niemal pradielnicy, uważamy za słuszne przytoczyć tu ten uniwersał zacierający ostatecznie wyłączność Wołynia, szanowaną do pewnego stopnia przez rządy Wielko-Xiążęce Litewskie. Podajemy go per extensum modernizowaną pisownią w notce ²⁾.

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СѢЙМА 1569 г. str. 589—90.

²⁾ Uniwersał do Wołynia i Podlasia.

»Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Litwaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae..... etc.

Wszystkim wobec i każdemu z osobna — wojewodom, kasztelanom, kniaziom, urzędnikom i posłom ziemskim, starostom naszym i wszystkim szlachcie z rycerstwa, miejskim urzędom i wszystkim im poddanym, któregośkolwiek stanu, pod każdym ziemi obywatelem, nam wiernym, miłym łaską naszą królewską (objawiamy). Wiernie nam mili! Jakośmy ten walny sejm w Lublinie, który jeszcze na temże miejscu mamy złożony, jedno abyśmy powinności naszej królewskiej we wszystkich rzeczach, które mamy, zawżdy dosyć uczynili, ale ku pewnemu, a istotnemu skutku przywiedli: będąc tedy tą powinnością za wielkimi, słusznymi i poważnemi przyczynami przywiedzeni, ziemie nasze Podlaską i Wołyńską, które acz przez czas nie miały przy Wielkim Xięstwie Litewskim nie za jakim prawem, ale za tym pretextem, że jesteście obojga państwa pany, zaniechano do tego czasu było, wszakoż zawsze przedtem i ku Koronie należały i pod królów Polskich i Rzeczypospolitej koronnej zwierzchnością i sprawą były, tejsze Koronie Polskiej przywrócić i do niej wiecznymi czasy przyłączyć raczyli. Co Wam wszystkim wobec dajem znać i ku wiadomości waszej tym uniwersałem naszym przywodziemy, rozkazując tak panom radom naszym, jako posłom ziemskim ziemi Podlaskiej, którzy jako od rycerstwa byli na ten sejm Lubelski umocowani i posłani, przyjechawszy tu i wdawszy się w sprawy wspólne z stany koronnymi, niedoczekawszy końca i nie wzięwszy od nas dozwolenia, ani nas pożegnawszy, stąd odjechali, a przeto przyczynę powinności swej, którą na się wzięli z osób swych, jeszcze nie złożyli, ani złożyć mogli, aby wedle powinności swej tejsze, ujrzawszy ten uniwersał nasz, przez wszelakiej odwłoki zasie do Lublina ku nam na niedzielę judica blisko przyszlą, przyjechali, miejsca swe wspolek z innymi stany Korony Polskiej — panowie rady z radami, a posłowie z posły ziemskimi koronnymi zasiedli i uczynili powiną i przystojną nam, jako królowi Polskiemu i Koronie Polskiej przysięgę, aby o Rzeczpospolitą społecznie radzili; jakoż ci posłowie, którzy tu pozostali byli, już za rozkazaniem naszym miejsca swe między posły ziemskimi koronnymi zasiedli.

Rozkazujemy tymże sposobem starostom naszym tych ziem, aby opatrzywszy zamki, albo dwory, które im są przez nas zwierzone i poruczone, osobami swemi, przez odwłoczki żadnej, ku nam na czas wyżej naznaczony przyjechali i przysięgę nam, jako królowi Polskiemu i Koronie Polskiej powiną uczynili.

Dosadniej jeszcze oddaje nam epizod zjechania Panów Litewskich z Lublina i w ślad za niem idące wcielenie Podlasia i Wołynia do Korony, niezmiernie ciekawy i jasne rzucający światło na ówczesne wrogię dla Unii państwowej usposobienie panów Litewskich, list Xięcia Mikołaja (Jurjewicza szwagra królewskiego) Radiwiła wojewody Wileńskiego, kanclerza W. X. Litewskiego, datowany w Zblanach nazajutrz po wydaniu przez króla Uniwersału, wydzierającego Litwie Wołyn i Podlasie t. j. 13 Marca 1569 r., do X. Romana, w którym po wyrażeniu obawy, aby z powodu powodzi list ten gdzie nie zamókł, donosi mu, jak, kiedy i z czem Panowie Rada i posłowie ziemscy wyjechali (1 Marca) z Lublina, gdzie, jak powiada: »poznali i zobaczyli życzliwość panów sąsiadów naszych i czyjąś (oczywiście królewską) jeszcze większą, który im więcej, niż nam życzy (sprzyja)«. Musieli przeto bez pożegnania panów sąsiadów, opowiedziawszy się tylko wieczorem, w wigilię wyjazdu, swojemu panu, (czemu król zaprzeczył publicznie w mowie swej, mianej w dniu ich wyjazdu), nazajutrz dodnia wyjechać — nie chcieliśmy bowiem całego Xięstwa Litewskiego z Rzecząpospolitą, z tytułem Wielkiego Xięcia Litewskiego, z dostojenstwami naszemi do Korony Polskiej wcielić, ani Panu swojemu dopuścić darować je Koronie tem prawem, jako panowie Polscy powiadają, a podobno i sam Pan do

Przytem oznajmujem wszystkim na Podlasiu, iż już za naszym wynalazkiem sprawiedliwym ku Koronie przywróceniu przez nas, aby już więcej zwierzchności żadnej wielkiemu Xięstwu Litewskiemu i jego urzędników nie przyznawali, ani posłuszeństwa żadnego z tamtej strony czynili, ale iżby się już za członki Korony Polskiej poczytali i wyznawali, jakoż słusznie, przystojnie poczytać i wyznawać się mają.

Tu też ku wiadomości wszech przywodzimy, iż już odtąd apelacye wszystkie, którekolwiek do nas i którymkolwiek sposobem idą, nie Litewscy urzędnicy, ale Koronni sędzi i odprawować będą, a ku takowym i ku innym wszelakim odprawom listy, nie z Litewskiej, ale z Polskiej kancelacyi i za Koronną pieczęcią wydawane być mają. Ubezpieczając wszystkich, tak Podlaskie jako i Wołyńskie ziemie poddanych naszych, iż ich we wszystkich prawach, przywilejach, wolnościach, które od przodków naszych i od nas mają i do tego czasu ich używają, we wszem całe i nienaruszone zachowamy. A jeśliby które mieli dolegliwości, albo zniewolenia, bądź (ze) strony ceł, albo myta, bądź (ze) strony żydów, albo z którychkolwiek innych przyczyn, te wszystkie obiecujemy z nich złożyć i we wszystkich wolnościach (należnych) rycerskiemu stanowi Korony naszej (zachować).

Nadto warujem to im i obiecujem, iż ta exekucya, którą wedle statutu króla Alexandra stryja naszego i inni poddani Korony naszej wzięli na się, nie doleże, ani dolegnie (ich) wiecznymi czasami.

A tak, i powtóre rozkazujemy wszystkim wobec i każdemu z osobna, aby woli i rozkazaniu wyżej opisanemu dosyć we wszystkim uczynili pod łaskę naszą, a gdzieby który z panów a rad naszych, albo starostów naszych, także też i z posłów ziemskich, na ten sejm spólny walny tu, obranych, rozkazaniu terażniejszemu nie dosyć uczynili: pany rady odjęciem dygnitarstw, starostw, karać ich będziemy, i te dygnitarstwa i starostwa inszym obywatelom tychże ziem rozdamy, a posły ziemskie tę winę, która będzie na tym sejmie przez nas postanowiona, karać będzie(my). Datum Lublinii 12 Martii, anno Domini 1569^{*}).

^{*}) Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 189—191.

tego im dopomaga i potwierdza, że mógł nas im darować». Po wyjeździe rzeczonych Panów i posłów, król przysądził i rozkazał całe Podlasie do Korony wcielić, a posłowie Podlascy Kosinski (Adam pisarz Drohicki) i Bujno (Mikołaj chorąży Podlaski) pozostali w Lublinie, bez wiedzy tych co wyjechali, za wyrok królowi podziękowawszy, przysięgę na wierność Koronie wykonali. Poczem król polecił z kancelaryi koronnej rozesłać uniwersały czyli listy, pod pieczęcią koronną do całej ziemi Podlaskiej, aby odtąd poddani i posłusznymi Koronie, a nie Xięstwu Litewskiemu byli; a także rozesłano listy do: wojewodów, kasztelanów, starostów i urzędników tamtejszych, aby w Kwietną Niedzielę (3 Kwietnia) wszyscy się stawili w Lublinie, dla wykonania przysięgi Koronie i Królowi, a ktoby nie przyjechał, lub przyjechawszy, przysięgi uczynić nie chciał, dostojęństw i urzędów ma być pozbawiony, a szlachta karana będzie na majątnościach i garłach.

Takież same listy się piszą, a bodaj nawet czy nie są już popisane i rozesłane do: wojewodów, kasztelanów, starostów, kniaząt i paniat ziemi Wołyńskiej, aby wszyscy oni z Wołynia również na Niedzielę Kwietną do Lublina przyjechali, a gdyby jechać nie chcieli, to mają zarówno być karani jak Podlaszanie. Aczkolwiek, powiada Radziwił, nikt nie przypuszcza, by panowie Wołyńce poszli za przykładem Kosińskiego i Bujny, »ale jednak w tej Rzeczypospolitej Xięstwa Litewskiego dzieją się takie niepodobne rzeczy za żywotów Panów Rad, ponad swobody, prawa i wolności nasze, pomimo zasług naszych, zaprawdę z obrazą Boga i sumienia tych, którzy nas do tego zmuszają«. Widzi on konieczną potrzebę wspólnego porozumienia się i naradzenia, błagania i upominania Pana swojego, aby się im tak nie działo; wobec czego znajduje, że jest rzeczą niezbędną i gwałtowną, aby się Panowie Rada w jednym miejscu zjechali, z sobą porozumieli i umówili w jaki sposób tym rzeczom w czas, przez mądrą radę ich i starania u Pana naszego, zapobiedz można. Doradza, dla uniknienia posądzeń, zjechania się nie gdzie indziej, jak w Wilnie, dokąd jedni mogą przyjechać pod pozorem ratowania zdrowia, drudzy dla innych potrzeb swoich. A Xiąże jako hetman może mieć siłę przyczyn przyjazdu do Wilna dla widzenia się z Panami i porozumienia się z nimi w potrzebach do jego urzędu odnoszących się. Powiada, że on sam, przyjedzie tam jako wojewoda Wileński, pan starosta Żomojcki (Żmudzki Jan Hieronimowicz Chodkiewicz) dla potrzeb Inflanckiej ziemi ma powód być w Wilnie i na pewno lada dzień tam zjedzie, Xiąże Biskup Łucki (Wiktoryn Wierzbicki) również być ma, jak i Wojewodowie Nowogrodzki (Paweł Iwanowicz Sapieha), Mienski (Gabryel Iwanowicz Hornostaj) i kasztelan Nowogrodzki (Hrihory Hrinkowicz Wołowicz), tak się bowiem wyjeżdżając z Lublina z sobą umówili, by nie zwlekając w Wilnie się zjechać, a zapewne i pan wojewoda Trocki (Xiąże Stefan Andrejewicz Zbarażski) tam również przybędzie.

»A chociażbyśmy (powiada Radziwił) nic innego w Wilnie nie sprawili, to przynajmniej wyprawilibyśmy jednego z panów Rad z pokorną prośbą i napomnieniem Panu przysięgi jego, prosząc, upominając go, aby tego narodowi i Rzeczypospolitej naszej Wielkiego Xięstwa Litewskiego nie czynił, Wołynia i Podlasza od Xięstwa

Litewskiego nie oddalał (oddzielał) wbrew przysiędze swojej, a jako chłopów, a nie szlachtę Polakom nie darował».

Jako życzliwy przyjaciel radzi Xięciu, aby zaniechawszy wszystko inne, raczył w przyszłej Niedzieli (tygodniu) w lekkości, chociażby na jeden tydzień do Wilna pospieszyć, dla tych wielkich, trudnych, a gwałtownych potrzeb i naległości tego państwa W. X. Litewskiego, a »jako rada, członek, a syn tej ziemi, raczy on snadnie zrozumieć co to za rzeczy i potrzeby przypadły teraz na to państwo«. Prosi przytem, by raczył go uwiadomić przez tego posłańca, w jakim dniu mianowicie może się jego przyjazdu do Wilna spodziewać. Ustęp ten kończy nie zupełnie jasno wyrażoną sentencją, że »wolałby człowiek przez miecz nieprzyjacielski żywot utracić, niż fortelem sąsiadów naszych i t. d. i t. d.«. Poleca Xięciu, by, jeśli Pan Wilenski (Hrihory Alexandrowicz Chodkiewicz) znajduje się w jego pobliżu, namówił i jego na przyjazd w lekkości do Wilna. Dalej doradza X. Romanowi, by ze swoim przybyciem połączył i oddanie dział wziętych na Ule królowi, oczywiście po uprzedniej naradzie, mówiąc: »nie omieszkasz Wasza Miłość jeszcze te działa na Ule pobrane królowi panu naszemu oddać, a podobno lepiej i przystojniej, a ledwie nie pożyteczniej te działa Wasza Miłość królowi oddać raczysz, osłuchawszy się co się w tych czasach potoczy około Wołynia«. Poczem dodaje, że więcej nie pisze, pozostawiając resztę mądrymu baczeniu Xięcia, ale ostrożny wielki kanclerz, prosi o zwrot listu, lub o jego spalenie. Widzimy jednak, że Xiążę hetman nie zastosował się pod tym względem do jego życzenia, gdyż list ten niezmiernie ciekawy i pouczający, przechowuje się dotąd w jego archiwum, wszedł w skład archiwum Sławuckiego XX. Sanguszków.

W post scriptum do tego listu przypomina pan Kanclerz raz jeszcze Xięciu, że posiadając majątności na Wołyniu i będąc tam (w Brasławszczyźnie łącznej z Wołyniem) Wojewodą, powinien przyjechać do Wilna dla zobaczenia się i porozumienia ze wszystkimi nimi. List ten pisany i podpisany po rusku, już po ruskim podpisie imienia, nazwiska i urzędów Mikołaja Radziwiła, nosi charakterystyczny dopisek polski »ręką swą subscripsit« — na adresie zaś ruskim, po nazwisku i urzędach X. Romana czytamy: »majeł byt' dan w własnyje ruki Jeho Miłosti samomu ku czitanju«¹⁾.

Nie wiemy czy skutkiem tego wezwania X. Radziwiła, czy też z własnej inicjatywy X. Roman zapowiedział swój przyjazd do Wilna. Widzimy to z ponownego listu Xięcia kanclerza do niego, datowanego 17 Marca t. r. z Żirmun, w którym dziękując Xięciu za udzieloną, aczkolwiek już mu zkadinał znaną nowinę o gońcu Moskiewskim, idącym do króla, bardzo pocieszającą, bo wróżącą na niejaki czas pokój, w tym czasie trudności i niedostatku tak bardzo potrzebny, podnosi, że Xiążę nie litując (żałując) pracy i trudu swojego dla wielce ważnych potrzeb ziemskich, mądrą rzecz czynić raczy, zamierzając w tę niepogodną drogę do Wilna przyjechać, czego on »z radością dla biednej naszej Rzeczypospolitej oczekiwać będzie«²⁾.

1) Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 260. — 2) Tamże. Nr. 261.

W dniu 28 Marca t. r. z Winnicy ziemianie: Misko, Petr Mikulinskij, Roman Krasnoselskij, sędzia grodzki, Wasilej Żabokrickij »ze wszystką bracią swoją powiatu Brasławskiego i Wenickiego, nisko, pokornie czołem biją X. Romanowi, jako swemu wojewodzie i donoszą mu, że nazajutrz po święcie zwiastowania Przczystej Matki Bożej (26 Marca), nadeszły do nich listy hospodarskie »pod sprawą Korony Polskiej«, przez komornika królewskiego doręczone, w których mianują ich »Podolan« i kraj ich »Podlasziem«, czem oni są niepomału »zasumowani«. Błagają wielce i pokornie Xięcia, jako swego w tem województwie włodarza i nastawcę (kierownika), aby raczył tu zjechać dla ich obrony w tym niebezpiecznym czasie. Gdyby zaś Xiąże, zajęty innemi potrzebami hospodarskiemi, tego uczynić nie mógł, proszą, aby im był przysłany posiłek w ludzie służebnym. Uskarżają się oni na częste dawanie posłańców, na nieżyczliwość »na ten kraj nasz Podolski«, z czem pan Potocki, starosta Chmielnicki do króla »jechał«. Donoszą, że zamek jest źle zaopatrzony i wątpliwy. Chwałą kniazia Jarosława Sokolinskiego, rotmistrza Wenickiego, iż się po ojcowsku nimi opiekuje, ale widzi on niedostatki w spichlerzu, w prochach, kulach, saetrze i w innych potrzebach ku obronie zamku niezbędnych; strzelba, tam będąca, popsuta, hakownic, ku obronie zdatnych, zaledwie dziesięć się wybierze, a co go najwięcej niepokoi, to, że ze skarbu pieniędzy nie dano, za które mógłby mieć na zamku lud służebny, pieszych drabów i w celu ich uzyskania, wybiera się kniaź rotmistrz osobiście do króla.

W tym liście bardzo zawiłym i z trudem sensu domyślać się każącym, pod koniec panowie ziemianie znowu powtarzają prośbę do Xięcia, by do nich zjechać raczył i pewien czas z nimi pozostał,¹⁾ bo bez niego im »samym trudno walczyć«, w razie niemożliwości przyjazdu proszą o naukę, jak się oni zachować bez niego mają, »bo nasz kraj tutejszy panowie Lachowe około obeszl jako psy i syn łukawy (obłudny) nocy«¹⁾.

Kilkakrotnie dawane i wstrzymywane Xięciu Romanowi zezwolenie króla na zjechać ze służby hospodarskiej na rubieżu Moskiewskim, nadeszło, i Xiąże Roman nakoniec zeń skorzystał. Musiał on zapewne jechać przez Wilno i być tam na naradzie Panów, na którą go tak usilnie wzywał Xiąże kanclerz Litewski, ale śladu tej jego bytności i czynności w Wilnie nie posiadamy; natomiast wiemy z listu jego do króla, datowanego 4 Kwietnia t. r. z Wołodawy, że przyjechawszy tam, zachorował, to też tłumaczy się on w tym liście, że z powodu złego stanu zdrowia, nie może natychmiast pospieszyć ku Jego Królewskiej Miłości, panu swojemu miłościwemu i radować się z oglądania w dobrem zdrowiu Jego Miłości hospodarskiej. Donosi on w nim, że złe drogi i brak koni, stanęły mu na przeszkodzie w przywiezieniu dział wziętych na Ule, dla okazania ich królowi i prosi, by mu ta zwłoka nie przyniosła niełaski hospodarskiej. Ma on nadzieję, że jak tylko zdrowie

¹⁾ Patrz Dyplomatoryusz II. Nr. 262.

się jego polepszy i działa, które już są niedaleko, nadejdą, nie omieszka wraz z więźniami i działami ku Jego Królewskiej Miłości przybyć.

List ten Xięcia Romana, jeden z niewielu ocalałych i nam znanych, wydany został w pierwszym tomie Aktów, odnoszących się do historyi południowej i zachodniej Rosyi pod Nr. 152. nie wszedł on do naszego Dyplomatarjusza i dlatego dajemy go tu per extensum w notce ¹⁾.

Jakkolwiek nie mamy prawa posądzania naszego czystego jak kryształ Kniazia-Bohatera o użycie choroby za pretekst do zwłoki stawienia się jego przed obliczem hospodarskiem na sejmie w Lublinie, nie możemy jednak nie zauważyć, że dziwnym zbiegiem okoliczności przypada ta choroba i z niej wypływająca zwłoka w przyjeździe X. Romana do Lublina, na rękę niechętnym Unii Panom Litewskim, bo oto czytamy pod datą 9 Kwietnia t. r. ztamtąd doń pisany list pana Ostafeja Wołowicza, w którym, tłumacząc się niemożliwością zjechać ze dworu królewskiego, wedle jego życzenia, dla widzenia się z nim, co może dopiero nastąpić, gdy Xiążę będzie jechał do Lublina, a wtedy dla porozumienia się z Xięciem wyjedzie on o milę, lub o dwie na jego spotkanie; doradza mu, by wstrzymał nieco swój tu przyjazd do czasu, aż panowie posłowie od panów Rad do króla wysłani, coś dobrego sprawią i odpowiedź otrzymają; »gdzie właśnie dzisiaj w Sobotę (9 Kwietnia) poselstwo od Panów ich Miłości

¹⁾ »Нааснѣйшій а Мнаостивый Господарю Королю, пане а пане мой мнаостивый! За волею Вашей Кролевское Мнаости, пана моего мнаостивого, зѣхавши зъ сажьвы Вашей Мнаости Господарское, на тыхъ днѣхъ прѣхалъ есмь сездѣ до дома моего и радъ вымъ былъ заразъ теперъ къ Вашей Кролевской Мнаости, панъ моёмъ мнаостивомъ, ꙗхалъ, о доброе здоровье Вашей Мнаости Господарское огледавши зъ того съ порадовалъ, але ми того не дошестило на сей часъ неспособность здоровья моего, на которое а зъ воли Божьей зѣе мамъ, а къ томъ ижемы тыхъ дѣла, на ѡлѣ взятыхъ, которіе Вашей Кролевской Мнаости оказати маю, заразъ съ собою не могъ завести, для зое дороги и про недостаткъ коней; для того прошъ Вашей Кролевской Мнаости, абы ми то жадное неласки Вашей Мнаости Господара Моего не несло; вѣдже скоро ми съ на здоровью моёмъ поѣпшлетъ, и скоро тые дѣла, которіе вже есть недалеко одыцъ, не омишкамъ къ Вашей Кролевской Мнаости бесполокъ зъ вазнамъ и зъ дѣла быти. За тымъ дай Пане Боже, абымъ а Вашъ Кролевскій Мнаость, пана моего мнаостивого, добръ здорового и фортсннѣ пансющого самшала и видѣла на каждый часъ. Писанъ 8 Болодавѣ, мѣсца Яприла 4 дня рокъ 69. Вашей Кролевское Мнаости, господара моего мнаостивого, наменьшій сажьбеникъ Романъ Санкѣшко, воевода Браславскій, низко покорно чоломъ вѣетъ«.

Надписъ: »Нааснѣйшомъ Господарѣ моёмъ мнаостивомъ Жикгимонтѣ Явѣгетъ, Божьею мнаостью Королю Польскомъ, великомъ Князю Литовскомъ, Рѣскомъ, Прѣскомъ, Жомойтскомъ, Мазовецкомъ, Ифлантскомъ и иныхъ«.

Odpis z oryginału udzielił Archeograficznej komisji p. Maciejewski (Акты Ю. и З. России Tom I. str. 169.).

panowie posłowie, Jego Królewskiej Miłości sprawowali i Jego Królewska Miłość łaskawie słuchać poselstwa raczył, daj tylko Panie Boże, aby Rzeczpospolitą poratować mogli». I żywi Wołowicz nadzieję, że się ją poratuje, niczem innem, tylko »gdy panowie posłowie, widząc odrywanie tych ziem Wołyńskiej i Podlaskiej, stanowią zechcą Unię, od przywileju króla Alexandra«¹⁾.

Przywilej tak zwany »Alexandrowy« („*unus rex, una lex*“), o którym tu mowa i na który wciąż się powoływano na sejmie w Lublinie, jest to potwierdzenie Alexandrowe w Mielniku w Sobotę przed św. Szymona i Judy 1501 r. zobowiązania się listownego, danego na sejmie Piotrkowskim 4 Października 1501 r. przez Wojciecha (Tabora) Biskupa Wileńskiego, oraz panów Litewskich: X. Alexandra Jurjewicza (Holszańskiego), kasztelana Wileńskiego i starostę Grodzieńskiego, Jana z Zabrzezia, wojewodę Trockiego i marszałka ziemskiego W. X. Litewskiego, Mikołaja Mikołajewicza (Radziwiłła), podczaszego W. X. Litewskiego i starostę Bielskiego i Piotra Olechnowicza, kuchmistrza W. X. Litewskiego, wysłanych z Litwy na elekcję króla Alexandra. Zobowiązanie to, uważane przez Panów Litewskich podczas sejmku Lubelskiego za jedyną deskę zbawienia ich samodzielności i tem samem niepozbawione interesu, dajemy w notce²⁾.

¹⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 263.

²⁾ W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Pan Bóg tak ziemskie królestwa urządził, iż bez głowy i członków zgodnych z sobą, utrzymać się nie mogą. Żeby zaś dłużej trwały w jedności, potrzeba koniecznie, iżby członki powolne były głowie, a ta z większą roztropnością członkami kierowała; a jako członki odstrychające się od głowy szwankować zwykły, tak z nią zgodne zachowują się wzajemnie. — Codziennie uczy nas doświadczenie, iż cesarstwa, królestwa i księstwa utrwalają się, powiększają i kojarzą się zgodą, albowiem przez zgodę małe rzeczy rosną, niezgodą zaś największe się rozpraszają. Przeto my Wojciech biskup, książę Alexander Jurjewicz, kasztelan Wileński i starosta Grodzieński, Jan z Zabrzezia, wojewoda Trocki i marszałek W. Ks. Lit., a starosta Bielski, Piotr Olechnowicz, kuchmistrz książęcy, posłowie i mowcy najjaśniejszego księcia Alexandra, dziedzica Litwy, Żmudzi, Rusi i Liwonji, oraz wszystkich prałatów duchownych i świeckich, baronów, rycerstwa i szlachty pełnomocnicy, do Xięcia Fryderyka kardynała i arcybiskupa Gnieźnieńskiego a biskupa Krakowskiego, a także do panów duchownych i świeckich królestwa tu na sejm zgromadzonych, dajemy znać wszystkim iż lubo istnieją zapisy przyjaźni i przymierza, zmierzające ku dobru Rzeczypospolitej, to jest: Królestwa i Litwy, atoli gdy w nich niemało się znajduje rzeczy przeciwnych szczerzej braterskiej ufności; przeto dla ustalenia tego braterstwa i wspólnej kraju obrony, sławy i potęgi narodu, umyśliliśmy wznowić dawny związek w następnych artykułach:

1) Królestwo Polskie i W. Xięstwo Litewskie łączą się w jedno, nierozdzielne i jednorodne ciało, tak, aby w nim była jedna myśl, jeden lud, jedno braterstwo, wspólne na wieczne czasy obrady, jedna głowa, jeden król i jeden pan, w czasie i miejscu jednym obrany przez obecne i zgromadzone na elekcję stany, tak iżby opór nieobecnych elekcji nie niszczył, i żeby jej wyrok zawsze był stanowiony wedle starożytnych polskich zwyczajów. 2) Każdy biskup, wojewoda i kasztelan W. Ks. Lit. dawać będzie swe votum z naznaczonego mu na wieczne czasy miejsca i w tenże sposób się naradzać, jak to czynią Polscy panowie rady. 3) A że każde ciało zachowywane bywa słownemi lekarstwami, a przez użycie przeciwnych niszczy się i osłabia, przeto równie w pomyślnych jak niepomyślnych zdarzeniach, wspólną radą i pomocą ma być wszystko ustanowione i wykonywane co się stosuje do rzeczzonego ciała. 4) We wszystkich przeciwnościach, wzajemnie wspierać się będziemy

Tu musimy się cofnąć o dni kilka i zaznaczyć co o tem poselstwie od Panów Litewskich mówi pod datą 5 Kwietnia Dyaryusz sejmu Lubelskiego: »W ten czas dano znać, że posłowie Litewscy mieli być u panów na górze. Przeto posłowie wstali i szli słuchać tego poselstwa. A to poselstwo było słuchane przez Rady tylko koronne, bo król nie chciał być przy tem. Przeto przyjechali ci posłowie i sprawowali to poselstwo ¹⁾: pan starosta Żmudzki (Jan Hieronimowicz Chodkiewicz), pan Pac

wszelkimi siłami, tak jak ze wspólnej rady wypadnie, a pomyślności i niepomyślności uważać za wspólne. 5) Moneta jednostajna i te same wagi będzie w obu państwach wspólną radą ustanowiona, równie jak i wszelkie inne sprawy. 6) Wszelkie poprzednie przymierza, z kimkolwiek zawarte i zaprzysiężone, dopóty zachowywane być mają, dopóki nie okażą się przeciwnymi prawom i korzyściom Królestwa i W. X. Lit. 7) Każdy nowo mianowany radcą (senatorem) lub dygnitarzem duchownym lub świeckim ma wykonać przysięgę wierności królowi, Królestwu i W. Xięstwu, oraz przysięgę niezłomne zachowywanie zapisów. 8) Każdy odbierający od króla zarząd starostwa lub zamku, przysięgnie królowi prawnie wybranemu i ukoronowanemu, że go nikomu prócz króla nie puści. 9) Co tylko teraz będzie umówione i uchwalone, to ma być wiecznymi czasy, stale i niezłomnie zachowywane, oraz stwierdzone przysięgami i zapisami przez wszystkich radców i baronów W. Xięstwa, oraz celniejszą szlachtę, której przysięgi od nich wymagać wolno ilekroć zdarzy się potrzeba. 10) Dochodzący lat rozważ (discretionis), ilekroć wezwani będą przez radę królestwa do przysięgi, wykonać ją powinni. 11) Obecni tu mówcy i radcy Litewscy zaprzysięgną i zobowiążą się we własnym i nieobecnych imieniu, że dotrzymają wszystkich umów pod utratą czci i wydadzą listy przypieczętowane na to wszystko, co tu zostanie uchwalonem przez prałatów, baronów, szlachtę i bojarów Litewskich. 12) Obie strony nie odmówią sobie rady i pomocy w tem, że król wszystkie prawa i wolności obu państw zachowa nienaruszenie. 13) Oraz, że ustawy, sądy, zwyczaje, prerogatywy i wolności szczególne, tudzież konstytucje sądowe, dawne i nowe, obu państw w całości utrzyma. 14) Mające być wykonanymi przysięgi, tak przez radców jak starostów, oraz szlachtę, święcie zachowane zostaną. 15) Ma być wyrażonem, opisanem i przysięgą stwierdzonem, iż żadna okoliczność, wyszukiwaną nie będzie ku sprzeciwieniu obecnym umowom i ugodom, lub rozerwaniu jedności tego sławnego ciała, świeżo spojonej, połączonej i skojarzonej (neque dismenbrandi istius inclity unius corporis, praesentibus uniti, compacti et conglutinati). 16) Te ważne zapisy z obywatelami królestwa polskiego nastąpiły dla wielu przyczyn, a mianowicie: najprzód, że w obecnym roku (1501) Xiążę Mazowiecki (?) prawie dwie części Xięstwa Litewskiego podbił i do swych państw wcielił, a Xiążę Litewski nie mógł przestać na trzeciej części. Powtóre, że W. X. Lit. Alexander zgromadziwszy 12000 zaciężnych jazdy i piechoty przeciw Moskwie, nie mógł im z własnych państw opłacić żołdu, wynoszącego wiele set tysięcy. Potrzebie, że car Zawołżański, wyprowadziwszy wiele tysięcy ludu przeciw Moskwie, nie mógł ich utrzymać na własnym koszcie; dla tych przeto przyczyn prawnych nastąpiły obecne uciążliwe zapisy, byle tylko Alexander W. X. Lit. został królem Polskim.

Wszystko co jest w powyższych artykułach zawarte, my Wojciech biskup, wraz z prałatami i baronami Litewskimi spełnić obowiązujemy się, i w niczem nie przeciwować się, na co składamy przysięgę i honorowe zaręczenie, a na wiarę tego, do aktu przywieszają się nasze pieczęcie. Dan w Piotrkowie, na zjeździe walnym w dzień świętego Franciszka (4 Października) r. 1501, w obecności szlachetnych: Stanisława Piątki, starosty Brzeskiego, Piotra Dowojnowicza, Jana, kanonika Trockiego, Jana Olechnowicza, oraz wielu innych wiary godnych i rodowitych Litwinów^{*}).

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 258.

^{*}) Ignacy Daniłowicz. Skarbiec Dyplomatów, z Inwentarza Warszawskiego — t. II. Nr. 2138 i 2137.

(Paweł Mikołajewicz) kasztelan Witebski, pan Ostafiej (Bohdanowicz Wołowicz Podkanclerzy Litewski), pan Radziwił (Mikołaj-Krzysztof Mikołajewicz) krajczy Litewski, pan Kiszka (Mikołaj Piotrowicz) podczaszy Litewski¹⁾. Przewodniczył temu poselstwu, a jak się Dyaryusz Działyńskiego wyraża: sprawował pan starosta Żmudzki, „*czytając je na spisku*“ (podanie na piśmie)²⁾. Głównym zadaniem tego poselstwa i treścią tego „*spisku*“, było wytłumaczenie, co spowodowało nagłe ich zjechanie z Lublina i oczywiście obrona Podlasia i Wołynia, od wcielenia do Korony i pozostawienia ich przy Wielkim Xięstwem, motywowane najprzód tem, że odrywanie tych ziem od Litwy może stać się zawadą brackiej miłości, a potem, »że Wołyń z Podlasiem, wszelakiem Bożem i ludzkim prawem do Wielkiego Xięstwa Litewskiego należały, i Jagiełło, on pierwszy sławny król z Litwy wzięty, pierwwej niż wstąpił na Koronę, to ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu trzymał, także i inni Xiążęta, którzy acz ku związkowej Unii przychylając się, mogli pewne opisy czynić, ale to nic temu nie pomaga, aby pojedynkiem członki Wielkiego Xięstwa Litewskiego odrywać się od ciała swego miały, ale i owszem społem będąc ku Unii, przy Xięstwie Litewskiem należały«³⁾. I »że Wołyńska ziemia narodem (rodami) tylko Litewskim a Ruskim, a Xiążąt przedniejszych Olelkowego, Olgerdowego, Narimuntowego, Koributowego rodu jest osiadła, i przez nas od nieprzyjaciół broniona aż po dziś dzień. Podlasie, to już po zastawach od Wielkich Xiążąt Litewskich u Mazowieckich bywało, czem się nie mniejsza, ale wieczna władza Xiążąt Wielkich Litewskich nad nimi znaczy, jakoż to zaś do tychże rąk, z kąd wyszło od dawnego czasu, się przywróciło«⁴⁾. W spisku tym jest mowa i o Woinie, Łomazach i Kodewiec i dwudziestu kilku wsiach od starostwa Brzeskiego, z rąk pana Podkanclerzego odebranych⁵⁾. Przypomina się również, że »J. K. Mość obiecać i obowiązaniem sumienia swego Pańskiego utwierdzić raczył, na Wielkie Xięstwo Litewskie dobrze pierwwej, niż na Koronę wstępując, iż nie ma niwczem zmniejszać, ani poniżać Państwa tego swego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale we wszem, w prawach, swobodach, wolnościach i wszystkiej zacności i dostojenstwie Rzeczypospolitej, cale a nieporuszenie wiecznymi czasy zachować, i owszem zabrane od tego Państwa, zasię ku niemu przywrócić, do czego sowita przysięga przystąpiła, najprzód Ojca JKMości, za JKMości jeszcze w młodych leciech będącego, a potem JKMości samego, tak, jako to wszystko okazuje się z przywilejów JKMości«⁶⁾.

Żąda się i upomina w nim, aby w imię z dawna zaczętej spólnej braterskiej miłości i zgody między temi państwami (Koroną i W. X. Litewskim), Panowie Koronni raczyli się w to włożyć, by król wydane uniwersały do ziem Podlaskiej i Wołyń-

¹⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 129.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże str. 133.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Tamże str. 132.

⁶⁾ Tamże.

skiej, oddalające je od W. X. Litewskiego, zadzierzeć i zahamować raczył¹⁾. Zaznacza się przytem, że »naród Litewski Unii nigdy nie (od)biegał, jeno takiej chce, któraby uczciwości i sławie Wielkiego Xięstwa Litewskiego nie była przeciwna i narodu naszego z ziemi nie wykorzeniała«²⁾.

I mówi się dalej do Panów Rady Koronnej: »A tak szukając uspokojenia i te rzeczy ku lepszemu wiodąc, dobrzeby, aby WMoście finalem modum tej Unii u siebie naleść raczyli, opatrzywszy to, aby stare spisy dignitati Wielkiego Xięstwa Litewskiego et honori, osobom i stanom onej ziemi nie szkodziły, narodu Litewskiego z onego państwa przyrodzonego naszego nie wyniszczwały, executii na nas nie wlokły, ale te obiedwie Rzeczypospolite w jedno braterstwo i spojenie tak złączyły, żeby jednej strony dla drugiej occidens nie był — a to pomiarkowanie Unii nam posłom podali, a spółnie z nami JKMości o sejm przy granicach bliżej prosili, a tam nakoniec i conclusive znieśli się w brackiej miłości, a my do powiatów naszych wszędzie tę takową Unię podaną od WMości na sejmiki poszlemy, a powiedziawszy wszem wobec intencję Koronną, do tego wspólnie wszyscy bracią swą wieść chcemy, jakobyśmy co naprędzej do zgody i jednoctwa przyjąć mogli, a potem na spółnym sejmie da Bóg unaniami consensu wszystkiego dokonali«³⁾.

Kończy się zaś tem, co im najwięcej na sercu leżało: »Tymczasem, aby WMoście tych uniwersałów i mandatów do Wołynia, Podlasia i do części Brzeskiego starostwa zaniechali, i z władzy kancelaryi i innych urzędów Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którym oni zdawna podlegli, nie wyjmowali, a naszej Rzeczypospolitej tego disturbium czynić nie raczyli i wszelaki żal serca naszego wzięli, pilnie prosimy, bo idąc do Unii, nie źlejsi myśli i zbiedzonego serca potrzeba, ale ex omni parte securum et tranquillum animum«⁴⁾.

Reasumując żądania panów posłów Rady Litewskiej i czytając między liniami, przychodzimy do przekonania, że chodziło im przedewszystkiem, jeżeli nie o utrzymanie status quo ante sejmowego, to przynajmniej o odłożenie tej całej, nie po ich myśli i sercu sprawy ad calendas graecas, a już dopiero w ostatecznym razie o doprowadzenie do Unii wyłącznie personalnej.

Nie rozumiemy powodu, dla którego autor Dyaryusza, zaznaczywszy wyżej, pod datą 5 Kwietnia, że król nie chciał być przy sprawowaniu poselstwa od Panów Litewskich do Rad koronnych, zbywa milczeniem łaskawe posłuchanie u króla tychże posłów w dniu 9 Kwietnia, zapisując w tym dniu w swym Dyaryuszu: »Sobota. Nicz nie biło«, wtedy kiedy poważny Członek tego poselstwa, nasz Podkanclerzy Wołowicz, w ostatnim swym liście pod tą datą omówionym, wyraźnie twierdzi, że w tym właśnie dniu król łaskawie słuchać poselstwa raczył.

¹⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 133.

²⁾ Tamże str. 134.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 135.

Czyżby to posłuchanie miało nosić ściśle prywatny, poufny charakter i otoczone było tajemnicą tak dalece, że dobrze o wszystkim informowany autor Dyaryusza nie wiedziałby o niem? A może niechętny Panom Litewskim, chciał w ten sposób obniżyć do pewnego stopnia znaczenie tegoż poselstwa.

W rzeczywistości nie wiele przyniosło Litwie to posłuchanie, jak i wogóle cała ta misja poselska, czytamy bowiem w Dyaryuszu u Działyńskiego pod datą Wtorkową 19 Kwietnia, że kasztelan Łęczycki Wojciech Przyjemski, w imieniu króla i Panów rad oświadczył posłom Koronnym, że »Król JMość przyczyniać się raczy pospołu z JMościami pany, aby ten sejm nie tak prędko, jako dobrze, mógł się odprawić i stara się, aby te stare przywileje niedarmo leżały, ale jaki pożytek uczyniły. Przeto wczora krótko odprawiono Litwę, przez księdza biskupa Krakowskiego, iż się z nimi w żadne pisma Panowie wdawać nie chcą, a ktemu ich Panowie pytali, jeśli mieli co więcej wedle conoluzyi swej, poselstwa swego z nimi mówić. Tedy oni powiedzieli, iż mają około Unii z WMościami mówić, tedy ich Panowie pytali, jakiby mieli modum do tego? Oni ociągając się długo, szli z tem do Króla JMości, potem przyszedłszy, deklarowali się z plenipotencją dostateczną, i podali artykuły swe, o którychby chcieli traktować, które się też z przywilejem naszym zgadzają, i prosili, aby im też były podane artykuły, któreby mieli stanowić, i do którychby mieli, już je postanowiwszy, bracią swą tu przyzwać ad approbandum. Tedy Jmość z Królem JMością każdy z miejsca swego to powiedział, co się zdało najlepszego i bacząc, iż król JMość między temi dwiema narody ma wszystkiego tentare coby było ku pokojowi, tedy tak z JMościami naleść raczył, aby ośm Panów, czterech duchowni, a czterech świeccy, konferowali podanie Litewskie za plenipotencją ich z przywilejem Alexandrowym i recesem Warszawskim i z tutecznym przywilejem Lubelskim i inquirowali, jeśli jest co nowego w ich artykułach, coby w przywileju nie było, na coby traktaty być miały. A tak Król JMość i Panowie to WMościom oznajmują, iż nie próżnują¹⁾. Oświadczenie to zadowoliło na razie izbę poselską, pochwalono je i proszono, aby najmniejszego punktu w przywileju nie odstępowano, ani w żadne nowe traktaty się nie wdawano²⁾. A gdy we Czwartek 21 Kwietnia Marszałek Poselski (Stanisław Sędziwój Czarnkowski, referendarz koronny) zaproponował »przeczytanie skryptu, jako panowie Koronni mają odprawić pany Litewskie«³⁾, pan Sienicki (Mikołaj Podkomorzy Chełmski, poseł z województwa Ruskiego) oświadczył: »Ponieważ do nas poselstwa żadnego nie było, tedy się nam z nimi w żadną rzecz wdawać nie trzeba, ale niechaj przyjadą i tak się zgodzili wszyscy, że chociażby przyjechali, żadnej rzeczy in dubium nie wokować, ale o innych rzeczach, gdy zasięda, a przysięgną, mówić i stanowić spółnie chcą«⁴⁾.

Nazajutrz w Piątek 22 Kwietnia panowie Litewscy byli u panów Koronnych i żądali aby im przeczytano przywilej Unionis, po przeczytaniu odszedłszy na stronę

1) Dyaryusz T. Działyńskiego str. 151—2. — 2) Tamże str. 152.

3) *ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г.* str. 313.

4) Dyaryusz T. Działyńskiego str. 152.

i naradziwszy się dosyć układowie, prosili panów Koronnych »aby na nie nic bez nich stanowiono nie było i przynieśli przywilej Alexandrow, iż oni wedle przywileju tego to chcą wszystko dzierżeć«. Prosimi oni również, aby im z powodu odległości przydłużono czas przyjazdu do sześciu tygodni¹⁾. W Sobotę 23 Kwietnia izba poselska przez usta pana Potworowskiego (Dobrogosta), sędziego ziemskiego Kaliskiego, wyraziła życzenie, aby to przedłużenie ograniczonem zostało do czterech tygodni, dodając, że »o Wołyn prosimy swych miłościwych Panów, abyście Waszmoście suam auctoritatem przyłożyli do Króla Jego Mości, aby tu już byli i przyjechali, a krótszy im czas założyć raczyli, aby się z Litwą niezrozumieli, aby nim Litwa przyjedzie, oni byli odprawieni«²⁾. Tegoż dnia Panowie Rady Koronnej zawiadomili panów posłów, że już odprawili panów Litewskich, nie dając im pisma żadnego, ale, że jeśli raczą tu przyjechać, to będą ich czekać do trzech tygodni. Wołyniowi również założyli czas, aby tu byli, trzytygodniowy³⁾.

We Czwartek 28 Kwietnia w obecności Króla czytano i słuchano listy Panów Podlaskich do Króla, tłumaczące powody dla których przyjechać nie mogli i tak: Wojewoda Podlaski (Wasil Tyszkiewicz), kasztelan Podlaski (Hrihory Józefowicz-Tryzna), Sapieha (Paweł Iwanowicz, kasztelan Kijowski), Chodkowicz, starosta Biełski (zapewne Jurij Alexandrowicz, kasztelan Trocki) i Alexander Wahanowski, wymówili się chorobą; wojewodzie Trocki (?), »Xiąże Słuckie (Jurij Jurjewicz) prosiło dilacyi dalej, przyłożywszy, iż chce uczynić rozkazanie Króla Jego Mości«, Wojewodzina Witebska (?) wymówiła się tem, »iż się ogląda na starsze pany i urzędniki Litewskie«; Mikołaj Radziwił, wojewodzie Wileński powiedział, że włożył to na pany Litewskie starsze; kniahini Połubenska, że przyjedzie i czołem uderzy. Dołożono w imieniu Króla, że Król Jego Mość chce wysłać komisarza do Podlasia, aby tam szlachta przysięgę uczyniła na ziemskich roczech (terminach)⁴⁾. W Dyaryuszu Działyńskiego powiedziano ogólnikowo, iż jedni nie przyjechali przez choroby, drudzy przez nie podpisanie ręki Króla Jego Mości, a także z powodu użycia pieczęci kancelaryi Koronnej⁵⁾. Widocznie pod naciskiem panów posłów, a może i panów rady Koronnych, 2 Maja w Poniedziałek pozbawiono dostojęństw wojewody i kasztelana Podlaskich i dano po nich: województwo panu Kiszczu (Mikołajowi Piotrowiczowi), a kasztelanu panu Kosinskiemu (Adamowi), którzy zaraz przysięgli i zasiadłszy na swych miejscach przed województwem Rawskim, wotowali⁶⁾.

Trzymając się w całej tej pracy, o ile to było w naszej mocy, porządku chronologicznego, zmuszeni jesteśmy przerwać na chwilę tok opowiadania o czynnościach sejmu Lubelskiego, styczeń mających pośrednią, lub bezpośrednią, z naszym bohaterem

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 321.

²⁾ Тамże стр. 322—3.

³⁾ Тамże стр. 326.

⁴⁾ Тамże стр. 329—30.

⁵⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 157.

⁶⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 335.



Xięciem hetmanem, by zaznaczyć, że pod datą 10 Maja 1569 r. X. Roman uczynił zapis na ogrody (?) z ludźmi na nich osiadłymi i ich powinnościami, dla cerkwi Michajłowskiej we Włodzimierzu Wołyńskim¹⁾.

Powracamy teraz do Lublina, gdzie się dowiadujemy, że 16 Maja w Poniedziałek Król przez posła zawiadomił Panów Posłów, iż posłowie Wołyńscy byli u Króla Jego Mości, prosząc jeszcze o przedłużenie czasu, żeby mogli zjechać i prosili, żeby za tydzień, albo za dwa najdłużej mogli tu znowu przyjechać. Tenże poseł opowiadał, że wojewoda (Wołyński Xiąże Alexander Fedorowicz Czortoryski) przysłał przywileje, ukazując, iż Krzemieniec w Polsce nie jest²⁾. Poczem posłowie udali się do Króla, prosząc »aby już JKMość przeciwko Wołyńcom, jako nieposłusznym, wedle uniwersału postąpić raczył, a dignitates, urzędy, aby inszym rozdać raczył, którzyby powinności swej dosyć uczynić chcieli, regi et regno przysiądz«³⁾. Król naradziwszy się, zawiadomił ich przez panów kasztelanów Sąddeckiego Ossolinskiego (Hieronima) i Łęczyckiego Przyjemskiego (Wojciecha), że na ich prośby chce już nieposłusznym, którzy nie przyjechali, brać dostojęństwa i urzędy i dać je tym, którzy będą posłuszni, byleby tylko posłowie obmyślili dla nich środki bezpieczeństwa⁴⁾. Zawzięci posłowie zaraz nazajutrz we Wtorek 17 Maja prosili króla, by exekucję nad Wołyńcami czynić raczył, t. j. dostojęństwa, urzędy, starostwa od nich odebrał, a nie mając komu z tam osiadłych je rozdać, posłał tam swoich dworzan na starostwa, którzy odjąwszy im posessye (posiadanie), niech rozkażą miastom i wsiom, aby ich nie słuchano, jeżeliby dobrowolnie ustąpić nie chcieli⁵⁾. Król przyrzekł zadość uczynić ich żądaniu co do exekucyi nad nieposłusznymi Podlasiem i Wołyniem, ale nieprędzej jak od przyszłego Poniedziałku (23 Maja), gdyż o tę zwłokę prosili ich posłowie, od nich do króla przybyli⁶⁾.

W Sobotę 21 Maja przysiągł Koronie Xiąże Zbaraskie (Piotr Stefanowicz, wojewodzie Trocki) z dóbr swych Międzyrzecza na Podlasiu⁷⁾.

W Poniedziałek 23 Maja nieco później stawili się Panowie Wołyńscy i najprzód prosili Króla, by im to opóźnienie nie przyniosło niełaski kólewskiej, a potem »domawiali się — gdy mają przysiądz, aby też Korona im przysięgła« nawzajem⁸⁾. Na to im odpowiadano przez usta Xiędza Arcybiskupa (Gnieźnieńskiego Jakóba Uchańskiego), iż »nam niepotrzeba tego, abyśmy Waszmościom przysięgać mieli, albowiem Waszmościów bierzemy na przysięgi na swe, któreśmy przysięgli Koronie, iż Waszmościów jako bracią do wszystkich wolności swoich bierzemy, nie chcemy mieć nic więcej nad Wasz-

¹⁾ *Б. Дверницькій Памятники Древ. правосл. во Владимирѣ Волинскомъ* стр. 29.

²⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 164.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 165.

⁵⁾ *Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г.* str. 371.

⁶⁾ Tamże str. 373.

⁷⁾ Tamże str. 375.

⁸⁾ Tamże str. 377.

mościów; przetoż nam tego niepotrzeba, bo wszystkiego szczęścia wspołek z Waszmościami używać będziemy — nieszczęście także, jako z bracią, a członki już Koronnymi«¹⁾. Posłowie zaś przez swego marszałka dodali: »Zawždy równy z równego się weseli, a my sobie Waszmościów za równe, być we wszem równemi (rozumiemy), przeto też z Waszmościami braterstwa pragniemy. Prosimy, abyście się Waszmoście z powinności swej, czynić nie wymawiali, gdyż to przyszło za sprawiedliwym dekretem Jego Królewskiej Mości, że wrócić raczył, co było zdawna Koronnego«²⁾. Po tej mowie przysięgali: Xiądz Wirbicki, biskup Łucki, pan Zahorowski (Piotr), marszałek Wołyński (nie Wołyński, lecz hospodarski), pan Jakób Woroniecki (zapewne Jurjewicz kniaź), pan Bokij, sędzia Łucki, pan Michał Serbin podkomorzy Łucki, pan Alexander Żorawnicki, klucznik Łucki, pan Ostafej kniaź Sokolski, podsędek Łucki, pan Bohdan Kostiuszkowicz, sędzia Włodzimirski, pan Michajło Koryteński, pisarz Łucki ziemski, pan Jarofej Hostski, pan Iwan Kierdej, pan Iwan Borzobohaty, mostowniczy Łucki, pan Hurko Fedor, pan Hurko Fedor drugi, stryjeczni bracia, pan Stepan Borzobohaty; pan Kiszka przedtem przysięgł, a pan Piotr Zbarażski (Xiążę), wojewodzie Łucki (!) w Sobotę toż samo uczynił, jakeśmy to już wyżej podali³⁾.

Dzień Wtorkowy 24 Maja był z powodu przemówień panów Litewskich więcej ciekawy i ożywiony od poprzedzającego, przebieg jego uważamy za właściwe podać tu niemal dosłownie z naszego Dyaryusza, modernizując tylko nieco jego pisownię: Przysłał Król Jego Mość po posły, aby szli słuchać przysięg panów Litewskich. Tam gdy przyszli, wystąpił kniaź Bohusz Korecki, starosta Łucki, Brasławski i Winnicki i tę rzecz uczynił do Króla Jego Mości: »Najjaśniejszy hospodaru i Korolu możny Polski i Wielkie kniaże Litewskie! Iżeśmy zaraz powinności swej dosyć nie uczynili na rozkazanie Waszej Królewskiej Mości, cośmy nie przyjechali za pierwszym pisaniem Waszej Królewskiej Mości, nie bez przyczyny się to stało; gdyżemy my zawždy, jako poczciwi ludzie, zwykli wszelakiemu rozkazaniu Waszej Królewskiej Mości dosyć czynić, a prędko, jedno temuśmy się zdziwili, iż na liściech Waszej Królewskiej Mości była przyciśniona pieczęć, która niebywała nigdy przyciskiwana na żadnych liściech do nas, bo pod Koronną pieczęcią listy były; druga też przyczyna, iż niektórzy panowie onego państwa Wołyńskiego byli zachorzezi, przeto się tym czas omieszkał. Ale iż już do nas rozkazanie Waszej Królewskiej Mości przyszło, abyśmy przyjechali, iż Wasza Królewska Mość przywrócić raczył państwa te do Korony i opowiedziałeś nam, abyśmy już przysięgli Waszej Królewskiej Mości i Koronie, wiedząc Waszej Królewskiej Mości wolę, tedyśmy się przed majestat Waszej Królewskiej Mości stawili, ale abyśmy mieli przysięgać, prosimy, abyś nas Wasza Królewska Mość do tego wieść nie raczył, gdyżemy my przysięgli Waszej Królewskiej Miłości

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СѢЙМА 1569 г. стр. 377.

²⁾ Tamże str. 378.

³⁾ Tamże.

raz, jako Xiędzu wielkiemu Litewskiemu, boimy się, aby nam to nieszkodziło co sumieniu naszemu, gdyżeśmy przysięgli Xięstwu, a zaś mamy przysięgać Koronie«¹⁾. Odpowiedział mu na to Xiądz Podkanclerzy w imieniu króla i panów Rad koronnych: »Jego Królewska Mość nasz Miłościwy Pan, acz to w podziwieniu miał, że Waszmoście na czasy naznaczone od Króla Jego Mości nie byli, wszakoż, iżeście Waszmoście tę obmowę uczynili Jego Królewskiej Mości, jako słuszną, a ktemu żeście się stawili, wdzięcznie przyjmować od Waszmościów raczy. A iż Jego Królewska Mość powinien jest wedle przysięgi swej wszystkim prawom, przywilejom poprzysiężonym, dosyć czynić i je do skutku przywieść; bacząc to z przywilejów Koronnych, iż państwa te Wołyńskie i Podlaskie są Koronie zdawna należące, tedy je Jego Królewska Mość z powinności swej Pańskiej do Korony przywrócić raczył. Przeto iż Ichmoście inne: rady i rycerstwo i urzędnicy tych Państw i Wołynia i Podlasia przysięgę uczynili, wola to jest Jego Królewskiej Mości, abyście Waszmoście przysięgli Królowi Jego Mości, jako Królowi Polskiemu i Koronie. Co też Waszmoście na tem się wahacie, iżeście Waszmoście przysięgli Xięstwu, aby to co Waszmościom nie wadziło; tedyście Waszmoście tam przysięgali jako Xiędzu Litewskiemu, boście w Xięstwie byli; ale iż Król Jego Mość wraca do Korony, tedy ona przysięga ustawa, a tu nowa nastawa Koronie, przeto raczcie Waszmoście iść do przysięgi«²⁾.

Wtedy Xiąże Korecki zwrócił się do Panów Rad Koronnych i do Posłów z temi słowy: »Miłościwi Panowie Rady Koronne! Prosimy Waszmościów o przyczynę do Króla Jego Mości, abyśmy nie przysięgali, tak też Waszmościów, miłościwi Panowie Posłowie«³⁾.

Panowie Rady odpowiedzieli na to przez Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego: »Miłościwi Panowie, a bracia nasi łaskawi! Prosimy Waszmościów, abyście się Waszmoście nie raczyli wymawiać, gdyż to jest rzecz powinna, a też do wszystkiego, co u siebie najlepszego mamy, do tego Waszmościów bierzemy; też przysięgi te, któreście Waszmoście czynili Xięstwu, tedy je bierzemy na sumienia swe, a raczcie Waszmoście pójść do przysięgi«⁴⁾.

Tu Xiąże Korecki przemówił raz jeszcze: »Gdy to wola Waszej Królewskiej Mości, abyśmy przysięgę czynili, tedy prosimy, aby też nam przysięga była uczyniona od Waszej Królewskiej Mości i od Rad Koronnych i od rycerstwa, gdyż to jest słuszną rzecz — kto komu przysięga, a do kogo przystaje, aby ten przysięgł, co go do siebie bierze«. Odrzekł mu Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński: »Nie potrzeba tego nam, abyśmy mieli przysięgać, bośmy już przysięgali Królowi Jego Mości raz i Koronie«. A Xiądz biskup Krakowski (Filip Podniewski) dodał: »Miłościwi Panowie! Tak Waszmoście rozumiecie, że Waszmoście tę przysięgę czynicie Królowi Jego Mości i Koronie, tak

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО Сѣйма 1569 г. str. 379.

²⁾ Tamże str. 380.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 380—1.

jakośmy już raz uczynili, boście Waszmoście czynili przysięgę Xięstwu, a Koronie nigdy, a tak nam nie potrzeba przysiądz, bośmy tę przysięgę dawno uczynili« ¹⁾).

Poczem Xiąże Konstantin Wiszniowiecki z polecenia panów Wołyńskich wystąpił i przemówił do króla w te słowa: »Najjaśniejszy, a miłościwy królu, a panie nasz miłościwy! Gdy ta zwierzchność od Pana Boga Wszechmogącego jest Waszej Królewskiej Mości nad nami podana, żeś jest Wasza Królewska Mość panem naszym, znać to musimy, jako pocziwym ludziom przystoi, iżeśmy powinni wszelakiemu rozkazaniu Waszej Królewskiej Mości dosyć czynić, jedno prosimy, abyś Wasza Królewska Mość pomnieć raczył na przodki swe, jako przodki nasze chowali — iż w wolnościach ich, jako ludzi pocziwych chowali; onym jako wolnym ludziom, prawem, a niczem innem, jako chrześcijańskim panom należało, rozkazowali. Przetoż prosimy, abyśmy w wolnościach swych byli zachowani, a tem wróceniem i przystaniem, aby wolności nasze nie były skażone, ale jako ludziom uczciwym, chowane, i w tem się Waszej Królewskiej Mości opowiadamy, iż przystajemy (jako) ludzie wolni, swobodni, abyśmy nie byli w zacnościach swych szlacheckich uniżeni, gdyżemy jest naród tak pocziwy, jako żadnemu narodowi na świecie, naprzód nic nie damy i czujemy się w tem, żeśmy każdemu narodowi są równi szlachectwem. Co więcej, są u nas domy Xiążęce, którzy mają osobne swe zawołania i zacności z familiej swojej, nieradzi- byśmy tego widzieli, aby zacności ich miało się co derogować, i owszem prosimy, aby w zacności w swej byli zachowane; tak też, iżeśmy są różnej religii, a zwłaszcza Grekowie, abyśmy tem nie byli poniżeni, aby nikt do inszej religii nie był przyciągany. A iż już widzimy, wolę, a roskazanie Waszej Królewskiej Mości, abyśmy przysięgli, tedy prosimy dilacyi do kilku dni, abyśmy dziś nie przysięgali, ale poczekali jeszcze braci swej drugiej, którzy przyjadą, abyśmy ich tem nie obrazili, że bez nich przysiężemy« ²⁾).

Po tem przemówieniu X. Wiszniowieckiego, król przyzwał do siebie Panów Rady (Koronnych), dla narady, po której w ich imieniu odpowiedział ponownie Xiądz Arcybiskup w te słowa: »Miłościwi Panowie a Bracia! Już się to Waszmościom powiedziało, iż do swych wolności Waszmościów bierzemy, a nic niewolnego Waszmościom nie życzymy, jedno tego Waszmościom życzymy, co sobie. Uniżać Waszmościów, albo mieć Waszmościów za niższe, nie jest to nigdy w myśli naszej, ale i owszem mamy Waszmościów za uczciwą bracią swą i sobie we wszem równą. Jeśli się też Waszmoście obawiacie exekucyi, tać Waszmościów niedoleże, bo to Korona dobro- wolnie na się wzięła i uradziła; Waszmościów do tego cisnąć nie chcemy, ani będziemy; awo te wszystkie wolności Waszmościom dadzą, co Panom Podlaszanom i coby Waszmoście jeszcze rozumieli być sobie potrzebnego ku wolnościom Waszmościów, tedy gdy społem zasiędziemy, a społem radzić będziemy, do wszystkich wolności potrzebnych, z prawem pospolitem się zgadzających, Waszmościom radzi pomożemy« ³⁾).

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 381.

²⁾ Тамże стр. 381—2.

³⁾ Тамże стр. 382—3.

Poczem król własnymi usty wypowiedział rzecz następującą: »Raczyście mi przypominać przodki moje, którzy w łasce, a w swobodach przodki Wasze chowali. Tak się w tem czuję z łaski miłego Boga, i każdego z poddanych swych, w państwach swych w swobodach, a wolnościach chowam, a im prawem, a niczem innem roskazuję, jakoż to, dalibóg, znają po mnie wszystkie państwa te, nad którymi mię Pan Bóg przełożyć raczył — iż one we wszystkich prawach i wolnościach chowam, jakoż i Waszmoście tego inaczej znać nie możecie, że Waszmoście żadnego zniewolenia nie czujecie. To co się dzieje, iżem to te przywrócił Państwa do Korony, uczyniłem to przystojnie, pobożnie, wedle przysięgi swej powinnej, którą uczynił Panu Bogu i poświęcił, gdym na Państwa te i na stolicę tę sadzon był. A iż przez wiele wieków przodkowie stanów koronnych upominali się przodkom naszym, aby te państwa Wołyńskie i Podlaszkie były do Korony przywrócone, które były odeszły za folgowaniem przodków moich, iż wszystko naród (ród) mój w Koronie, w Xięstwie Litewskim panował, przeto się to tak długo przewłoczyło, ale iż już egzekucya wszystkim prawom się dzieje, tedy, czując powinność swą, iżem powinien wrócić, wracam. A co się tyczy uniżenia Waszmościów, nigdy to we mnie nie było, abych miał niższe mieć nad drugie, którzy się pocziwie z narodu rycerskiego porodzili. Ich też we wszystkich wolnościach, pokąd mię Pan Bóg chować będzie, chować chcę. Jakoż Waszmościom wolności ujmować nie chcę, ale z Polskim narodem we wszem pocziwem zarówno chować chcę, jakoście to Waszmoście i od Rad Koronnych i od panów posłów nieraz słyszeli; przetoż i ta egzekucya, której się boicie, tedy Was nie będzie dolegała. Cobyście Waszmoście rozumieli jeszcze przyczynić wolności Waszmościom, a słusznie bych to mógł uczynić, za radą Rad Koronnych i Waszmościów, jako już członków Koronnych Rad przyczynię i nadam, a Waszmoście uczynicie już powinności swej dosyć — idźcie do przysięgi«¹⁾).

Wówczas w imieniu posłów ziemskich, zwracając się do króla, przemówił ich marszałek, pan Czarnkowski: »Najjaśniejszy miłościwy Królu! Nieradziibyśmy tego widzieli, ani tego chcemy, abyśmy z nierównymi ludźmi się bracić mieli; ale iż to czujemy Ichmościów bracią swą, Pany Wołyńce być nam równe, przeto ich miłości, a braterstwa pragniemy; sami też z łaski Bożej żadnego zniewolenia na sobie nie czujemy, jedno wolności, a swobodę, do której Ichmościów bierzemy i wszystkimi rzeczami dobrymi dzielić się z Ichmościami chcemy, tak też i przeciwnych używać chcemy, jedno prosimy, aby już Ichmoście powinność swą uczynili, jako inne Rady wczoraj uczynili. Gdy Ichmoście inne Rady państw tych już przysięgli bez wymówek, zda się nam być ku ubliżeniu Radom tym, którzy przysięgli, którym się dilacya nie dała, aby się Ichmościom dilacya dać miała«²⁾).

Potem było cicho i nie miano się do przysięgi, co zauważywszy Xiądz Podkanclerzy, powiedział: »Raczież Waszmoście iść do przysięgi« — na to odpowiedział

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г. стр. 383—4.

²⁾ Тамже стр. 384.

X. Wiszniowiecki, że »my przyjechalіśmy dobrowolnie, przeto nic ze zmuszenia nie czynimy«. Tu się odezwał pan wojewoda Kijowski (Xiąże Konstantyn Wasil Konstantynowicz Ostrożski, marszałek ziemi Wołyńskiej, starosta Łucki i Włodzimierski): »Ja bez przysięgi na słowo, wszystkiego Panu swemu wierzę i w tem nic nie wątpię, że mi się wszystko ziści, co słyżę od pana swego« ¹⁾.

Gdy Panowie Rady Koronni jęli ich upominać, by przysięgę wykonali i miejsca swe zasiedli, wówczas król, śnać głęboki psycholog, znowu przemówił: »Dajcie Waszmoście pokój im, nie namawiajcie ich Waszmoście, boć to im wolno przysiądz, albo nie przysiądz. Nie dzieje się tu nic z niewoli, jedno za dobrą wolą; jeśli nie chcą, niechże odejdą, a ja postąpię wedle prawa« ²⁾.

Po tej mowie królewskiej wstali panowie wojewodowie Wołyński (X-że Alexander Fedorowicz Czortoryski, cioteczno rodzony brat Xięcia hetmana) i Kijowski (X-że Ostrożski) i przed królem Jego Mością »zalecali domy swe, przodków swych posługi i swe też; prosili, aby Król Jego Mość na nie pomniał, co im Król Jego Mość obiecował łaską swą pańską i wysławiał dom Xiąża Czortoryskiego, który się liczy być z narodu królewskiego Xiążąt Litewskich, tak też posługi ojca pana wojewody Kijowskiego i jego« ³⁾.

Zaraz potem, w ten sam dzień przysięgli panowie: Książ Czortoryski, wojewoda Wołyński, (Konstantyn) Wasil Xiąże Ostrożskie, wojewoda Kijowski, Książ Bohusz Korecki, starosta Łucki, Brasławski i Winicki, Książ Konstantyn Wiszniowiecki, *Bazilius* Derewinski (Drewinski), pisarz Jego Xiążęcej (Królewskiej) Mości Litewski, Irzykowicze dwaj rodzeni bracia Podlaszanie, Marcin Grajowski z Bielskiego powiatu i Wnuczek ⁴⁾.

Nazajutrz we Środe 25 Maja przysięgali panowie Podlascy i Wołyńscy: pan Kiszka młody, pani Kiszczyna, matka jego, pan Wiesiołowski Włosków syn, pan Hieronim Sieniawski, pan Dulski Sieminski (?), Iwan Kuszka (raczej Koszka), poseł od szlachty Brasławskiej-Winickiej, Łysakowski (Mikołaj), kasztelan Lubaczowski i innych wielu szlachty Wołyńskiej ⁵⁾. Tegoż samego dnia Xiąże Czortoryskie, wojewoda Wołyński, pokładał przed królem list króla Władysława Węgierskiego i Polskiego, datowany w Budzie, przyznający, iż Xiąże Czortoryskie jest krewny jego, Xiążęcej familii i herb nosi Pogonię: chłop we zbroi na koniu z dobytym mieczem — w celu, aby też dom jego (Xięcia wojewody) miał miejsce w radzie, wedle zacności swej Xiążęcej ⁶⁾.

We Czwartek 26 Maja wezwał król posłów, by szli na górę służyć przysięgi panów: Ostafiego (Wołowicza), wojewody Trockiego (X. Stefana Andrejewicza Zba-

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 384.

²⁾ Tamże str. 384—5.

³⁾ Tamże str. 385.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Tamże str. 385—6.

⁶⁾ Tamże str. 386.

rażskiego) i »innych wiele stanów Wołyńców«. Tu pan Ostafi wystąpił z następującą przemową do króla: »Najjaśniejszy, a miłościwy Królu! z jaką chęcią pragnąłem tego, aby ta sprawa tego chwalebnego zjednoczenia doszła, Pan Bóg mój tego świadek, ale iż mi się niegodziło przez (bez) innych panów Rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego czynić nic, przeto nie mógł uczynić. A iż widzę, iż to jest wola, a rozkazanie Waszej Królewskiej Mości, któregom nigdy nie zwykł przesłuchować (nie słuchać), tedy nie jestem od tego, jedno aby mi to co nie szkodziło, zem przysiągł Waszej Królewskiej Mości raz, jako Xiędzu Litewskiemu«. Powiedziano mu, iż to mu szkodzić nie będzie, gdyż już insi Ichmoście Rady przysięgali. Na to pan Ostafi zrezygnowany odrzekł: »Gdy już być nie może, tedy ja już przysięgnę (ze) strony majątności, które mam na Podlaszu i Wołyniu, ale nie (ze) strony Xięstwa Litewskiego«. Późem przysięgali: pan Ostafi, pan (Xiążę) Zbarański wojewoda Trocki i innych wielu ¹⁾.

Po przysiędze wymawiał się jeszcze pan Ostafi, że na Wołyniu sam majątności nie ma, tylko jego żona ją posiada i to zastawą, a dochodzi on teraz wieczności (prawa wieczystego), »tedy nie sam na (zapewne nie na, ale za) się, ale na (za) przyjaciela swego pana Sieniutę przysięga« ²⁾.

Również wymawiał się wojewoda Trocki, iż na Wołyniu dzierży majątność matka jego, a na Podlaszu, nie on, lecz syn jego posiada dobra, z których pszy sięgę już uczynił. Ale na to król im obu odpowiedział, iż »ja Waszmościów do niczego nieprzystojnego nie wiodę. A też gdy się Waszmoście do tego znacie, iż macie posesję na Wołyniu, tedyście powinni Waszmoście przysiądz« ³⁾.

Dziwnem nam się wydaje dlaczego autor Dyaryusza sejmu Uniewego nie zapisał, że pod datą 26 Maja wydanym został »Przywilej przywrócenia ziemi Wołyńskiej do Królestwa Polskiego«; ze względu na jego zasadniczą wartość i że o nim w dalszym ciągu sprawozdania z posiedzeń sejmu tego mówić się kilkakrotnie będzie, dajemy go w notce per extensum modernizowaną pisownią ⁴⁾.

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. str. 386—7.

²⁾ Tamże str. 387.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ 1) »W Imię Pańskie Amen. Ku wiecznej pamięci. Gdyż pamięć ludzka jest słaba i odmienna: zaczem aby sprawy ludzkie, a najwięcej te, które ku użytkowi a zachowaniu społeczności i towarzystwa ludzkiego należą, za przedłużeniem czasu nie byłyby zniszczone, opatrzna ludzi mądrych postanowiła roztropność, sprawy wiecznej pamięci godne, pisma świadectwem ku wiadomości potomstwu przywodzić. A tak My Zygmunt August z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie i ktemu Ziemi Krakowskiej, Sandomierskiej etc. Pan i Dziedzic: Oznajmujemy tym listem naszym, którym wiedzieć to należy, wszem wobec i każdemu z osobną niniejszym i potem będącego wieku ludziom: Iż będąc, my przedtem od wielu lat przez wszystkie Stany Korony Polskiej, a Państw naszych, z wielką a częstą pilnością żądani i napominani, abyśmy Sejm walny takowy złożyli, na którym o zjednoczeniu dawnem Xięstwa naszego Wielkiego Litewskiego z Koroną Polską, i też o wykonaniu wszystkich Praw i Przywilejów, Korony i wszystkich Państw naszych, sprawa byłaby skończona: ku którym takowym wszech Stanów prośbom, Sejm niniejszy walny i Wielkiego Xięstwa

W Sobotę 28 Maja przyszli posłowie do Króla i marszałek poselski »ukazując Królowi Jego Mości przywileje dawne i dowodne, że Kijów i państwo wszystko

Litewskiego, dwudziestego trzeciego dnia Miesiąca Grudnia przeszłego roku, to jest, po Narodzeniu Bożem, 1568, tu w Lublinie złożyliśmy, ku któremu takowemu głównemu Sejmowi, Rady nasze tak Duchowne, jako i Świeckie, i posłowie Ziemscy z zupełną mocą posłani, tak z Korony Polskiej jako też i z W. X. Lit. wszystkich stanów Koronnych i Xięstwa Litewskiego, też w sobie bytność zamykając, zjechali się. A tak ten Sejm walny i główny złożony, w Imię Pańskie tym sposobem zaczawszy, na którym długich, a wiele Traktatów i namów miawszy, proszeniśmy są, i z wielką pilnością przez stany wszelakie Korony Polskiej napomnieni: abyśmy Ziemię Wołyńską, która przed przeszłymi czasy zupełnem a całym Prawem do Korony Polskiej zawsze należała, tejże Koronie, to jest Królestwu Polskiemu przywrócili, a w niej pierwość i całość wszczepili. My tedy pamiętając na przysięgę naszą, którąśmy osobą swą wszem obywatelom Koronnym obowiązali, wszystkie rzeczy oderwane, a od Korony przerzeczonej odłączone, wedle mocy naszej pozyskać, a ku przerzeczonemu Królestwu w swą całość przywrócić, mając też to za rzecz pewną, tę Ziemię Wołyńską, ze wszystkimi jej przyległościami, tak z wielą innych starych dowodów i Listów, jako też i Przywileju Zygmunta, Wielkiego Xiędza Litewskiego, starego Stryja naszego, całym a zupełnem, i niewątpliwem prawem ku Koronie Polskiej należące, która Ziemia jeszcze przed czasem królowania Władysława Jagiełły, Pradziada naszego, i za czasu wszystkiego królowania jego, także tu i Syna jego, Władysława, Polskiego i Węgierskiego Króla, zacnej a wielkiej pamięci Wielkiego Stryja naszego, ku Koronie należała, i za jedno nierozdzielne ciało z Koroną Polską poczytana była, Praw swoich, a wolności Koronnych używała: którą Ziemię acz przesławnej pamięci Król Kazimierz, Dziad nasz, tym sposobem i kształtem, iż obojemu Narodowi nierozdzielnie panował, od Korony Polskiej, jako od własnego ciała jej odjętą mieć chciał, za niepozwoleniem i prawem sprzeciwieniem wszech stanów Koronnych, którzy tak od Dziada naszego, jako od innych, po nim będących, Królów Polskich, i Wielkich Xiążąt Litewskich, przodków naszych, jako też i od nas samych, tej Ziemi pilnie zawsze upominać się nie zaniechali, aby była do Korony przywrócona i przyłączona. A tak my tej powinności naszej dosyć czyniąc, a za pokazaniem dostatecznem Przywilejów, i tak jasnej sprawiedliwości, za pozwoleniem wszech Panów Rad naszych Duchownych i Świeckich, i Posłów Ziemskich, i wszystkiej Rzpłtej Koronnej, za wszystkich Rad naszych, Duchownych i Świeckich, Xiążąt, Panów, Szlachty, i wszego Rycerstwa onej Wołyńskiej Ziemi, wzięwszy na siebie ich przysięgę, którą byli oni ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu od niemałego czasu obowiązani, warujemy im i upewniamy tym Listem naszym: że to im i potomstwu ich nie, i w niczem nigdy nie ma szkodzić wiecznymi czasami.

2) A już tę przerzeczoną Ziemię Wołyńską, to jest, Województwo Wołyńskie, i Brasławskie, i wszech onej Ziemi obywatelów, już zaraz wszystkie, i każdego z osobna, od posłuszeństwa, władzy, powinności, i rozkazowania W. X. Lit. na wieczne czasy wyjmujemy, i wolnymi czynimy, i ku Królestwu Polskiemu, jako równych do równych, wolnych do wolnych ludzi, a jako własny a prawdziwy członek, ku pierwszemu a własnemu ciału a głowie, ze wszystkimi i z osobna każdymi jej Grodami, Zamkami, Miastami, miasteczki, wsiami, Ziemiami, Powiaty, i ich wszystkich rzeczy poprzód mianowanych którychkolwiek, i jakimkolwiek przezwiskiem nazwane, przyległościami, przypadkami, własnościami wszelakimi i wszystkimi do tej przerzeczonej Ziemi Wołyńskiej, i do ich wszelakiej części, tak staradawna, jako obyczajem, sposobem i Prawem, którymkolwiek należących, tak jakoby wszystko a pospolitość osobliwości, a osobliwość wszystkości i pospolitości, niwczem nie nie ujmowała, ze wszystkimi i wszelakimi Prawem, Państwem, i własnością tej Ziemi Wołyńskiej, to jest, z Wołyńskiego i Brasławskiego, przerzeczonej Koronie, abo Królestwu Polskiemu, jako pierwszemu prawdziwemu, a własnemu ciału jej a głowie w społeczność, w część, w własność, i w tytuł Koronny przywracamy, i ku pierwszemu stanowi przywrócić, i onę złączyć umyśliśmy.

zawždy należało do Korony i Xiążęta one wszystkie hommagiales Królowi i Koronie bili, prosił tedy, aby Król Jego Mość panu wojewodzie Kijowskiemu z urzędu

Jakoż z pewnej wiadomości naszej, a z woli uprzejmej i osobliwej, i za osobliwem a dobrowolnem pozwoleniem Rad naszych Duchownych i Świeckich, Xiążąt, Panów, Marszałków, Urzędników ziemskich, Szlachty i wszego Rycerstwa, i wszystkich Stanów przerzeczonej Ziemi Wołyńskiej, tym Listem naszym już zaraz w społeczność, w część, i w własność Korony Polskiej przywracamy i złączamy, w tytuł Korony Polskiej przywodzimy, i ku jednemu ciału nieróżnemu i nierozdzielnemu wracamy, wszczepiamy, wpojamy, czasy wiecznemi, tak, że na potem od swego tego właściwego, prawdziwego, a prawego ciała i od głowy Korony Polskiej, tak we wszem cale, jakoteż jakiegokolwiek części swojej nigdy oderwana, ani odłączona żadnym sposobem ani kształtem, nie może być czasy wiecznymi. I tych wszystkich stanów a obywatelów Ziemi tej przerzeczonej: to jest, Województwa Wołyńskiego i Brasławskiego, każdego, podle powołania swego stanu, dostojęństwa, i obejścia, wszystkich Przywilejów, wolności, swobód Królestwa Polskiego, tak jako inni wszyscy obywatele Korony Polskiej, zarówno używać znajdujemy, i czynimy. Jakoż już tego wszystkiego społecznie mieć, używać i z tego się weselić na wieczne czasy oni i ich potomkowie mają, i będą.

3) Także i około ruszenia na wojnę, i w dawaniu jakich podatków, wedle uchwały a Konstytucyi Koronnej Sejmowej, i z pozwolenia ich Posłów na Sejm walny Koronny z zupełną, a nie zamierzoną mocą przysłanych, na wszystkę Koronę Polską położonej, oni i potomkowie ich od nas i potomków naszych, będą i mają być zachowani wiecznymi czasy.

4) Obiecujemy też sami za siebie i za potomki nasze, wszystkie Powiaty onej Ziemi przerzeczonej, to jest, Województwa Wołyńskiego i Brasławskiego, w ich granicach starodawnych, przy Koronie nierozdzielnie będących, wcale i niwczem nienaruszenie zachować wiecznymi czasy.

5) A iżby ciż obywatele tej przerzeczonej Ziemi, to jest Województwa Wołyńskiego i Brasławskiego, Rady nasze, Duchowni i Świeccy, Xiążęta, Panięta, Szlachta, Rycerstwo, także i Duchowne stany Rzymskiego i Greckiego zakonu, obfitą łaskę naszą poznali, postanawiamy: iż ich Grody, Zamki, Miasta, osiadłości, miasteczka, wsi ze wszystkimi i każdymi z osobna ich poddanymi przerzeczonemi tej ziemi od wszystkich podatków, w których przedtem i teraz byli, także od płacy wszelakich Poborów, Myt abo ceł, także robienia i poprawowania Zamków i mostów naszych, wedle Przywilejów i wolności Koronnych wolnemi czynimy, tak iż w tej mierze ich z innymi Korony obywatelami porównaliśmy, i porównujemy, i one wszystkich wolności, swobód i zawołania Korony Polskiej uczestniki uczyniliśmy, i być znajdujemy, tylko dwa grosze zwykłej monety Polskiej z jednej osiadłej włoki, gdzie są pomierne, abo gdzie niemasz włok, grosz z jednego dymu także osiadłego, nam i potomkom naszym, dla wyznania zwierzchności naszej Królewskiej sobie zostawujemy. A Bojarowie ich Putni, którzy wojnę służą, po groszu podymnego płacić mają; a zagrodnicy od tego są, i mają być wolni.

6) Ktemu znajdujemy i osobliwie to warujemy, iż Panowie Rady nasze, Duchowne i Świeckie, Xiążęta, Panowie, Szlachta wszystka, i każdy z osobna obywatele, przerzeczonej Ziemi Wołyńskiej, to jest województwa Wołyńskiego i Brasławskiego, któregokolwiek stanu, dostojęństwa i porządku by byli, nie będą, ani są powinni podledz egzekucyi, począwszy od wszystkich przodków naszych Królów Polskich, W. Xiążąt Litewskich, przed Alexandrem będących, jako też i Statutowi Alexandra Króla Polskiego, i W. Xięcia Litew., Stryja naszego, pod datą w Piotrkowie na Sejmie walnym we Środę przed Niedzielą Środopostną, Roku Pańskiego 1504 uczynionemu około obyczajowi zapisowania dóbr Królewskich, i innych Statutów i ustaw czasu tegoż Alexandra, i Zygmunta, przezacnej pamięci Ojca naszego, Królów Polskich, także i za czasu naszego około egzekucyi tego Statutu w Piotrkowie, w Warszawie i w Lublinie do tych czasów uczynionych. I będziemy je powinni zachować tak, jako i zachowujemy, wedle opisanego Przywilejów, tak od nas samych, jako

tego województwa w Rady Koronne przysiądz i zasieść na miejsce, jemu zdawna należące, rozkazać raczył¹⁾.

i od Przodków naszych Królów Polskich i Wielkich Xiążąt Litewskich, pod pieczęcią naszą Koronną, abo W. X. Lit. im nadanych i potwierdzonych. Jakoż obwarowywamy im to pod przysięgą naszą Królewską z pozwoleniem wszech Rad naszych Duchownych i Świeckich, i Posłów Ziemskich Koronnych, w tem ich upewniając, że ta egzekucya, to jest odbieranie dóbr i miast, Zamków, Dworów, wsi i Ziem, gruntów, zamian, wysług, danin wszystkich, od Przodków naszych, przodkom ich, także i od nas samych przodkom ich, i im samym nadanych, gdyż oni przy W. X. Lit. będąc w ten czas, gdy się ta egzekucya za czasu Alexandra Króla, Stryja naszego, w Koronie stanowiła, przy Koronie Polskiej nie byli, i tej egzekucyi, tak jako Stany Koronne dobrowolnie sami to na się uczynili, oni z Stany Koronnemi na siebie jej nigdy nie przyjmowali, ani wznaszali. Także też Statutom, Sejmom ani Konstytucjom Koronnym nie podlegali, ale teraz dopiero po postanowieniu, i dokończeniu tej egzekucyi, z Koroną Polską złączeni i przywróceniu są, z tych przyczyn teraz, i na potem ich samych i potomków ich nie doleże, ani im i potomkom ich żadnymi Sejmami wynalaski i Konstytucjami Sejmowemi Koronnemi nie szkodzić nie może. A naostatek ani też z ich strony obywatelów i Posłów Ziemskich Wołyńskich stanowiona być nie ma wiecznymi czasy, i owszem wszelakie, Listy, i Przywileje, którymkolwiek pismem, Łacińskim, Polskim, albo Ruskim pisane, i z którejkolwiek przyczyny od Przodków naszych Królów Polskich, i Wielkich Xiążąt Litewskich, i od nas samych pod pieczęcią naszą, z Kancelaryi Koronnej, abo W. X. Litewskiego, za wierne służby nadane osobom, jakiegokolwiek stanu i powołania będącym, mianowicie i osobiście wszystkie daniny, nadania, darowizny wieczne, dożywocia, zastawy, zapisania sum pieniężnych wielkich i małych, którymkolwiek sposobem zebranych, i do skarbu naszego W. X. Lit. wniesionych, na Zamki, Miasta, wsi, folwarki i Dwory nasze, tedy wszystkie takowe Listy i Przywileje wyżej mianowane i z osobna każdy, we wszystkich ich, i z osobna każdego punkciech, i sposobiech, tak jako same w sobie opisane są, wydane i objaśnione, tak jakoby wszystko a pospolitość, osobliwości, a osobliwość pospolitości i wszystkości nie nie ujmowała, mocnemi i wiecznemi, i żadnym obyczajem nieporuszonemi mieć i zachować chcemy, i one zawsze takimi zachowamy My sami, i Potomki nasze Króle Polskie zachować, i w niczem ich nienaruszenie dzierżeć tym Przywilejem naszym obowiązujemy. Wszakże od tego czasu Dóbr stołu naszego, My z potomkami naszymi Królami Polskimi, wedle Statutu Polskiego, rozdawać nie będziemy. A jeśliby którzy z nich na dobra swe Ojczyście, i dziedziczne, Listów nie mieli, a bez Listów onych dóbr spokojnie używali, tedy takowe dobra tymże W. X. Lit. prawem wedle starego i nowego Statutu, jako to do tego czasu trzymali, będą dzierżeć wiecznemi czasy, ani ku położeniu i pokazaniu na to Listów i Przywilejów przed nami, i przed żadnym Urzędem naszym, żadnym obyczajem nie mogą, ani mają być przymuszani.

7) Osobiście też to tym przerzeczonym Panom Radom naszym Duchownym i Świeckim, Xiążętom, Panom, Urzędnikom Ziemskim, Szlachcie, i wszystkiemu Rycerstwu Ziemi Wołyńskiej i poddanym ich, z łaski naszej Królewskiej zostawujemy, iż wszelakie sprawy ich, tak u sądów naszych Grodzkich i Ziemskich, jako też za apelacyami na sąd nasz Królewski przypadające sprawy, z Pany Radami naszymi Koronnymi sądzić i odprawować mamy, i powinni będziemy, Statutem Litewskim przez nas im dzierżeć poprzysiężonym, który im w całe zostawujemy. Także Konstytucye, uchwały, Recesy Sejmowe, w mocy zostawujemy. Tylko z tego Statutu wszystek rozdział wojenny o obronie Ziemskiej, jako przeciwny wolnościom Koronnym, mocą tego teraźniejszego Listu i Przywileju naszego kasujemy, i w niwecz obracamy wiecznymi czasy. Wszakże dajemy im moc na Sejmikach Powiatowych, za Listy naszymi złożonych, tego Statutu Litewskiego Artykułów poprawiać i wedle potrzeby przyczyniać, abo ujmować, a do nas na Sejm walny Koronny przynosić, które będą słuszne, my

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 387—8.

W liście Xiędza Prymasa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jakóba Uchańskiego do Kardynała Stanisława Hozjusza, datowanym w tymże dniu z Lublina, czytamy: że »Venit etiam Dux Romanus Palatinus Vratislaviensis (Braslaviensis)« ¹⁾.

i potomkowie nasi Królowie Polscy, na Sejmiech walnych Koronnych, mocą zwierzchności naszej Królewskiej i Sejmu na on czas będącego, potwierdzać obiecujemy i powinni będziemy.

8) To też za prośbą wszech Wołyńskiej Ziemi przerzeczonych stanów, zostawujemy, iż we wszelkich sprawach ich sądowych, jako pozwy wpisywanie do ksiąg, Akta i wszelakie potrzeby ich, tak u sądów naszych Grodzkich i Ziemskich, jako i z Kancelaryi naszej Koronnej, Dekreta nasze, i we wszystkich potrzebach naszych Królewskich i Ziemskich Koronnych, do nich Listy, nie jakim innem, jedno Ruskim pismem pisane i odprowowane być mają czasy wiecznemi. A miejskie sprawy prawa Magdeburgskiego, abo jakiegokolwiek innego wezwania ludzi, wedle obyczaju Koronnego, przez Urzędniki nasze Koronne i Dworu naszego, w tych sprawach i potrzebach ich, do nas i do Dworu naszego przypadające, będą Polskim pismem odprowowane. Ku temu też obiecujemy i powinni będziemy, wszech przerzeczonych Xiążąt Ziemi Wołyńskiej, Obywatelów i potomków ich, tak Rzymskiego jako i Greckiego Zakonu będących, w ich starodawnej czci, i dostojności, jako z przodków swoich i do tego czasu byli, zachować, i one wedle enoty i godności każdego, a upodobania naszego, bez zawady Artykułów w Statucie Koronnym, o Xiążętach opisanych, na Urzędy Zamków, Dzierżaw i Dworów naszych przekładać, i do ławice Rad naszych, jako i inne Szlacheckiego narodu Ziem Wołyńskich ludzie przypuszczać, zostawiwszy to, że jako Panowie Rady nasze Duchowne i Świeckie, także i ci przerzeczeni Xiążęta, w rzeczach sądowych i prawnych, zarówno z Szlachtą onej Wołyńskiej Ziemi, w Powieciech swoich na miejscach zwykłych, biorąc listy i pozwy od Urzędników na to wysadzonych, pozywając, i sami pozwani będąc, przed Sądem naszym Grodzkim i Ziemskim sprawować i sądzić się mają, i będą powinni. Takimże sposobem obiecujemy, i powinni będziemy, dostojnictw i Dygnitarstw i urzędów Ziemi naszej Wołyńskiej, Duchownych i Świeckich, wielkich i małych, tak Rzymskiego jako i Greckiego zakonu będących, nie umniejszać, ani zatłumiać, i owszem w cale zachować. A gdy wakować będą, tedy takowe wszystkie Dygnitarstwa i Urzędy obywatelom Ziemi Wołyńskiej osiadłym, stanu Szlacheckiego oddawać mamy, i powinni będziemy; a tak za takowem złączeniem Ziemi Wołyńskiej z Koroną i z Królestwem naszym Polskim, Panowie Rady nasze onej Ziemi Wołyńskiej, Duchowni i Świeccy, uczyniwszy do Rady naszej Koronnej przysięgę, między Radami naszymi Koronnemi, a Posłowie ich Ziemscy między Posły Ziemskimi Koronnemi, na miejscach im naznaczonych zasiedli i wotowali, i na potem wiecznemi czasy zasiadać są i będą powinni.

9) A na wojnę hufy swe wedle obyczaju Koronnego stawić mają, i na potem ci przerzeczeni wszyscy Panowie i obywatele Ziemi Wołyńskiej, na Sejmikach Powiatowych na miejscach zwykłych czasów przez Listy nasze naznaczonych, a wedle zwyczaju innych Ziem, abo Województw Koronnych, którzyby się jednokolwiek na one Sejmiki Powiatowe zjechali, obierać mają między sobą Posły na Sejm walny Koronny, a z tych Sejmików Posłowie ich, tak jako w Koronie Polskiej obyczaj jest, do Włodzimierza zjechać się mają. A obranym i posłanym na ten Sejm Koronny tymże obyczajem i na strawę opatrzenie będzie dawano, jako i innym posłom Ziemskim, z Województwa Ruskiego.

10) Na ostatek ustawujemy: aby od tego czasu we wszystkich odprawach pospolitych i na Chorągwiach Ziemskich, w tej Ziemi Wołyńskiej, przy swych dawnych herbiech, Orła, znaku Koronnego herbu, używali. A tym wszystkim wyżej napisanym rzeczom, Artykułom, swobodom i wolnościom, które się tu w tym Przywileju, z pozwoleniem wszech Rad naszych Duchownych i Świeckich i Posłów Ziemskich Koronnych napisały, żadne wynajdowania, żadne Przywileje Ziemskie,

¹⁾ Uchansciana t. III. str. 238.

We Wtorek 31 Maja »Xiąże Roman Sinduskowicz (Sanguszkowicz), oddał Królowi Jego Mości kilkadziesiąt więźniów zacnych i dział cztery, które wziął na Ule¹⁾.

We Środę 1 Czerwca posłowie postanowili żądać, między innemi: 1) aby wydany był dekret przeciw tym Wołyńiakom i Podlaszanom, którzy do Lublina nie przyjechali; 2) aby Kijów został wcielony do Korony, ponieważ widzi się z przywilejów, że nie tylko Kijów, ale Brasław i Winica zawsze do Korony należały; 3) aby rozkazano posłom Wołyńskim zasiadać w sejmie z nimi etc.; 4) aby zapytano Litwinów, czy zamierzają nareszcie przybyć do Lublina, czy też nie? ²⁾ W tymże dniu składał przysięgę Królowi i Koronie, wzbraniający się od niej uprzednio, Xiąże Mikołaj Krzysztof na Ołyce i Nieswieżu (syn X. Mikołaja Radziwiłła, wojewody Wileńskiego i kanclerza Litewskiego) i także jakiś Urzetowski (?) ³⁾.

Wystąpił potem Orzechowski (Walentyn), sędzia ziemi Przemyskiej, domagając się w stanowczych słowach od Króla, by raczył exekwować dekret contra inobedientes, obecnym zaś, aby przysiądź rozkazał i mówił dalej: »Przysłuchiwalismy się przysiędze pana wojewody Kijowskiego, że przysięgał jedno z majętności, a nie z dostojęństwa województwa Kijowskiego. Żeśmy się tego zaraz nie upomnieli, czynilismy to przez wątpliwość, iżemy nie wiedzieli, aniśmy dostatecznych dowodów mieli, jeśliż Kijów należał do Polski. Ale iż już przywileje słuszne i dowody mamy, iż należy ku Koronie, jakoż to onegdajszego czasu, przez pana referendarza dosyć szeroco i wywodnie opowiedano i przywilejami na Kijów dowodzono; przetoż prosimy za tymi słusznymi dowodami, aby Wasza Królewska Mość panu wojewodzie Kijowskiemu przysiądź w radzie rozkazać raczył i miejsce jemu w radzie naznaczyć rozkazać raczył« ⁴⁾.

abo osobno czyjekolwiek, żadne Statuta ani Konstytucye Sejmowe Koronne nie będą nie mogły, ani mogą szkodzić, i niwczem ubliżać, wiecznymi czasy, i owszem my sami one niwczem nienaruszone, pod przysięgą naszą Królestwu Polskiemu uczynioną, pilnie strzedz i dierżać obiecujemy, i powinni będziemy, i potomki nasze Króle Polskie to wszystko także niwczem nienaruszenie trzymać i przestrzegać tym Listem i Przywilejem naszym obiecujemy wiecznymi czasy. Jakoż na wieczne, a nigdy nieporuszone, używanie tych wszech wyżej mianowanych rzeczy, swobód, i wolności, żeby pospolitość osobiwości, a osobiwość pospolitości niwczem nie i nigdy nie ujmowała, dawamy, i daliśmy Panom Radom naszym Duchownym i Świeckim, onej Ziemi, to jest Województwa Wołyńskiego i Brasławskiego, Xiążetom, Panom, Starostom, Dygnitarzom, Urzędnikom Ziemskim, Szlacheie, i wszemu naszemu zacnemu Rycerstwu, obywatelom onej Ziemi Wołyńskiej, ten List nasz i Przywilej, podpisawszy go własną ręką, i rozkazalismy ku niemu zawiesić pieczęć naszą, z pozwoleniem wszech Panów Rad naszych Duchownych i Świeckich, i Posłów Ziemskich Koronnych, którzy na ten czas przy nas byli. Jako najpierwej Najprzewielebniejszy w Chrystusie Ociec Xiądz Jakób Uchański, Arcybiskup Gnieźnieński Legatus Natus et Regni Primas etc. Na spólnym walnym Sejmie Koronnym Lubelskim, dnia 26 miesiąca Maja, Roku Pańskiego 1569 Królowania naszego 40« ^{*)}.

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 391.

²⁾ Tamże str. 392. — ³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 392—3.

^{*)} Volumina legum, t. II. str. 752—8.

A zwracając się ad senatum powiedział: »Rozumiemy to o Waszmościach, miłościwi panowie, iż Waszmoście z nami tak te przywileje rozumieć raczycie i jednego mnienia z nami około tego i około tych przywilejów jesteście; a jako na Kijów przywileje dostateczne są, tak też i Brasław i Winica, rozumiemy, że należą do Korony. A iż już przysięgli panowie Wołyńscy i widzimy, iż rady Wołyńskie i Podlaskie w radzie siedzą, Waszą Królewską Mość przeto prosimy, abyś Wasza Królewska Mość rozkazać raczył zasieść posłom Wołyńskim w radzie z nami, aby się już radziło o potrzebach wszystkich Koronnych, jako o jednym cielem etc.«¹⁾.

Na ostre i długie przemówienie Orzechowskiego, Król odpowiedział przez Xiędza Podkanclerzego w dwóch materyach, nas bliżej interesujących, że »co się tyczy panów Wołyńców, rozkaże im zasiąść. O Kijów Król Jego Mość będzie namawiał (radził) z pany Radami swemi«²⁾.

Tegoż samego dnia starosta Żmudzki (Jan Hieronimowicz Chodkiewicz) tłumaczył nieprzybycie dotychczasowe panów Litewskich, jednych niezdrowiem, drugich odległością drogi i zapowiadał ich rychły przyjazd. Mówił, że doszły ich wieści, że ziemie Wołyńska i Podlaszka, zostały oderwane od Xięstwa Litewskiego, a ich mieszkańcy siłą do tego zmuszeni. Prosił przeto Króla w imieniu Litewskiego senatu (panów Rady), aby on, jako najsprawiedliwszy sędzia, otworzył drugie ucho drugiej stronie i dopóty nie wydawał ostatecznego w tej sprawie wyroku, dopóki nie zbada i nie upewni się sprawiedliwie, do kogo należy baranek, a do kogo kozioł. »Posse et enim probare: quod istae terrae tempore Alexandri, qui ultimo uniones actu finivit, erant circa ducatum Lituaniae, quae sunt a majoribus nostris sanguinae acquisitae, nec tempore Alexandri aliqua mentio de eis habita est. Quare oramus, ne nobiscum in ex re praecipitanter agatur ac jure nostro non deregetur«. Dalej powiadał, że można również dowieść, iż Brasław i Winica, gdzie jest wojewodą kniaź Roman, od wieków do Xięstwa Litewskiego należały. Proszą zatem oni, by go nie zmuszać do przysięgi w charakterze tamtejszego wojewody, jak również i wojewody Kijowskiego w tymże charakterze. Co się zaś tyczy »naszych braci«, wojewody i kasztelana Podlaskich, łatwo pojęta jest rzeczą, jak boleśnie zostaliśmy dotknięci, widząc z jaką łatwością pozbawiono godności ludzi, tyle Rzeczypospolitej zasłużonych, zastępując ich przez o wiele mniej na to zasługujących. Pragniemy więc i prosimy, by na przyszłość tak z nami surowo nie postępowano, a przeciwnie z większą łagodnością, po »bratersku«³⁾. Na to Król odpowiedział przez kanclerza, że wymówkę (tłumaczenie się) Litewskich magnatów (panów) wdzięcznie przyjmuje, co zaś do Kijowa, Brasławia i Winicy, to Król chce w tej materyi naradzić się z senatorami (Polskimi), którzy są gotowi dowieść, że te ziemie zawsze były Koronnemi«⁴⁾.

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 393.

²⁾ Tamże str. 395.

³⁾ Tamże str. 395—6.

⁴⁾ Tamże str. 396.

Tu już wystąpił nasz Xiążę Roman i przemówił w tych słowach: »Dobrze to jest Waszej Królewskiej Mości wiadomo posłuszeństwo domu mego Sendziuszkowego, gdyż przodkowie moi, tak posłuszeństwem i wiarą swe(mi), tak się przeciwko (względem) panu swemu cnotliwie zachowywali, jako im przystało, jakoż i mnie zostawiwszy, potomka swego, tak tego, jako i chudej majątności, tak w serce me wpoili, abym Waszej Królewskiej Mości wiernie służył, jakoż Wasza Królewska Mość możesz o mnie taką wiadomość dać, jakom się przeciw Waszej Królewskiej Mości zawsze zachowywał; potem jako za zasługą mą, tak z swej dobroci wezwanym jest do rady Litewskiej, na którą taki obowiązek uczynił, jaki (od) Waszej Królewskiej Mości w on czas słyszał. a iż mi tego pilnie trzeba przestrzegać, aby będąc potomkiem prawym przodków swych, abym nic nie zaszkodził dobremu mniemaniu swemu, tedy gdy to będę słyszał od Waszej Królewskiej Mości, aby mi to nic nie szkodziło, ponieważ przodkowie moi nietylko za się, ale i za potomki swe przysięgali Xięstwu Litewskiemu, tędym gotów to uczynić z ojczyzny (ojcowizny) swej, jako posłusznemu przystoi; a co się tyczy z województwa Brasławskiego, iżem słyszał, iż Wasza Królewska Mość tej rozmowy używać raczysz panu staroście Żmudzkiemu z Ichmościami pany, tedy proszę, aby Wasza Królewska Mość województwa (Brasławskiego), od województwa Kijowskiego odłączać nie raczył. A gdy się Ichmoście w tem rozmówią, a mnie będzie od Waszej Królewskiej Mości nakazano, tędym gotów wszystko uczynić, co będzie rozkazanie Waszej Królewskiej Mości« ¹⁾.

Na to mu Król dał odpowiedź przez kanclerza: »Wiadome są nietylko przodków Waszmości zasługi, ale i Waszmości samego, nietylko Jego Królewskiej Mości, ale wszej Koronie Polskiej, których Waszmość, jako prawy ich potomek, poprawiać raczysz. A iż Waszmość to sobie warujesz, aby (u)przednia przysięga Waszmości nie wadziła, nie baczy tego Jego Królewska Mość, ani Ichmoście, aby to co Waszmości szkodzić miało, przeto nie wątpi Jego Królewska Mość, iż Waszmość to będziesz raczył powinowactwo (powinność) uczynić chciał, co jest wola Jego Królewskiej Mości i co już drudzy Ichmoście uczynili« ²⁾.

Sam Król zaś dodał: »Jest tak, Xiążę Romanie, iż nietylko ja, ale i każdy zasługi, tak przodków Waszych, jako i Waszmości, znać musi, gdyż takie są, iż godne, aby były wdzięcznie przyjmowane, jakoż i przodkowie moi i ja tak od przodków Waszmości, jako i od Was wdzięczniem zawsze przyjmowałam i przyjmuję. A iż Waszmość tu do tego aktu stawić się nie omieszkła, nie mogę tego od Waszmości, jedno wdzięcznie przyjmować, gdyż jako w inszych rzeczach, tak i w tem wiarę i posłuszeństwo Waszmości znam. Co też Waszmość chce to odemnie słyszeć, co sobie Waszmość opatrzasz (upatrujesz), aby to Waszmości nie szkodziło, zwłaszcza pierwsza przysięga Wasza, tedy, jako w każdej w innej wierze, tak i w tem nie chciałbym nikogo do czego innego wieść, co by mu nieprzystawało, bo bym sam musiał za to więcej

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 396—7.

²⁾ Тамże стр. 397.

pokutować, a niż on, kogo bym do tego przywiódł; przeto powinowactwo, które teraz Waszmość masz uczynić, nic ani szkodzić może, albo wadzić, ponieważ Waszmość nic nowego nie czyni, jedno co przodkowie Waszmości czynili. Co się tyczy województwa Brasławskiego, z tego się Waszmość słusznie wymawiać nie masz, ponieważ ja za słusznymi dowody, które Ichmoście panowie to okazali, tom Koronie, jako to, co zdawna do Podola należało, przywrócił, co się jawnie okazało, iż to tu zdawna należało. A tak (z) swego obywatelstwa Wołyńskiego, jako z miejsca swego województwa Brasławskiego, nie masz się Waszmość wymawiać, co słusznie Waszmość masz uczynić i do czego też jest wola moja¹⁾.

Na te słowa królewskie X. Roman odpowiedział: »Gdyż to jest wola, a rozkazanie Waszej Królewskiej Mości, naszego Miłościwego Pana, a Pan Bóg mi Waszej Królewskiej Mości, jako zwierzchności mej, słuchać rozkazał, tedy ja gotów to wszystko wypełnić, ale iż mię bracia moi, którzy tu poprzód przyjechali, w tem wiadomem uczynili, iż za żądaniem ich, Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy Pan, raczyłeś nas w prawach i wolnościach naszych zachować, za co Waszej Królewskiej Mości uniżenie dziękując, o to prosimy, aby Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy Pan, bacząc i pamiętając to, jacyśmy tam ludzie są i jakoż my krwią swą nietylko Xięstwu Litewskiemu, ale i tej sławnej Koronie Polskiej się zawsze zasługiwali i jakośmy nietylko u przodków Waszej Królewskiej Mości, ale u Waszej Królewskiej Mości samego, byli w wielkiej czci i wielkiej wadze, a poczcliwości, aby nas Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy Pan, raczył przy tychże wolnościach i swobodach naszych zostawić i przy miejscach i powadze, jakobyśmy ni wczem byli poniżeni«²⁾.

W imieniu królewskim kanclerz znowu dał Xięciu Romanowi odpowiedź następującą: »Jako Jego Królewska Mość, braci Waszej to obiecać raczył, tedy i Waszmościom to obiecywać raczy, iż Waszmościów we wszystkich wolnościach i swobodach, także miejscach i wszelkiej uczciwości chce Waszmościów zachować tak, iż ni wczem Waszmoście poniżeni nie będą«³⁾.

Arcybiskup zaś Gnieźnieński, zwracając się do X. Romana, w imieniu senatu powiedział: »Senat i Rzeczpospolita niczego więcej nie pragną, jak, aby Wam naszym braciom Wołyńcom, zachowane były wszelkie wolności i my dołożymy wszystkich starań, byście we wszystkim byli nam równi. My nie chcemy bynajmniej żadnego pierwszeństwa nad Wami, a przeciwnie będziemy się starać, by nikomu z nas, nie odejmowano żadnych wolności i zaszczytów. My to gwarantujemy naszą przysięgą, a jeżeli tego zajdzie potrzeba, możemy to potwierdzić na piśmie«⁴⁾.

Poczem marszałek Czarnkowi, w imieniu posłów, dziękował Królowi za skwapliwe przyprowadzenie do skutku postanowień Rzeczypospolitej, czem uwieczni swe imię, nietylko u współczesnych, ale i u potomności. Zwróciwszy się do Wołyńców,

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г. стр. 397—8.

²⁾ Tamże str. 398.

³⁾ Tamże str. 398—9.

⁴⁾ Tamże str. 399.

dziękował im za to, że przyjechali i przyszli spełnić swoją powinność i zapewniał ich w imieniu Rzeczypospolitej i całego stanu szlacheckiego, że obietnice przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego uczynione, dotrzymane zostaną ¹⁾.

Rozczulony temi przemówieniami, Xiążę Roman dziękował Królowi, senatorom i posłom za wyrażoną życzliwość dla Wołyńców, za którą oni gotowi oddać nie tylko swoje usługi i mienie, ale i dusze nawet, »gdyż naszym przodkom i nam samym, nie nowina złożyć je w ofierze dla dobra Rzeczypospolitej i pożytku naszego Króla«. Późem prosił, aby mu czytano przysięgę, po wysłuchaniu której, gdy mu podniesiono złoty krzyż Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ukląkł i prosił Króla, aby on, będąc pomazańcem Bożym, położył nań swą rękę i zdjął zeń pierwszą przysięgę, którą mu był wykonał, jako Wielkiemu Xięciu Litewskiemu; Król zadość uczynił prośbie X. Romana — wtedy on przysiągł już nie tylko z dóbr swoich Wołyńskich, ale i z tytułu urzędu swego, wojewody Brasławskiego i zajął swe miejsce w senacie, poniżej wojewody Marienburgskiego (Malborskiego) ²⁾.

Po Xięciu Romanie wykonali przysięgę: starosta Łucki Korecki (kniaź Bohusz Fedorowicz); kasztelan (Łucki-Wołyński kniaź Andrej Iwanowicz Wiszniowiecki); kniaź Kapusta (Andrej Timofiejewicz), kasztelan Brasławski, którego posadzono po kasztelanie Rawskim; Sawa Jałowicki, podsędek Krzemieniecki; Kyrk Brewiński (właściwie Drewiński); Andrej Kisiel, horodniczy Witebski; kniaź Koszyrski (Lew Alexandrowicz, a nie Jurij, który nie istniał) i wielu innych ³⁾.

Wtedy Król dał przez kanclerza, w obecności wykonawczych przysięgę, odpowiedź posłom na ich domagania się, następującej treści: 1) co do wymożenia na Wołyńcach przysięgi, Król dołożył możliwego starania i do pożądanego rezultatu już jak widziecie doprowadził; 2) Dekret przeciw nieobecnym przy akcie przysięgi jest już przygotowany, ale należy z opublikowaniem go trochę się wstrzymać, do zapowiedzianego przez ich przyjaciół rychłego przyjazdu; 3) Odnosnie do Kijowa Król zamierza z senatem rozpatrzyć tyczące się tej sprawy listy (przywileje, hramoty); 4) Na Litwinów również trzeba kilka dni zaczekać, ponieważ w ich imieniu powiedziano, że już są w drodze etc. ⁴⁾.

2-go Czerwca posłowie, po naradzie między sobą, postanowili prosić Króla i senatu (panów), aby Kijów niezwłocznie do Korony przyłączonym został, a wojewoda Kijowski do wykonania przysięgi zniewolony. Motywowali oni swoje żądania tem, iż sami Wołyńce twierdzili, iż położenie Wołynia bez Kijowa będzie trudne, tak ze względu na to, że w ten sposób będą pozostawione w ręku Litwinów wrota, przez które oni przez zazdrość i złą wolę będą wprowadzać Scytów (Tatarów) na Wołyń, jak to uprzednio czynili, jak i, że Moskiewski (W. Xiążę) usilnie się stara zawładnąć

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. str. 399.

²⁾ Tamże str. 399—400.

³⁾ Tamże str. 400.

⁴⁾ Tamże.

Kijowem, będącym niegdyś metropolią Rusi. Jeżeli przeto Kijów zostanie we władaniu Litwinów, to niepodobieństwem go będzie obronić. Pozostawienie przytem Kijowa w ich ręku, ułatwi im w przyszłości powstawanie przeciwko Rzeczypospolitej (Polskiej) ¹⁾.

Nazajutrz 3-go Czerwca Potworowski (Dobrogost, sędzia ziemski Kaliski) w imieniu posłów, prosił uniżenie Króla o przyłączenie Kijowa cum attinentiis do Korony, jako prowincję, która od dawien dawna płaciła jej daninę i której Xiążęta hołdowali Koronie, co się jasno okazuje z przywilejów Królowi przedstawionych i z najstarszych latopisów, gdzie się mówi, że to miasto trzy razy było zdobyte i zrabowane przez Królów Polskich. Gdy Król odpowiedział, że chce uprzednio jeszcze tę sprawę rozważyć z senatem, wówczas marszałek poselski zaczął natarczywie prosić, by Król nie odkładał rozpatrzenia tej sprawy i pozwolił posłom być przy tem obecnymi. Panowie Rady (Koronni) byli temu przeciwni, mówiąc, że nie zwykł się senat popisywać ze swemi wotami przy posłach, ale ci odejść nie chcieli i powiedzieli: »Najjaśniejszy, a Miłościwy Królu! Znamy to, że my do rad Ichmościów nie mamy nic, abyśmy ich słuchać mieli, gdy co radzą takowego, co nie idzie o prawo pospolite; ale tu gdzie idzie de autoritate privilegiorum, chcemy słuchać tego, jako Ichmoście będą mówić o tych przywilejach i jako o nich rozumieją, a odejść nie odejdziemy« ²⁾.

Zteroryzowany przez rozzuchwaloną izbę posłów Król, puścił tę sprawę na wota i przychylając się do opinii większości senatorów, również tej izbie ulegających, kazał pozostać posłom »bo ci panowie«, mówi autor Dyaryusza, »którzy nie chcieli posłów mieć przy wotach około Kijowa, nie radzili, aby Kijów miał być bran do Korony, jedno, aby przy Litwie został« ³⁾.

Zaraz po tem rozkazano Panom Radom wotować w sprawie przyłączenia Kijowa do Korony, większość była za przyłączeniem, mniejszość za pozostawieniem go przy Litwie. Król widząc tę różnicę zdań, odłożył sprawę do 5-go Czerwca, w którym to dniu, dzięki staraniom energicznych panów posłów, którzy poszli do Króla ze swoim marszałkiem, i jego krasnomowczemu przemówieniu do Króla, w obecności Panów Rady i niektórych posłów, przyjętego z wielkim entuzjazmem, Król po swej, półgłosem wypowiedzianej mowie w tej materii do Panów Rady, rozkazał objawić kanclerzowi dekret, przyłączający Kijów do Królestwa, w słowach następujących: »Jego Królewska Mość, uwzględniając sprawiedliwe żądanie posłów, opierające się na przywilejach, dowodzących, że Kijów należał do Korony, a także pomnąc na swe zobowiązania względem Korony i Rzeczypospolitej, i rozważając z jednej strony pożytek z przyłączenia do niej Kijowa, z drugiej, w razie przeciwnym, grożące jej niebezpieczeństwo, nie chcąc zarazem, jak we wszystkim, tak i w tej sprawie, odmówić Rzeczy-

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 401.

²⁾ Tamże str. 401—2.

³⁾ Tamże str. 402.

pospolitej swej pomocy, jako prawdziwy ojciec ojczyzny, widząc wreszcie, że Rzeczpospolita pragnie, by Kijów został przyłączony do Korony, postanowił dekretem niniejszym go przyłączyć, a wojewodzie Kijowskiemu rozkazać wykonać przysięgę na wierność Koronie w przyszły Poniedziałek».

Przeciwko temu dekretoowi wystąpił energicznie wojewoda Krakowski (Stanisław Myszkowski), mówiąc z gniewem: »Świadczę się, że nigdy nie doradzałem, by w ten sposób przyłączano części składowe Litwy do Korony, wszakże my mamy takie przywileje nie tylko na Kijów, ale i na Wilno, Troki i inne, niech raczej generalną Unią wszystko się zakończy«¹⁾.

Wedle autora Dyaryusza Działyńskiego, opinię wojewody Krakowskiego w tej materii podzielali: Biskup Krakowski (Filip Padniewski), wojewoda Krakowski (Stanisław Myszkowski), wojewoda Sandomierski (Piotr Zborowski), wojewoda Brzeski-Kujawski (Jan Służewski) i wojewoda Inowrocławski (Jan Krotowski)²⁾.

Wojewodzie Krakowskiemu w stanowczej i ostrej formie odpowiedział Arcybiskup Gnieźnieński, iż on przeciwnie, doradzał i starał się o to, jako prawy senator i syn Rzeczypospolitej, dla jej dobra i spokoju. Król widocznie dla przerwania dalszej dyskusji, do której się zabierano, powstał ze swego miejsca, tak, że już wychodzącemu z senatu, dziękował marszałek w imieniu posłów, za tę po ich myśli decyzję. Wywołała ona, wedle autora Dyaryusza, ogólne zadowolenie i radość, które pobudzały niektórych do płaczu, oraz wielkie oburzenie na wojewodę Krakowskiego, którego omal że nie oplwano, nazywając go adwokatem Litwinów³⁾.

6-go Czerwca we Wtorek panowie Litewscy z posłami swymi, z rozkazu królewskiego na zamek gdy przyjechali, zeszli się z panami Koronnymi bez króla i wtedy pan starosta Żmudzki, wyznał im w żałośnej i gniewnej formie, »że im ich Państwo zdawna należące do Xięstwa, pobrano nieprzekonanem prawem, które wždy miano przypoznać«⁴⁾. Na co daną została odpowiedź przez biskupa Krakowskiego: »Iżeśmy my nic nie odjęli od Xięstwa, jeno iż WMoście odjechali pierwszy raz, tedyśmy my się tego upominali u Króla Jego Mości, aby nam przywrócił, to co zdawna od Korony odeszło, bo to Jagello, gdy go Korona Królem Polskim obrała, tedy te państwa przy Koronie zastał«⁵⁾. W dalszym ciągu mówił biskup, że oni w żadne już traktaty wdać się nie będą, że stoją przy przywilejach, »a osobliwie przy tym, który teraz Król Jego Mość nam dać tu raczył« i dodał: »Raczyście li to poprzysiądz i zasiąść w radzie — raczyście Waszmoście uczynić«⁶⁾. Na to pan starosta Żmudzki: »nie wiem jaka to Unia będzie, bo widzimy Pany Xięstwa Litewskiego już w radzie z Waszmościami —

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 402—6.

²⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 168.

³⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 406.

⁴⁾ Tamże 407.

⁵⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 168—9.

⁶⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 408.

jużeście nam skrzydła osiekli! Widzimy pana wojewodę Wołyńskiego, Kijowskiego, Podlaskiego, też drugie inne rady, kasztelani. Wszakóż prosimy, dajcie nam tego przywileju, abyśmy nani deliberowali«. Panowie Polscy odpowiedzieli: »Radzi to uczynimy, jedno prosimy aby się to rychło odprawiło«¹⁾. »I podana im jest kopia przywileju od posłów, i tamże się opowiadali posłowie, że się w żadne inne traktaty z nimi wdać nie chcą, jeno to, co jest w przywileju, aby potwierdzili«²⁾.

9-go Czerwca w Piątek po Bożem Ciele, posłowie, obrażeni na Litwinów, po długich ceregielach »iść, czy nie iść na górę« do Panów Rady — poszli; poczem przyjechali panowie Litewscy i pan starosta Żmudzki wyraziwszy niezadowolenie z ostatniego przywileju im zakomunikowanego, w którym na początku wspomniane są wszystkie stare przywileje inkorporacyjne, wtedy gdy »Unia ma być wedle Alexandrowego przywileju, który już po wszystkich się stał i wedle tego, a nie wedle tamtych, powinniśmy z Waszmościami dzierżeć to złączenie, bo ten pierwsze modelował przywileje, a jeśli moderował, tedy nie mają być pierwsze wspomniane«; wymienił następujące żądania ze strony Litwinów: 1) »Gdy Król obrany przysięże Koronie, aby i Xięstwu Litewskiemu, jako Król i Xiądz Litewski, a pod przywilejami mają być pieczęcie Koronna i Litewska«. 2) »Dignitates et officia aby były w zacności swej zachowane i miejscami uczciwymi opatrzone«. 3) »Exekucya aby była lepiej opatrzona«. 4) »Sejmy aby były alternatim, jeden raz w Polsce, drugi w Litwie«. I tu dodał: »A gdy to Waszmoście uczynicie, tedy my damy przywilej Waszmościom na się, Waszmoście też nam; to poprzysiążemy, Waszmoście też nam; potem pospołu zasiądziemy w radzie, a Król Jego Mość niech konfirmuje ten przywilej. In contumaciam raczcie go Waszmoście chować, to na woli Waszmościów«³⁾.

Potem proszono Panów Litewskich, by na mały czas odeszli do izby swej, gdyż Polacy chcą się naradzić nad odpowiedzią na ich żądania. Po naradzie i pertraktacjach między panami i posłami, w których i król brał udział, posłano po Pany Litewskie, aby przyszedli do rady i Arcybiskup Gnieźnieński odezwał się do nich w tych wymijających słowach: »Miłościwi Panowie! Jesteśmy z tego wielce pocieszeni, iż Waszmoście, z woli Miłego Boga, raczyli się przyłożyć do rozkazania Króla Jego Mości, iż Waszmoście chcecie ten akt Unii zamknąć, wedle przywileju Alexandrowego. jakoż i przywilej ten nasz nowy nie co innego ma w sobie, jedno co Alexandrow....., Co się tyczy sejmów i innych rzeczy, tedy gdy Waszmoście zasiądziecie z nami, tedy o tem z Waszmościami radzi mówić będziemy i o innych rzeczach potrzebnych Waszmościom«. Na to pan starosta Żmudzki odrzekł: »Nie wiem przeco się Waszmoście tego zbraniacie, aby Król Jego Mość nie miał poprzysiądz praw Koronie i Xięstwu Litewskiemu, gdyż to w Alexandrowym przywileju jest, tak też aby nie miały być dwie pieczęcie i sejmy alternato. Tedy prosimy, abyście Waszmoście przeciwko temu

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 408.

²⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 169.

³⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 411.

nie byli, albowiem nam idzie o urzędy. Kiedy będzie w Koronie sejm zawždy, tedy cóż będzie miał za jurisdiccją marszałek Litewski przed marszałkiem Koronnym, albo i kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego co za urząd będzie miał, gdy na sejmie będzie wychodziło (wszystko) pod pieczęcią Koronną? Co się tyczy exekucyi, iż Waszmoście dokładacie, aby nas nie doległa, a iżeście to Waszmoście uradzili, tedy my chcemy tego, aby nas nie doległa, i to co nam dał Pan, aby przy nas zostało; wszakoż jednak z radą tego dobrą chcemy, aby się ręka Króla Jego Mości zawarła na potem«. Na to Panowie Rady Koronni odpowiedzieli: »Raczie jedno Waszmoście z nami zasiąść, a przywileje niech piszą, a Waszmoście oglądajcie kopie tych przywilejów«. Potem się rozjechali ¹⁾).

Dnia 12-go Czerwca zszedłszy się posłowie, postanowili iść do Króla z tem, by najprzód był podany i napisany przywilej Unii z Litwą, potem aby Król ten przywilej konfirmował — aby panowie Wołyńscy bywali w Radzie, a posłowie między posły i by kopię swego przywileju ²⁾ podali i t. d. Wszystko to w ich imieniu wypowiedział przed królem pan Orzechowski, sędzia Przemyski ³⁾. Na co Król dał im odpowiedź przez kanclerza: »Wołyńcom Król Jego Mość zasiadać każe, a jutro o przywilej ich upewni. Do Panów Litewskich pośle aby się odprawowali« etc. ⁴⁾).

Nazajutrz 13-go Czerwca Wołyńcy przysłali kopię swego przywileju do Króla i Rad, nad którym panowie deliberowali nie mały czas. A gdy Król go przysłał do posłów, czytano go i uradzono wysadzić deputatów do korygowania tego przywileju: panów Czarnkowskiego (Stanisława), marszałka Poselskiego, Maryana Przyłęckiego, sędziego grodzkiego Krakowskiego, Potworowskiego (Dobrogosta), sędziego Kalińskiego, Orzechowskiego (Walentego), sędziego Przemyskiego i Sienickiego (Mikołaja), podkomorzego Chełmskiego. Zeszli się ci panowie w tym celu 14-go Czerwca do mensionarzy do izby na zamku, ale im to zajęcie przerwano, wzywając dwóch z nich w innej sprawie do Króla ⁵⁾).

15-go Czerwca we Czwartek po wyjściu Króla z Rady, przyszli tam panowie Litewscy i pan starosta Żmudzki uczynił tę rzecz do senatu Koronnego: »Rozumiem to o Waszmościach, miłościwi Panowie, jako o mądrych panach, a o zacnym senacie Koronnym, iż Waszmoście uważacie z jaką chęcią my do tej Unii przyjecha-

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г. стр. 412—415.

²⁾ Mowa tu oczywiście o przywileju incorporacyjnym z dnia 26 Maja t. r., wyżej podanym w notce, wątpimy bowiem, by tu chodziło o przywilej Zygmunta Augusta przed 22 laty (27 Marca 1547 r.) w Wilnie wydany, potwierdzający Kniaziom, Panom, Ziemianom i wszej Szlachcie ziemi Wołyńskiej ich prawa i wolności, jakie mieli od Królów i Wielkich Xiążąt Kazimierza, Alexandra i Zygmunta Starszego, więcej może natury społeczno-ekonomicznej, niż prawnopolitycznej.

³⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г. стр. 416—418.

⁴⁾ Tamże str. 422.

⁵⁾ Tamże str. 423.

liśmy i tuż my zaś z jaką do Waszmościów przyszli i z tą chęcią, iż pragniemy tego społku z Waszmościami, który nam przodkowie nasi z Waszmościów przodki zostawili i tę to Unię przywilejami dosyć jasnymi utwierdzili i umocnili, począwszy od Króla Władysława Jagiełły, aż do moderacyi przywileju Króla Alexandra, w który, iż się widziało przodkom naszym i Waszmościów z przywilejów starszych, nieco ostrego, przeto posledniejszym Alexandrowym jest moderowano. Przeto my z tą nadzieją przyjechali tu, żeśmy to od Waszmościów mieli odnieść, o cośmy z Waszmościami mówili, ale iż nas inakszy skrypt potkał od Waszmościów, myżemy się go spodziewali — awo baba spadła z góry, co dalej, to gorzej, bez żalości to być nie może spominano. Bo jeśli Waszmoście równo chcecie mieć z nami, tedy nie wiemy, przeczbyśmy tak żalośne rzeczy cierpieli, abyśmy mieli być inferiores, bo nam idzie o dostojenstwa, aby w cale były zachowane, gdyż tego wszystkie przywileje chcą, osobiwie Alexandrów. Od Waszmościów nasłuchaliśmy się tego dosyć, iż nie chcecie Waszmoście nad nas mieć nic, a gdy sejmy będą bywać w Polsce, confirmacja pod pieczęcią Koronną, nie wiem co za autoritas zostanie przy naszych urządach? Wszakóż my przy tej aryndze, którąście Waszmoście podali nam, stojąc, podajem Waszmościom skrypt nasz, mało poprawiwszy przywileju tego, który Waszmościom mamy na się dać, a Waszmoście nam takiż, przestrzegając dignitatem nostram, acz się ad mundum nie napisał, tedyśmy czasu nie mieli, bo na to więcej nic, jedno jeden dzień jeśmy mieli». Na to Arcybiskup Gnieźnieński w imieniu senatu wdzięcznie to przyjął, ale dodał, że nad tem jeszcze muszą się naradzić, wówczas posłowie Litewscy odeszli. A gdy Król przyszedł do izby, powiedziano posłom przez kanclerza, iż »Król Jego Mość z radami swemi będzie namawiał około tego podania panów Litewskich, przeto raczcie Waszmoście iść do swej izby, a Król Jego Mość naradziwszy się z Ichmościami Pany Radami, da Waszmościom na to odpowiedź, albo przysze po Waszmościów«. Więc udali się posłowie na dół do swej izby, ale tu zaraz pan Biechowski (kasztelan Stanisław Wysocki), poseł Poznański, wniósł projekt zawiadomienia Króla i Panów Rady, iż napróżno będą czas tracić na naradach, gdyż posłowie w niczem nie odstąpią od przywileju, »który się stał in contumaciam« i innego mieć nie chcą. Wielka była z tego powodu alterkacya między posłami, posyłać do Króla, czy też nie, puszczo na wota, w trakcie których zabrzmiął głos rozsądku sędziego Przemyskiego (Walentego Orzechowskiego, posła z województwa Ruskiego), który przemówił w tych słowach: »Nie wiem skądbyśmy mieli tę moc, abyśmy mogli zakazać Królowi Jego Mości, Panu Zwierzchnemu, tak też Ichmościom Radom Koronnym, aby oni nie radzili o tem, co ich jest wola. Trzeba się oglądać ad dignitatem regiam, senatusque, abyśmy nie obrazili tego. Wszakóż jako im wolno namawiać, tak nam też, zasię jeśli nam co in contrarium podadzą, wolno nie przyjmować. Przeto mi się zda, abyśmy tego zaniechali, bo się obrazi Pan i Rady, bo to już nazbyt będzie«. Po tem przemówieniu rzekł marszałek: »Wiere mi się zda na tem przestać, co pan sędzia Przemyski mówi«. Zapanowało milczenie i zdawało się, że głos ten rozsądku usłuchanym został, ale niestety po chwili wyrwał

się pan Przerębski (Brikcy = Olbracht, pisarz ziemski Sieradzki), poseł Sieradzki, domagając się w dalszym ciągu wotów; wotowano więc dalej i pomimo kilku wypowiedzianych zdań rozsądnych, szowinizm przemógł i uchwalono wysłanie posłów na górę. Ale gdy wybrani od tej misji wzbranieli się, w trakcie tym przysłał Król sekretarza, zawiadamiając posłów, że się naradza w tej sprawie z Panami Rady, wówczas przeciwni tej naradzie, udali się z marszałkiem na górę, wszakże połowa posłów nie poszła za nimi. Gdy weszli i marszałek przełożył królowi ich prośbę, a właściwie domaganie, Król z Radami obruszyli się na to i niewdzięcznie przyjęli — kazano im odejść do izby naprzeciwko, aż się król rozmówi z Panami. Po małej chwili przywołano ich i w imieniu Króla tę im dano odpowiedź: »Król Jego Mość baczy, że Waszmoście nie wszyscy przyszli i nie od wszystkich mówicie; nie da też Waszmościom żadnej odpowiedzi — i niewdzięcznie Król Jego Mość od Waszmościów przyjmuje, że się wmietujecie w to, do czego Waszmościom nic«¹⁾.

Nazajutrz 16-go Czerwca w Piątek, do wezwanych na górę posłów, kanclerz w imieniu Króla przemówił w ostrej formie, potępiając to ich niewłaściwe i ubliżające Królowi i Panom Rady, znalezienie się i wręczył im ów script panów Litewskich, nad którym Panowie z Królem wczoraj się »namawiali (naradzali), nic nie odmieniając spisku pierwszego, jedno słowy cudniejszemi, a ozdobniejszemi poprawiono, a które nie discrepują od podania naszego panom Litewskim«. Poczem marszałek Koronny uderzył laską, aby milczeli i Król przemówił do posłów swemi ustami: »Wiem, że Waszmościom jest jawno wszystkim wobec — i Panom Radom i panom posłom, że zdrowia, pracy żadnej nie lituję, a żaden mi tego przecz nie może, że tak jest. To wszystko dla tego czynię, życząc wszystkiego dobrego Rzeczypospolitej i państwowi tym, a pokazuję to, dali Pan Bóg skutkiem, iż nadewszystko najwięcej życzę dobrego Rzeczypospolitej. Czynię teraz to z powinności swej, iżem powinien, abym wszystkie przywileje w skuteczną exekucję przywiódł; ale jednak znać to musicie Waszmoście, iż i przodkowie moi czuli tę powinność na sobie, jednak takowej pracy około tej sprawy, musi się to zeznać, nie podejmowali. Radbym też to widział, aby mi się to wdzięcznością od Waszmościów oddawało, co ja widzę, że niebardzo, bo i to, że sobie ckniecie, że ta rzecz idzie na przedłużenie, Pan Bóg wie, że nie mną, ale iż są rzeczy wielkie, które przedłużeniem czasu i zaniedbaniem bardzo się zatrudniły. A są rzeczy wielkie, bo są te, które na wieki trwać mają, potrzebują tedy i deliberacyi długiej i ostrzeżenia dobrego, aby już więcej potomstwo Waszmościów na te prace spraw tych nie przychodziło, a nietylko, żeby jaką wątpliwość zostawić, ale potrzeba ukazuje, aby umocnić i utwierdzić w cale. Otóż to niech sobie kto uważy, jeśliże te rzeczy, tak wielkie, gruntowne, mogą się prędko odprawić? Wszak się to dzieje wszystko ku pożytku Waszmościów i tej sławnej Korony i tej Rzeczypospolitej. Ja dali-Bóg, czuję się w tem z Pany Radami memi, że to czynię, co mnie przystoi, jako Panu i Królowi Chrześcijańskiemu i o tem radzę, jakobym tę pamiętkę po sobie

¹⁾ ДНЕВНИКЪ ЛЮБЛИНСКАГО СЕЙМА 1569 г. стр. 424—430.

zostawił, iż nadewszystko więcej życzę dobrego Rzeczypospolitej i Waszmościom samym. Nie chcę powtarzać co pan kanclerz mówił odemnie, ale jednak się niedufność jakaś pokazuje przeciw mnie i Radom. Przeto i wczora to nie miało być, abyście tu Waszmoście przychodzić mieli, gdym ja był w Radzie, azby było po Waszmościów posłano, bo się dali-Bóg nie działo nic, jedno ku dobremu. Bywać to, że Waszmoście kilka dni deliberujecie, kiedy się nie zgadzacie, tedy Waszmościów czekamy kilka dni, a wždy to nas nie obraża«¹⁾.

Po tem królewskiem przemówieniu, prosił w imieniu posłów referendarz (koronny, Stanisław Czarnkowski, marszałek poselski), by im pozwolono wziąć to pismo na dół do przeczytania. Zezwolono na to i Król polecił przy tem Xiędzu podkanclerzemu, by z nimi tam poszedł, przeczytał im i stosowne objaśnienia poczynił. Długo jeszcze tam na ten temat mówiono i spierano się — czytać, czy też nie czytać podania Litewskiego i stać tylko twardo przy przywileju in contumaciam wydanym. Co widząc i słysząc marszałek, mądrze dla uspokojenia wzburzonych umysłów zakonkludował: »nie odstępować od przywileju contumationis, ani czytać podania; wszakoż wezmę to pismo do gospody, a w gospodzie spiszę coby było przeciw przywilejowi, a jutro Waszmościom przeczytam«²⁾.

W Sobotę 17 Czerwca, gdy zeszli się posłowie do izby, marszałek przyniósł ów script ze swoimi komentarzami i czytał, czemu już posłowie nie sprzeciwiali się, z pilnością go słuchali i nawet korygowali. Poczem poszli na górę i marszałek w ich imieniu tłumaczył się i prosił Króla i Panów Rady, by ten ich postępek onegdajszyszy, pochodzący »nie ze złości, ale z dobrej chęci« służenia Rzeczypospolitej, za złe im poczytanym nie był, a także, aby z łaską było przyjęte ich zdanie, na słusznych podstawach oparte, co do pewnych niewłaściwości w tym skrypcie, na które oni przystać nie mogą. Gdy po trzygodzinnem czytaniu, porównywaniu i korygowaniu artykułów z przywilejem contumacyjnym, w obecności Króla i przy jego współudziale, zgodzono się na wszystko, pozostał tylko jeden punkt sporny, od którego posłowie odstąpić nie chcieli, pomimo, że Król i Panowie Rady nań się zgadzali. Chodziło o używalność dwóch odrębnych, czy tylko jednej pieczęci. Litwa chciała aby po koronacji nowego Króla, koronowany Król potwierdzał prawa wszystkim Państwom na jednym liście, wszakoż, aby u tego listu były dwie pieczęcie, jedna Koronna, druga Litewska. Król i Rady Koronne byli zdania, że będzie bezpieczniej kiedy i Litewska pieczęć będzie wisiała, bo przywilejom dawnym Litwini tę ganę dawali, iż były pod jedną pieczęcią Koronną, że »sami sobie na nas ich pisali, na cośmy im nic nie zezwalali«. Ale uparci posłowie powiedzieli na to: »Boże uchowaj, aby Król koronowany miał wieszać inną pieczęć jak Koronną — byłoby to ku umniejszeniu dostojenstwa Królewskiego i Koronnego, a też w recesie Warszawskim mamy to expresse, iż pod jedną pieczęcią, tak też i przywilejem unionis, któryśmy otrzymali in contumaciam«.

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 430—433.

²⁾ Тамже стр. 433—439.

I nie mogąc się zgodzić na jedno, poszli wotować do izby królewskiej — tu jeszcze głosy rozsądniejsze, jak Andrzeja Zborowskiego, miecznika Koronnego, posła Sandomirskiego, Dobrogosta Potworowskiego, sędziego i posła Kaliskiego, Walentego Orzechowskiego, sędziego Przemyckiego i Mikołaja Sienickiego, podkomorzego Chełmskiego, obu posłów z Ruskiego województwa i kilku innych, starali się dowieść, że szkoda będzie niepowetowana, jeśli dla takiej drobnostki Unia znowu do skutku nie przyjdzie; ale to były głosy wołające na puszczy, przewotowano ich i zakonkludowano: »iść do Króla, a prosić o jedną, a tego odstąpić nie możemy«. I poszli, a marszałek poselski przemówił do Króla w tych słowach: »Najjaśniejszy, a miłościwy Królu! Rozmawialiśmy się około tego dosyć deliberate, nie mogliśmy tego między sobą naleźć; jedno nie możemy tego pozwolić cum dignitate Korony, przeto prosimy, aby Wasza Królewska Mość perswadować raczył Panom Litewskim, aby na to zwolili«. Król wezwał panów (Koronnych) do siebie i po naradzie kazał kanclerzowi odpowiedzieć posłom, że skutkiem ich żądania, by perswadował to Litwinom, urosną złąd dysputacye i sprawa się przewlecze. Wówczas pan Szafraniec (Stanisław z Pieskowej Skały, wojski Sandomirski, starosta Lelowski, poseł Krakowski), jeden z najzagorzalszych zawołał: »Najjaśniejszy, a miłościwy Królu! Nie chcemy tego perswadowania, bo stoimy przy recesie, od którego nie odstępimy«. Poczem Król, naradziwszy się u siebie z Panami, sam dał posłom następującą odpowiedź: »Kiedy nie chcecie przyzwolić na dwie (pieczęcie), ujrzyecie, że tak gorzej będzie; jać tego nie doczekam, za innego Króla to będzie, ale na wieczną pamięć to niech zostanie, że gorzej chcecie, a Litwa przyzwoli na jedną pieczęć«. Na tem się rozeszli ¹⁾.

Odbiegamy na chwilę od toku opowiadania o przebiegu interesujących rozpraw sejmu Lubelskiego, by zaznaczyć, iż pod datą 18 Czerwca, a wedle Wolffa o trzy dni wcześniej (15 t. m.), czytamy w Metryce Litewskiej confirmacyę królewską »Kniaziowi Romanowi Fedorowiczowi Sanguszkowiczowi, wojewodzie Brasławskiemu, hetmanowi dwornemu Litewskiemu, staroście Żytomirskiemu, dzierżawcy Reczickiemu« na trzy włoki »Sieliłowicze« z ludźmi na nich osiadłymi przy siole Wysocku, w powiecie Słonimskim, przyległe do dworu Wysockiego tegoż Xięcia Romana ²⁾.

Jak ściśle przestrzegano postanowienia sejmu Lubelskiego o wykonaniu przysięgi Wołyńców Koronie i jak ich kontrolowano, świadczy złożony w urzędzie grodzkim Włodzimierskim, przez Jana Falibowskiego, komisarza królewskiego, wydelegowanego w celu słuchania przysięgi ziemian powiatu Włodzimierskiego, w czasie od 16-go

¹⁾ Дневник Любаньскаго Сейма 1569 г. стр. 440—449.

²⁾ Ks. zap. 49. K. 42.

do 18-go Czerwca 1569 r. »Spis przysięgających i nieprzysięgających na przyłączenie ziemi Wołyńskiej do Polski«, w którym czytamy, że się w liczbie wielu innych, po większej części będących podówczas w Lublinie, nie zjawili: Książ Roman Fedorowicz Sanguszko, wojewoda Brasławski, starosta Żytomirski i Reczycki i Książ Hrihory Rużynski, o którym, przysięgając bracia jego kniaziowie Michajło i Dmitrij Rużynscy, zeznali: że brat ich książ Hrihory służy Jego Miłości kniaziewi Romanowi, wojewodzie Brasławskiemu i zajmuje z naznaczenia Królewskiego urząd na Ukrainie i w Rieczicy, o kilkadziesiąt mil odległej, o terminie przeto przysięgi nie wie ¹⁾).

Powracając do Dyaryusza sejmiku Lubelskiego, widzimy, że po wypoczynku Niedzielnym, w Poniedziałek 19 Czerwca posłowie przyszedłszy do izby, z nowym zapasem energii zaczęli się domagać szybszego załatwiania piekących jak na teraz spraw — przywileju Wołyńskiego i przywileju Unii i z tem wysłali do Króla trzech z pośród siebie: Przerębskiego (Brikcego), pisarza i posła Sieradzkiego, Parysa i znanego nam dobrze sędziego Przemyskiego (Walentego Orzechowskiego); na co Król dał im odpowiedź, by przyszli z Wołyńskim przywilejem, a gdy ten odprawionym zostanie, poszle się do panów Litewskich z zapytaniem, czy są gotowi ze swym przywilejem (Unii). Przyszli więc na górę posłowie z Wołyńskim przywilejem i korygowali go z Panami przy Królu Jego Mości. Ale gdy przyszło do artykułu głoszącego, że Wołyńcy nie mają się ruszać na wojnę tylko w razie pospolitego ruszenia, powstał przeciw temu posłowie z Krakowskiego i niektórzy z Ruskiego województwa, twierdząc, że Wołyńcy zwykli się ruszać na każdą potrzebę i bez pospolitego ruszenia. Wystąpili jednak przeciw temu inni Panowie i posłowie, słusznie mówiąc, że się tego czynić nie powinno, »bo oni z niewoli do swobody przystali, myśmy im też to obiecali, przez którą oni przyczynę to i uczynili. Nie chcemy żeby się ruszali, jedno kiedy my, ale iż my obmyśliliśmy obronę potoczną — czwartą część z dóbr Króla Jego Mości, tedy też oni niechaj szukają tego obyczaju, jakoby potoczną obronę z nami dzierżeli, gdyż ich executia nie doległa«. A Król dodał: »A żem ja ich na przysięgę swą wziął. Obiecałem im Waszmoście też obiecali. Cóż to jest? Kiedy przysięgli, dopiero im to łamać, to co się im obiecało? Byłoby to mnie z niesławą moją królewską i jaką bym potem wiarę miał, gdybym jednym nie dzierżał?« Było o tem wiele gadaniny i sprzeczek, między innymi Ossoliński (Hieronim), kasztelan Sądecki powiedział »to będzie źle, kiedy wypuścimy Wołyńcy od wojny, a nabierzemy na siebie obrony — Kijowa bronić i Wołynia«. Konkludowano tem, by dać deputatów do korygowania przywileju, i jeśli się może postanowić coś dobrego około obrony, w przeciwnym razie »zaniechać ich (Wołyńców) przy tych swobodach«. Dano

¹⁾ Жизнь Кн. Я. М. Ксрвскаго т. I. Nr. VII.

więc deputatów do tej sprawy, znanych nam panów: Przyłęckiego, Potworowskiego, Orzechowskiego, Sienickiego, dodając dwóch jeszcze: Białoskórskiego (Jana podczaszego Halickiego) i Drohojowskiego (Stanisława) obu posłów z województwa Ruskiego — ostatni nie chciał być deputatem, stojąc przy tem, żeby Wołyńce »wojnę służyli«¹⁾.

Dzień Wtorkowy 20 Czerwca zszedł na pertraktacyach z Pany Litewskimi, w imieniu których pan starosta Żmudzki (Chodkiewicz) finalnie powiedział: »my musimy uczynić co jest wola Jego Królewskiej Mości, ale dobrem sumieniem aby nam nie miano pieczęci przyłożyć, na confirmacyę przywilejów novi regis, zwolić nie możemy z naszej dobrej woli, ale jako coacti tedy to musimy my czynić«. Wogóle prosili oni, aby »szło fraterne z nimi, a nie summo jure«.

Widocznie dobrze podziało to przemówienie na posłów, gdyż we Środę 21 Czerwca zaczęli oni rozważać tę sprawę z mniejszą zawziętością i większym zastanowieniem; między innymi mądry pan sędzia Przemyński (Orzechowski) powiedział: »widzę, że ta pieczęć Unii mało szkodzić będzie, acz bym wolał, protestor, bez niej, tedy ja wolę wziąć realiter Unię z Litwą, gdy mi przysięże, przywilej na się da, zasiędzie w radzie — wolałbym pozwolić tej pieczęci, niż z pergaminem do domu jechać. A gdy oni tego potrzebują dla urzędów swych, aby im w cale (całości) zostały, jakoż im pozwala przywilej Alexandrów i myśmy pozwolili, tedy ta pieczęć nie będzie ważyła nic innego, jedno confirmationem jurium eorum — non duas republicas, boć to jest definitio vera unionis: unum indivisum, indifferens corpus, ejusdem unius corporis unum caput. Ktoż unus dominus? Rex Poloniae. Kiedy oni to przyznają, poprzysięgą, nie wiem coby mieli na potem? Przypatrzcie się Waszmoście temu, że się tym przywilejem contumationis cieszymy, co z niego za pożytek będzie, jeśli oni, przyjechawszy tu zaś na spólny sejm, facta protestatione, odjadą? Jeśli ta contumacia pójdzie na nie teraz? Widzę, że lepiej ich było nie czekać, a już przy tej contumacyi zostać. Przeto radzę, abyśmy nie tylko pergamin mieli, ale całą Unię. Patrzmy na potem, jeśli Pan nam tak będzie pomagał, jako teraz pomaga?« Przemawiało w tym samym duchu jeszcze kilku innych rozważniejszych posłów, ale gdy i przeciw mówiono, postanowiono przeto iść na górę i prosić taki króla »aby tych pieczęci nie pozwalał, gdyż to jest przeciw przywileju«; a w razie ostatecznym zgodzić się na sentencję panów Rady. Marszałkujący w tym dniu Potworowski przemówił w tym duchu do Króla, na co otrzymał odpowiedź przez kanclerza, że Król bierze tę prośbę ad deliberandum do jutra.

We Czwartek 22 Czerwca naradzali się w tej materii Panowie z Królem i zgadzali zawiesić pieczęć Litewską nietylko przy koronacyi nowego Króla, ale i przy confirmacyi listu unionis, ale posłowie usłyszawszy to, znowu okóniem się postavili, »dając rację temu, że gdy się zawiesi pieczęć przy confirmacyi unionis, tedy też będzie się znaczył et alter dux«. Mimo to panowie się naradzali i decyzyę odłożyli do Piątku.

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 449—54.

W Piątek 23 Czerwca posłali panowie Rady Koronnej po pany Litewskie i długo z nimi traktowali nietylko o pieczęcie, ale i w sprawie contumacyi i successyi (tronu), gdyż przysłali potem do posłów wojewodę i kasztelana Łęczyckich (Jana Sierakowskiego i Wojciecha Przyjemskiego) z tem, że: »panowie Litewscy, z którymi dosyć długo namowy były, żadnym sposobem odstąpić nie chcą tych rzeczy, to jest: aby miała być wspomniana contumacya, że contumaciter odjechali, bo się im za zelżywość (to) widzi; druga aby im successya też służyła, jako Koronie. Co się tyczy pieczęci, tedy Ichmoście im nic nie pozwolili, a to przez tę przyczynę, że już się do innych traktatów wdają przeciw przywilejowi, tedy w to się z nimi nie chcą wdać«. Po naradzie zakonkludowali posłowie, iść do Króla i prosić, aby się działo wszystko wedle przywilejów, a panów, by się nie wdawali w nowe traktaty; z czem wyprawiono jako mowcę pana Sienickiego (Mikołaja podkomorzego Chełmskiego, posła z województwa Ruskiego). Na jego przemówienie Król przez kanclerza odpowiedział, że rozmówiwszy się z panami Radami, posłał po posły Litewskie, a gdy ich wyrozumie, da odpowiedź posłom, na którą niech czekają w swej izbie. Król przez kilka godzin był z pany Koronnymi i z Litwą — panowie Litewscy ze swymi posły w jednej izbie, a w drugiej panowie Koronni. Król chodził od jednych do drugich, traktując, pracując, aby rzeczy te przyszły do skutku. Trwało to przez sześć godzin »aż też i do niezdrovia przyszło Królowi Jego Mości. W trakcie tym posyłano panów wojewodę i kasztelana Łęczyckich, mitygując ich zapędy i zapewniając, że się stoi przy przywilejach, tudzież dodając, że panowie Litewscy proszą tylko, aby nie stało w przywileju »na Lubelskim sejmie uczynione«, a także proszą o »tę successyę«. I na to posłowie przyzwolenia dać nie chcieli, dowodząc, że Litwini dlatego nie chcą wspominać Lublina w przywileju »aby wykręcić Wołyń i Podlasie, z czem też powrócili na górę panowie Łęczyccy. Po kilku godzinach znowu przyszedł do posłów tenże wojewoda Łęczycki z kasztelanem Gdańskim (Janem Kostką) od Króla z tem, że panowie Litewscy na wszystko się zgodzili, cokolwiek jest w przywileju, tylko proszą, by w paragrafie o successyi nie wspominać deklaracyi Warszawskiej, pomimo, że ją chcą aprobować, jak również reces i ostatni ten przywilej. Dodali ci panowie, że w Poniedziałek z łaski miłego Boga, Król uczyni temu wszystkiemu koniec. Wzięli jeszcze panowie Litewscy ad deliberandum sprawę Inflant, których się napierają, ale Król kazał posłom oznajmić »iż Inflanty mają być ku Koronie z Litwą, na które obrona ze wszystkich Państw spółnie pójdzie«. Zadowoleni nakoniec posłowie odpowiedzieli wysłanym do nich Senatorom, że »kiedy nam in toto aprobuja deklaracyę, dosyć na tem mieć będziemy, choć się nie będzie nic specyfikowało, a za te drugie rzeczy (zapewne za Inflanty) Jego Królewskiej Mości naszemu Miłościwemu Panu dziękujemy«.

W Poniedziałek 26 Czerwca, gdy panowie Litewscy przyjechali do panów Koronnych, rozpoczęły się znowu między nimi wielkie traktaty; Król znowu pracował, starał się od jedenastej do dwudziestej (godziny), aby do skutku przywieść sprawę. Poczem wyprawił Król do posłów pana Łęczyckiego, uspokajając ich niecierpli-

wość i zawiadamiając, że ponieważ panowie Litewscy na wszystko się zgadzają, jutro koniec tym rzeczom uczyni, przeto przypomina im, by raczyli się zejść do rady wszyscy jutro o dziesiątej godzinie, bo i panom Litewskim Król rozkazał aby byli wczas, a i sam zamierza odprawić się z obiadem raniej niż innych dni.

We Wtorek 27 Czerwca do będących z Królem panów Rady Koronnych, gdy posłowie Litewscy przyjechali, posłał Król po posłów, w obecności których pan starosta Żmudzki uczynił rzecz do Króla i do Panów Rady, w której w żałosnej formie raz jeszcze przedstawił owe pięć artykułów, na które »bez uszczerbku sumienia swego« dobrowolnie zgodzić się nie mogli, a mianowicie: 1) o sukcesyi (Litewskiego tronu), 2) o Inflantach, 3) o pieczęci, 4) o Rzeczypospolitej Litewskiej, 5) o reces Warszawski i przywilej Lubelski, ale na nie »na rozkazanie Waszej Królewskiej Mości daliśmy się, acz z wielkim żalem i uciążeniem serca naszego, naciągnąć, czyniąc w tem woli, a rozkazaniu Waszej Królewskiej Mości dosyć, co jako nam jest rzecz żałosna, nie możemy tego słowy wypowiedzieć, gdyż my powinniśmy to ojczyźnie naszej, jako dobrzy jej synowie i o jej dobro się zastawiać tyle, ile nam należy i możliwości naszej staje, jakoż i świadectwem Waszej Królewskiej Mości i wszego tego orszaku, sąśmy (jesteśmy) wymówieni, iżeśmy ojczyznę naszą, którąśmy krwią i gardłowaniem naszym całą zadzierżeli, tyle ileśmy mogli, bronili, ale iż się to nie mogło dokończyć, hoc impedimento, cedendum est, fotis et tempori. A puścić to nam przyjdzie i puszczamy na łaskę Waszej Królewskiej Mości, a nie na żaden dekret, jako na exekutora legum i Pana spólnego przysięgłego i pozwalamy pieczęci jednej do konfirmacyi przywilejów, albo praw spólnych, folgując w tem braterskiej miłości, abyśmy nie byli rozumiani być w czem różni od Ichmościów Panów Polskich i Rzeczypospolitej, aby była jedna i spólna, bez wyniszczenia pieczęci Litewskich. I to też pozwalamy, czegośmy się i za pierwszym tu przyjechaniem naszym pilnie upominali, abyśmy swą Rzeczpospolitą florentem, jako teraz jest, mieć zostawioną mogli.

Co się tyczy Inflantów, te jakiemiśmy kosztem i nakładem od nieprzyjaciół ich obronili, krwią i zdrowiem swem to pieczętując, to jest wiadomo Waszej Królewskiej Mości, a co więcej, przysięgliśmy Inflantom to im spełnić, aby byli ku Xięstwu Litewskiemu. A tak jeśli Inflanty dobrowolnie będą chcieć od nas odstąpić za namowami i perswazyami Waszej Królewskiej Mości, na tem nam nic, bo jeśli oni od nas odstąpią, tedy też Wasza Królewska Mość z nas tę przysięgę zdjąć będziesz raczył. A jakom powiedział, iżeśmy to z wielkim kosztem otrzymali i ich obronili i do tych czasów bronimy, nacośmy majątność naszą i zdrowie nasze wnieśli, słusznie by miało być racją (odszkodowanie) naszych utrat«.

W dalszym ciągu swego przemówienia rozwodzi się szeroko Chodkiewicz o sukcesyi, recesie Warszawskim i Lubelskim przywileju; powołuje się on na przywileje, świadczące, że przodkowie Królewscy zawsze byli libere obierani, kończąc na samym obecnie panującym Królu Jego Mości, w jego jeszcze dzieciństwie za Pana obranym. Przeto uważa, iż »ta sukcesya«, recesem Warszawskim i przy-

wilejem Lubelskim Koronie dana, jest dla nich niesłuszną i krzywdzącą, gdyż robi z nich poddanych Korony. Godziwą przeto byłoby rzeczą, w »spisku« tym, który sobie wzajemnie dać mają panowie Koronni i Litewscy, nie wspomniano ani o recesie, ani o przywileju, w których ta successya jest Koronie przez Waszą Królewską Mość darowana«. Poczem mówi: »a też to nie jest w zwyczaju, aby poddani dary panom swym aprobować mieli, ponieważ gdybyśmy to aprobowali, tedy byśmy aprobowali na się successyę i z nią swe Koronie poddaństwo«. A że w tem już do nikogo uciekać się nie zdawa, jeno do Boga i do Króla »naszego miłościwego Pana, sprawcy i szafarza pocziwości naszych i obrońcy praw, jako pomazańca Bożego, tedy oto stoimy przed Waszą Królewską Mością wierni i posłuszni poddani Waszej Królewskiej Mości i radzi to czynimy, prosząc Waszą Królewską Mość, Pana naszego miłościwego, uniżonemi prośbami naszemi, abyś Wasza Królewska Mość tak to już do końca sprawować raczył, jakoby to z niewolą i z hańbą naszą i potomkom naszym nie było. Nie dopuszczajże nas Wasza Królewska Mość pohańbić, aby ten akt zamknięty był, jakoby macula na nas żadna nie została. Bądźże już Wasza Królewska Mość sam stróżem i moderatorem tego, a niechaj ta łaska będzie największa, gdy to wszystko w miłości postanowić będziesz raczył, bo pewnie swego czasu musiało by to nas, albo wnuki nasze boleć, żeby musieli patrzeć na te sprawy dzisiejsze, miasto (z) miłością, bardzo żałościwi być, albo nas winować, żeśmy takiego zniewolenia swego nie widzieli«. Poczem mówiąc: »I już nam do tego punktu przyszło, iż się musim do nóg Waszej Królewskiej Mości z uniżonemi prośbami naszemi przyklonić« — z wielkim płaczem wszyscy na kolana upadli, wołając: Prosimy dla Pana Boga, abyś raczył pamiętać na służby i na stateczną wiarę naszą i na krew naszą, którąśmy dla sławy Twej Pańskiej rozlewali, a raczył nas opatrzeć, jakoby było wszystkim ze czcią, a nie z pośmiechem i z poniżeniem naszym — i z zachowaniem sumienia Twego Pańskiego i tego coś nam przysiągł, na co prosimy, dla Pana Boga, racz Wasza Królewska Mość pamiętać«. Z temi słowy płacząc, z kolan wstali.

Nie potrzebujemy zdaje się nam kłaść nacisku na tę wzruszającą do głębi chwilę, sama ona za siebie świadczy dobitnie. To też autor Dyaryusza, niechętnie dla Litwinów usposobiony, notuje wszakże: »Z naszych Polaków ledwie który był, któryby albo nie płakał, albo żalem zruszon nie był, bo wielu Panów radnych płakało«.

Zwracając się do senatu pan starosta Żmudzki powiedział: »Miłościwi Panowie Koronni! Prosimy na Pana Boga Waszmościów naszych Miłościwych Panów, abyście to Waszmoście tak kończyć racyli, jakoby to było z dobrem sumieniem i czcią naszą i pociechą Waszmościów i nas braci Waszej«.

Na tę rzecz pana Żmudzkiego odpowiedział najprzód Biskup Krakowski (Filip Padniewski), nazywając ją »rzewną, żałosną, a prawie płaczącą«, konstatuje, że ona rozrzewniła wszystkich obecnych bez wyjątku, ale powątpiewa o słuszości jej argumentów, upewnia o dobrych chęciach i zamiarach Króla i o pragnieniu braterstwa z nimi, mówiąc: »iż Waszmościów do niczego innego nie wiemy, jedno

do braterstwa, miłości i wszelkiej pocziwości, zachowawszy Waszmościom wszystkie prawa w cale (całości) i wolności¹⁾.

Niezupełnie jasny ustęp z przemówienia Biskupa Padniewskiego w naszym Dyaryuszu, dajemy tu z Dyaryusza Działyńskiego, dobitniej rzecz wypowiadający: »A tak Waszmości Panów wszyscy prosimy, abyście Waszmoście raczyli w tej mierze uskromić serca swe, a tak o nas rozumieć, jako o braci swej i o tych, którzy Waszmościom wszystkiego dobrego życzym. A raczcie się obejrzyć na czasy jakie są, by się to miało tak rozjechać, pewnieby to upadek tym państwom obiema przyniosło²⁾. Tu wstał Biskup ze swego stołka i wszystek senat Koronny, mówiąc: »Prosimy Waszmościów naszych Miłościwych Panów, a braci, abyście Waszmoście na to już zwolili. Ostatek na te artykuły, któreście Waszmoście podali, tedy Jego Królewska Mość sam Waszmościom odpowiedź da na to, tylko my prosimy, aby Waszmoście już raczyli zwolnić, a koniec temu już uczynić«.

Potem krótkie przemówienie samego Króla było niejako wstępem do dłuższego, w jego zastępstwie odczytanego przez Xiędza podkanclerzego Koronnego (Franciszka Krasińskiego), w którym stara się dowieść najprzód, że przywilej Lubelski nie sprzeciwia się wcale Alexandrowemu, nic nie szkodzi i nie wadzi W. X. Litewskiemu, ale przeciwnie będzie służyć ku jego wiecznej czci, sławie i pożytkowi. Co do sukcesyi W. X. Litewskiego, to »gdy stany Koronne Waszmościów nie tylko do elekcyi, ale i do wszystkich praw i wolności swych na spół biorą i zarówno z Waszmościami się dzielić niemi chcą, tedy też i tę sukcesyę Koronie przez nas na Warszawskim sejmie daną, naspół Waszmoście z nimi mieć będziecie, gdyż w jednej, a nierozdzielonej Rzeczypospolitej zarówno iść wszystko ma i równo jest«. Zatem tego żadnem pismem warować nie trzeba, gdyż ta rzecz już sama z tego wypływa, bowiem »naród Litewski stawszy się za tą społecznością albo Unią jednym ciałem nierozdzielnem z narodem Polskim, jako inszych wolności i swobód, które są w Koronie, uczestnikiem się stał, tak też i ta sukcesya, która jest przez nas oddana Koronie, zarówno służyć ma i służyć wiecznie obywatelom W. X. Litewskiego, jako jednemu, a nierozdzielnemu ciału Koronnemu będzie, zaczem wszystkiego spółnie zarówno używać Waszmoście będziecie, a zwłaszcza, iż wolny naród do wolnego, równy do równego przystępuje i społem się z sobą wiąże i jednego Pana spółnie zawždy obierać będą«; a dla tego ten artykuł »około sukcesyi« może dobrze w spisach zostać. Kończy się zaś to przemówienie Królewskie wezwaniem Panów Litewskich, do poprzedzenia na tem, dla dobra spółnego i do zgodzenia się ze stanami Koronnymi w tem czego oni żądają, »a my gdybyśmy znali, aby to Waszmościom miało obelżenie, albo zniewolenie nieść jakie, nigdybyśmy Waszmościów na to nie wiedli, bo się do tego radzi znamy, iżeśmy obojemu państwu jednako powinni; ale iż widzimy, że to dalibóg obróci się ku pożytku i spółnej sprawie Waszmościów, tedy już i radzimy

¹⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. стр. 454—73.

²⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 185—6.

Waszmościom et pro autoritate nostra napominamy, abyście już Waszmoście na tem przestali i na to przyzwolili, a w tę społeczność bez dalszych namów już prawym skutkiem z sobą z obu stron się wdali».

Po odczytaniu tej, jakbyśmy ją po dzisiejszemu nazwali, mowy tronowej, król jeszcze ustnie przemówił do Panów Litewskich, zapewniając ich, że zawsze się o to starał i starać chce »abym się na to oglądał, co powinność moja niesie, a nie chciałbym za Bożą pomocą, nic czynić, coby przeciw sumieniu było. Jakoż i ta sprawa jest dalibóg wedle sumienia dobrego; oglądałem się też dobrze na to, abym Waszmościów nie wiódł do tego, coby sumieniu Waszmościów szkodzić miało, bo ile się baczyć mogę, iż każdy człowiek najwięcej ma mieć na bacności, aby nie przeciwko sumieniu nie czynił, a nie na ziemskie, ale na ono wieczne błogosławieństwo pilniej się oglądał, bo tam pomnę, że przed Panem Bogiem stanąć muszę i wszystko to złączenie i zwierzenie od niego samego, jako się tu sprawuje, oddać będę powinien, za co, gdy za sprawą dobrą, jako każdy od niego tedy błogosławieństwo wieczne bierze, tegożem ja od niego pewien«. Te słowa Król wymawiał z płaczem, w czym i inni szli za jego przykładem. Mówił dalej: »Ja to widzę, iż ta chwalebna sprawa nie jest przeciwko sumieniu memu i Waszmościów, gdyż idzie o społeczną miłość i wieczne braterstwo — i owszem tam Pan Bóg przemieszkiwa, gdzie miłość jest, a gdzie jej nie masz, tam nie mieszka«. Upatruje on przeto w tem połączeniu rzecz zgodną z sumieniem i z dobrem dla obu Państw, a jednej Rzeczypospolitej i widzi, że mu Pan Bóg dał rozumienie czynienia tego, co czynić powinien — że widoczną w tem była wola Boża, bo bez niej to zwięzowanie od przodków jego rozpoczęte, nigdyby do tego kresu nie doszło i że on sobie tego nie przywłaszcza »boć to bywa i tak to jest, że ten Pan, który jest Panem takim i nad wszystkimi Pany największy, jako sprawuje, sprawi swe dziwne«. Dalej powtarzając, że wszystko jest w ręku Boga, powiada: »Ja Waszmościów nie wiodę do żadnego zniewolenia dali Pan Bóg, z temi zacnościami, swobodami jako sami mamy w Koronie«. I prosi: »A tak raczcie Waszmoście to uważać, aby Waszmoście już na żądanie Koronne uczynili, a ni na co się oglądając, bo Waszmoście sumienia swego nie obrazicie, nie czyniąc tego tak wiele z rozkazania Pańskiego, ale więcej z życzliwości dobrego Rzeczypospolitej«. Dalej gani owo ich przed nim klękanie, Panu Bogu tylko przynależne, ale nie »przed Pany, którzy prawem pospolitem wolnym ludziom rozkazują, muszę to już od Waszmościów, jako rad swych przyjąć jako tako, ale powtarzam, iż takowe klękanie Panu Bogu samemu czynić mamy, a nie ziemskim panom«. Powiada, że nie zapomniał przysięg danych swym Państwom; każe oglądać się na czasy i niebezpieczeństwa zewsząd im grożące i w przyszłości grozić mogące, przeciw którym ta społeczność (Unia) chwalebna zawsze zapobiegać będzie. Przeto nie wątpi, że »to wszystko, dlaczegocście Waszmoście przyjechali, kończyć będziecie, do czego też przykładam auctoritatem suam, wedle powinności swej«. I również w końcu dodaje: »Nie wątpię, że Waszmoście na tę mowę moją i tę potrzebę Rzeczypospolitej oglądać (się) będziecie«.

W odpowiedź na mowę Królewską Xiądz Biskup Żmudzki (Jerzy Pętke-wicz) prosił o danie im chwili na odczytanie w ich Izbie przemówienia Królewskiego przez Podkanclerzego ogłoszonego. Po trzygodzinnej deliberacyi powróciła Litwa i pan starosta Żmudzki ponownie przemówił do Króla. Ubolewał on w imieniu swoich nad grzechami, za które Bóg ich karze nieszczęściami Xięstwa Litewskiego, których wyliczać nie chce, ale dodaje: »jakoż i teraz naszą Rzeczpospolitą de gente in gentem przenoszoną być widzimy«. Żywi on jednak w łasce królewskiej i w Bogu nadzieję, że Jego Królewska Mość poda im takie remedia w tej ich sprawie i żałości, dzięki którym zostaną oni pocieszeni, a On otrzyma zato wieczne błogosławieństwo i wieczną ich wdzięczność. »Widzimy to« dodaje »najjaśniejszy a miłościwy Królu, że jako Pan Bóg regna in regna, dominia in dominia transfert, bywały te czasy, żeśmy obcym narodom i wielu nieprzyjaciołom naszego państwa rozkazowali. Dziś, iż wiemy żeśmy powinni po Panie Bodze Waszej Królewskiej Mości słuchać, a powinniśmy na rozsądek Waszej Królewskiej Mości wszystko przypuszczać; już na wszystkim przestawać umyśliliśmy, jakoż jednak obaczamy, że ten wynalazek, któryś Wasza Królewska Mość podać raczył, poniekąd uspokoił serca nasze, a te słowa, któreś nam Wasza Królewska Mość podać raczył na liście, gdy je nam Wasza Kró-lewska Mość oznaczyć przywilejem albo recesem swym będziesz raczył, a ktemu dołożyć tego, jeślibyśmy co takowego mieli, abyśmy sobie tak warowali rzeczy nasze, jakobyśmy mogli najuczciwiej i najlepiej«. Co się dotyczy przywileju Lubelskiego, powiada: »Pozwalamy go hoc audito, aby się to przyłożyło w tej sprawie Unii wprzód wydanej, a o rewersal też Waszej Królewskiej Mości prosimy«.

Kończy zaś Chodkiewicz swą przemowę następującym długim ustępem: »Ro-zumiemy, że Wasza Królewska Mość, będąc pomazańcem Bożym, który między wszyst-kiemi królmi Chrześcijańskimi dawniej i świętobliwiej panować raczysz, wierzymy, żeś Wasza Królewska Mość jest najwyższy sędzia pocziwych spraw wszech naszych; prosimy aby Wasza Królewska Mość raczył dać to testimonium spraw, aby to świadectwo wiecznie pamiętane było, gdyż my ani z bojaźni śmierci, której tu nie baczymy, ani metu vel ambitione aliqua, ale folgując temu naprzód dobremu Rzeczypospolitej, miłości spół-nej braterskiej, ktemu abyśmy i łaskę Waszej Królewskiej Mości odnieśli i miłość od Panów Rad Koronnych, braci naszej, na to tak się powolnie Waszej Królewskiej Mości i im po-dali, abyśmy jeśli nie oczyma swemi, ale wiadomością i upewnieniem każdym, tej przy-jaźni pewni byli; a ktemu przez wielkie staranie, a ufrasowanie Waszej Królewskiej Mości i tych, których tu nie masz, raczył by ich Wasza Królewska Mość przywodzić do tego, aby oni to wdzięcznie przyjmowali, a przestawszy na tem, abyśmy wszyscy za Waszą Królewską Mość Pana Boga chwalili. A iż każdy musi mieć i przyjaciela i nieprzyjaciela, tedy nam większego świadectwa nie potrzeba nad Waszą Królewską Mość i nad Wasz-mościę, nasze miłościwe Pany, a bracia i ten zacny orszak, tedy to prosimy, aby to Waszej Królewskiej Mości i Waszmościom wszem w dobrej pamięci było, iżeśmy dosyć czynili pro patria, aby nam tego jaki nieprzyjaciół żaden nie mógł przeczyć, abyśmy to, co czynimy teraz i na co pozwalamy, za jakimi dary, albo za czem innem czynili«.

Tu stary nasz znajomy, a świeżo nominowany kasztelan Trocki, pan Ostafi (Wołowicz), przemówił do Panów Rady Koronnej w tych słowach: »Miłościwi Panowie, a Rady wysokiej Korony! Żeście Waszmoście na pilną prośbę braci swej raczyli taką odpowiedź przez Jego Mość Xiędza Biskupa Krakowskiego dać, iż Waszmoście wieść nas do czego innego, jedno do miłości braterskiej i wzywać raczycie, jako dosyć szeroce Jego Mość Xiędz Biskup Krakowski o tem powiedzieć raczył, za tę chęć łaskawą i ofiarowanie miłości braterskiej pokornie i z największemi dziękami panom, a braci swej dziękujemy, będąc tego pewni o Waszmościach, że jako Waszmoście nam o sobie nadzieję czynić raczycie, a jako Waszmoście nas już sobie upewnili, że nas to wszystko potykać będzie; także do Króla Jegomości przyczyny swe łaskawe czynić będziecie raczyć, którego jako panem, tak i stróżem wszech wolności naszych Pan Bóg postawił. Aby to Waszmoście raczyli mądrymi radami swemi tak obmyśliwać, jakoby zacność i wolność narodu naszego była zastrzeżona, zaco my, nietylko braterską miłością, ale i służbami swemi powolnemi Waszmościom zawsze chętnie ofiarować w miłości wspólnej, braterskiej, Waszmościom służyć radzi będziemy. I nic w tem nie wątpimy, że to, coby w tym akcie Unii potrzebnego było, że sami Waszmoście ostrzegać będziecie wolności Ojczyzny naszej, aby ten zacny akt tej wiecznej wspólności, nie jedno papierem, albo pergaminem, ale miłością braterską się kończył, zkadby Panu Bogu cześć i chwała, a narodom naszym wieczna pamiątka i uczciwe wspomnianie było, jakoby się mogło rzec, że za zdrowemi radami i za miłością do tego przyszli, a natenczas zatem Jego Królewskiej Mości wyrokiem i wyznaniem już się to kończyło, co dali Pan Bóg, Jego Królewskiej Mości i Waszmościom wszem, wszystką powolnością swą zasługować będziemy«.

Po tej mowie pana Wołowicza, Biskup Krakowski w imieniu senatu przemówił do Litwinów: »Miłościwi Panowie nasi, a bracia łaskawi! Pana Boga z tego chwalmy, iż Waszmoście raczyliście się przywieść dać do tego braterstwa, do tej jedności chwalebnej, przez przodki nasze poprzysiężonego. Dali Pan Bóg, to przyjdzie nam ku pociesze wszystkim i tym sławnym Państwom Jego Królewskiej Mości«. A potem wstawszy z Radą całą, dodał: »A Waszmościom, jako braci swej miłej wiecznie dziękujemy, wszystkiego na poły z Waszmościami mieć chcemy; Waszmoście w nas nie raccie wątpić w braci swej miłej«.

Poczem na zakończenie tego dnia uroczystego i pamiętnego, Król sam uczynił rzecz do Panów Litewskich: »Ażeście Waszmoście z tą rzeczą do mnie przyszli, że Waszmoście do tego się przychylacie i na to zwalacie, co jest dobrego i pożytecznego Państwom tym; jest mi to wdzięczno od Waszmościów i nie może mi się, ani mogła stać rzecz pociesniejsza, ani była u mnie pociesniejsza nad tę sprawę, gdy widzę, że ten chwalebny akt skończy się za mego panowania, czego przodkowie moi, aby to byli zwiedli, spoliłi, uczynić nie mogli. Niechże Pan Bóg Wszechmogący tę sprawę sam błogosławi! Ja w tem nic nie wątpię, że to przyjdzie, dalibóg, Waszmościom ku pociesze. Jakom i pierwaj powiedział, każda rzecz nowa widzi się zła, przykra, póki ludzie nie skosztują, ani doświadczą, że to jest dobre, ale gdy doznają, a smak pocują,

wielce bywają pocieszeni, jakoż Waszmoście, pewniem tego, że będziecie z tego pocieszeni. Ile też się mnie należy, jakoście Waszmoście zawżdy szczodrobliwą łaskę mają znali i Państwo ono, tak w tem nie raczcie wątpić i owszem, bądźcie tego pewni, że o wszystkim dobrem Państwa onego tak, jako Koronnego, staranie me pilne będzie i każdemu z osobna Waszmościów łaską swą nagradzać to chcę. Poznać to będziecie zawżdy raczyli, gdy to znam, że Waszmoście na tem zdaniu mem przestajecie i czynić będziecie, coście powinni, a com ja też był powinien przywieść ku skutkowi».

Nazajutrz 28 Czerwca we Środę przyszli panowie deputaci Litewscy do panów posłów i korygowali przywileje (listy wzajemne, które mieli między sobą wymieniać panowie Polscy z panami Litewskimi). Tu znowu zaszła między nimi kolizya o pieczęcie — Litwini bowiem żądali, aby przy konfirmacyi nowego Króla były obie zawieszone, Polacy zaś obstawali przy jednej; zdano tę rzecz na Króla. W ten dzień spiewano po kościołach »Te Deum laudamus« i upominano, aby ludzie dziękowali Bogu, że do zgody narody te przywiódł.

We Czwartek 29 Czerwca Król z Radami Koronnymi i z Pany Litewskimi był w Radzie i korygował te przywileje; posłom kazano czekać w swej izbie; a gdy sprawa ta nie mogła w ten dzień się odprawić, przeto Król zawiadomił posłów, że »już na wszystko Panowie Litewscy zwolili, a jutro aby panowie posłowie byli gotowi do przysięgi i pieczęcie mieli, gdyż już się wszystko stanie« ¹⁾.

Nie chcąc zbytnio obciążać dowodowym materyałem opowiadania naszego o Unii, z dwóch Dyaryuszów czerpanego, ograniczamy się tu na streszczeniu tego wysokiego znaczenia politycznego i społecznego aktu, jakim był bez żadnej kwestyi ów »Przywilej około Uniey Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną, pisan i dan na tym walnym i spólnym sejmie Lubelskim, pierwszego dnia miesiąca Lipca roku Pańskiego 1569«, odsyłając interesujących się szczegółami jego czytelników do obu Dyaryuszów i wreszcie do II. tomu »Volumina Legum«, gdzie ten akt jest per extensum wydrukowany. Zawiera on w sobie następujące główne punkty: 1) Korona i Wielkie Xięstwo Litewskie są jednym i nieróżnem ciałem, stojącym pod jednym, na spólnym sejmie obranym przez Polaków i Litwinów i w Krakowie ukoronowanym, Królem. 2) Osobnego obierania i podnoszenia na Wielkiego Xięcia Litewskiego nie będzie, natomiast przy obieraniu i koronacyi Król ma być obwołan: Królem Polskim, Wielkim Xięciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim, Inflantkim. 3) Successio JKMości naturalis et haereditaria, jeśliby JKMości i komukolwiek w W. X. Litewskim służyła, nie ma już wiecznemi czasy przeszkadzać tego spółku i zjednoczenia obudwu Narodów. 4) Przy koronacyi nowego Króla mają być przezeń poprzysiężone i konfirmowane na jednym liście i jednemi słowy na wieczne czasy prawa i przywileje i wolności poddanych wszystkich, Obojga Narodów i Państw tak złączonych. 5) Sejmy i Rady mają być wspólne. 6) Prawa, przywileje tak ziemiom i narodom Korony Polskiej i W. X. Litewskiego, jak i ziemiom do nich

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 473—85.

należącym, od przodków JKMości i od JKMości samego, wszem wobec i każdemu z osobna jakimkolwiek sposobem nadane i wolności, dostojęństwa, prerogatywy, urzędy wszystkie Obojga Narodów całe nieporuszone mają być zachowane; wszystkie prawa, sądy, wysady, stany Xiążęce i familie szlacheckie przerzeczonych Narodów, uchwały sądowe z dawna do tego czasu każdemu stanu mocnie i nieporuszenie zachować się powinny. 7) Przysięgi Rad, Dygnitarzów, Urzędników, Starostów narodu Litewskiego i przedniejszych domów ludzi, którzyby je czynić mieli, przy mocy zostać mają, lecz na potem wszystkie takowe przysięgi Królowi i Koronie Polskiej czynione być mają. 8) We wszystkich przeciwnościach spólną pomocą, Obojga Narodów Prałaci, Rady, Barones i wszystkie stany, pomagać sobie mają, wszystkimi siłami i możliwościami, jako spólnej Radzie pożytecznie i potrzebnie będzie się zdało, szczęśliwe i przeciwne rzeczy za spólne rozumiejąc i wiernie sobie pomagając. 9) Foedera aut Pacta z postronnymi Narody, za wiadomością i spólną Radą Obu Narodów mają być zawierane. 10) Moneta tak w Polsce, jak i w Litwie ma być jednaka i równa. 11) Cła i myta w obu Państwach zniesione. 12) Statuta tak Litewskie, jak Polskie, przeszkadzające wzajemnemu osiedlaniu się w Litwie i w Polsce, zniesione. 13) Sejmów żadnych osobnych stanom Koronnym i Litewskim Król składać nie będzie, jeno zawsze spólne sejmy Obojemu Narodowi, jako ciału jednemu w Polsce, wedle uznania Króla i Rad Koronnych i Litewskich składać się ma. 14) Dygnitarstw i Urzędów wakujących i na potem wakować mogących w W. X. Litewskim, Król nie ma dać nikomu, ażby Królowi i potomkom Jego koronowanym i nierozdzielnemu ciału Korony Polskiej przysięgę uczynił. 15) Exekutia dóbr stołowych w W. X. Litewskim, komukolwiek rozdanych, żadnego stanu nie dolega, ale wszystkie prawa, przywileje od wszech Przodków JKMości i JKMości samego narodom Litewskim, Ruskim, Żmudzkim i innym narodom i obywatelom W. X. Litewskiego i też ziemiom i powiatom, familiom i osobom do tych czasów dane, całe, zupełne i niwczem naruszone pozostają; także wieczności, feuda albo lenna, frymarki, zamiany, dożywocia, zastawy wszelakie na sejmie i bez sejmów uczynione, wedle każdego przywileju wiecznemi czasy dzierżane być mają. Również nadania na dygnitarstwa, urzędy, które z dawna do nich (dygnitarstw) należały, zastawy i sumy wszelakie, w zupełnem prawie swem zostawione być mają, nie będąc powinne żadnej części dochodów swych gdzie indziej i na co innego, nad terażniejsze dzierżenie i przywileje do tego czasu odzierżane, okrom pożytku swego obracać. »A ktoby z przodków swych, nie mając listów, co gruntów i każdej posessyi, jakimkolwiek imieniem nazwanych, trzymał, pożywał, takowy tę takową swoją własność i bez listów, jako i za listy ma wiecznie trzymać, wedle statutu Litewskiego starego i nowego i zwyczajów dawnych. Jakoż Panowie Rady i wszystkie stany i posłowie wszystkich ziem, tem terażniejszym postanowieniem zamykają sobie i potomkom swym moc stanowienia i wznawiania jakimkolwiek kształtem, także wspominania i wszelakiego wynalazku wzniesienia executii na wysługi i insze majątności przeszłe«. 16) Rozdawanie dóbr stołowych Króla JKMości w W. X. Litewskim ustać ma, z wyłączeniem tych imion, które z domów Xiążęcych, szlacheckich i pańskich

ku stołowi JKMości potem przypadać będą, bo takowe JKMość wedle woli i łaski swej rozdawać ma, tak Polskiego, jako i Litewskiego szlacheckiego Narodu ludziom, »aby się tem służba ziemska wojenna nie zmniejszała«. Rekuperowane od nieprzyjaciela Moskiewskiego zamki, imiona, posessye i dobra wszelakie, będzie powinien JKMość tym wracać, czyje to ojczyzny i posessye przedtem były, przed osiągnięciem przez nieprzyjaciela — a jeśliby na to miejsce dano komu co, to się do stołu Króla JMości wracać ma.

Po wyliczeniu pomienionych artykułów, ustęp końcowy przywileju brzmi w słowach następujących:

»Które wszystkie artykuły, my Prałaci i Panowie Rada, Posłowie ziemscy i inne wszystkie stany Korony Polskiej, znając być chwalebne, potrzebne Obojemu temu Narodowi, tak Koronie Polskiej jako i W. X. Litewskiemu, jako już jednej wspólnej nierozdzielnej Rzeczypospolitej, a z wspólnego naszego z stany W. X. Litewskiego zezwoleniem w ten list nasz spisane, radzi i z dobrą wolą, bracką chęcią i miłością, tak Prałatom, Panom Radom, posłom ziemskim, jako i innym wszystkim stanom i osobom Litewskim, tym listem naszym na wieczne czasy z strony naszej przyznawamy i ony pieczęciami, przysięgami, poczcivościami swemi i potomstwa swego wszelakiego warujemy, utwierdzamy i umocniamy, warunkiem, utwierdzeniem i umocnieniem takim, jakie nam największe i najmocniejsze, bądź z osób, bądź z miejsc i urzędów naszych, tak osobliwym, jako i pospolitym obyczajem, należy, szlubując i obiecując przed Panem Bogiem, dobrem, uczciwym, szlacheckiem i chrześciańskiem słowem naszym, iż to wszystko, co się tu napisało, znać, trzymać i dzierżeć, wypełniać, sami i z potomki swemi, na wieczne czasy będziemy bez fortelów wszelakich, nie przywodząc niczego z tych rzeczy na wieki w żadną wątpliwość, ani odmianę, nie odstrzelając się też niwczem od tej jedności, w którąśmy się z Narodem tego sławnego W. X. Litewskiego związali, wedle opisanego tego tu listu naszego i artykułów w tym liście zwiążałych i objaśnionych, wiecznemi i wiekuistemi czasy, jaki też nam Panowie Litewscy dali; które wspólne nasze spisy Król JMość przerzeczony, jako Pan nasz zwierzchny, władzą swą Królewską konfirmować nam raczył. A jeśliby która strona przywilejów i spisów o wspólności uczynionych między temi Narody, tak nam, jako sobie, trzymać nie chciała, albo jeden z osobna trzymać nie chciał, przeciwko takiej stronie i każdemu z osobna, jako przeciwko nieprzyjacielowi naszemu i Narodów wspólnych powstać z potomkami naszymi przy Panu naszym, Królu Polskim, będziemy powinni. Co wszystko czynić i wypełnić mocnie, dzierżeć w skutku wszystkim, z awdy pod naszą przysięgą siebie i potomki nasze obowiązujemy. A te wszystkie rzeczy tu postanowione i obwarowane, ani przez JKMość, ani przez Pany Rady i inne wszystkie stany i posły ziemskie Obojga Narodów za wspólnem zezwoleniem, ani pojedynkiem od której części i strony, nie mają nigdy, wiecznemi czasy być wzruszane i odmieniane, ale wieczne, całe i mocne zachowane być mają. A ku lepszemu świadectwu rzeczy wszystkiej wyżej opisanej i wiecznej pamięci, my przerzeczeni Prałaci, Panowie Rada, tak duchowna jako świecka Koronna, ktemu posłowie ziemscy, na tym walnym i wspólnym

Sejmie Lubelskim będący, zawiesiliśmy na ten list pieczęci nasze. Zawiesił ją wówczas także, już jako senator Koronny, nasz Xiążę Roman, wymieniony tu z pełnym swym tytułem: »Roman Xiążę Sanguszkowicz Brasławski (wojewoda), starosta Żytomirski i hetman polny Wielkiego Xięstwa Litewskiego«¹⁾.

Wielka szkoda, że dotychczas nie pomyślano o wydaniu tego przywileju według dzisiejszych wymagań paleograficznych, tak ze względu na bogactwo pieczęci przy nim zawieszonych, jak jeszcze bardziej z powodu w niemożliwy sposób poprzekręcanych nazwisk pieczętarzy, mamy tu przedewszystkiem na względzie ziemian Kijowskich, Wołyńskich i Brasławskich i tak: z Kijowskiego: Iwan Olizarowicz nazwany jest „*Olżarowic*“; z Wołynia: Hawryło Bokij, sędzia Łucki, Wasil Hulewicz, Olizar Kierdey Mylski, marszałek (hospodarski), Bohdan Kostiuszko v. Kostiuszkowicz Chobołtowski, sędzia (ziemski) Włodzimierski, Alexander Siemaszko, podkomorzy Włodzimierski, są podani w sposób następujący: »Hawryło sędzia Łucki, *Bokój* Wasil *Hulewic*, *Olżar* Kierdey, marszałek, Bohdan *Szuszko Chobotkowski*, sędzia Włodzimierski, Andrzej Alexander *Siemiasko*, podkomorzy Włodzimierski«; z Brasławskiego: Iwan Juchnowicz (Krasnosielski), sędzia Brasławski, Mikołaj Szaszkowicz Dołbunowski, Kondrat Kozaran Oblinski, Gniewosz Stryżowski, wymienieni są jako: »Iwan *Juchniowicz*, sędzia Brasławski, Mikołaj *Szyszkowic Dobłmowicz*, Konrat *Koharyn* Oblinski, Gniewosz *Stryszowski*«²⁾.

W ten sam dzień, to jest w Piątek 1 Lipca w wigilię nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi, gdy te przywileje przeczytano, tak od Panów Polskich, jako też od Panów Litewskich spółnie sobie napisane, przy bytności wszech stanów Polskich i Litewskich, naprzód Arcybiskup i Biskupi ukląkłszy, na Ewangelię Św. Jana we mszale napisaną, położywszy dwa palce, przysięgali wedle rotę ad hoc ułożonej. Po panach Duchownych przysięgali panowie Rada Świecka, po ośmiu naraz klękało, dopóki nie przysięgli wszyscy Dygnitarze. Po nich przysięgali: pan kanclerz, Xiądz podkanclerzy i panowie marszałkowie. Potem Panowie Litewscy, wszyscy Dygnitarze, raz przysięgali Królowi Zygmuntowi Augustowi i »nierozdzielnemu ciału Koronie Polskiej«, drugi raz »nie wstawając« przysięgali »w Radę«. Po nich przysięgali Panowie Posłowie Polscy, a za nimi Panowie Posłowie Litewscy.

Poczem Xiądz Arcybiskup dziękował Królowi za tę łaskę i takie staranie, dzięki którym Pan Bóg ten akt zdawna pożądaný, do końca przywieść raczył. Panom zaś Litewskim składał życzenia »spólnego wszego dobrego w tej zgodzie, a jedności«, nie wątpiąc, że »na tę powinność swą zawżdy pamiętać będą«.

Wtedy pan starosta Żmudzki powiedział do Panów: »iż nie list, nie pergamin, nie pieczęci, ale cnota, a chęć ich i miłość powinna do tego je zawżdy wieść, jakoż zawżdy wiodła, aby w tem statecznie i na wieki trwali, a w tem dokładając prośbę swą, aby się do Króla JMości przyczynić raczyli, żeby to co się kolwiek postanowiło

¹⁾ Dyaryusz sejmu Lubelskiego 1569 r., z Archiwum Podhoreckiego, wydania T. Działyńskiego str. 191—8.

²⁾ Tamże str. 192—3.

i za łaską Bożą skończyło, Król JMość potwierdzić auctoritate sua Regia raczył«. O co się zaraz Xiądz Arcybiskup przyczyniał.

Zatem Król JMość sam uczynił rzecz, dziękując naprzód Panu Bogu, iż to tak skończyć raczył, obiecując też to wszystko według powinności swej uczynić i potwierdzić ¹⁾.

Po tem wszystkiem Król wstał ze stołka i dosiadłszy rumaka, w tym celu przygotowanego, w ulewny deszcz pojechał do kościoła Św. Stanisława i tam wspólnie z senatem i posłami przy udziale licznie zgromadzonej publiczności, dziękował Bogu z wielkim płaczem i nabożeństwem za dokonane wielkie to dzieło, Te Deum laudamus spiewać kazał i sam spiewał; po nabożeństwie powrócił na zamek ²⁾.

Nazajutrz w Sobotę 2-go Lipca, wojewoda Braśławski (X. Roman Sanguszkowicz), który w Piątek nie był na zamku, przysiągł Litwie, jako senator Koronny ³⁾.

W tym samym dniu miało miejsce pierwsze wspólne zasiedzenie (posiedzenie) Rady Senatorów Koronnych i Litewskich; na porządku dziennym były postawione następujące kwestye: 1) o artykuły Litewskie; 2) o obronie walnej i potocznej; 3) o monecie; 4) o Infantach; 5) o poselstwie do Moskwy; 6) o urzędach W. X. Litewskiego; 7) o miejsce sejmowania; 8) o obieraniu Króla; 9) o opatrzeniu potomstwa Królewskiego; 10) o miejscach Xiążęcych; 11) o innych artykułach, między którymi o szafunku i warunku czwartej części ⁴⁾.

Nie leży w naszym zadaniu zdawanie sprawy z dalszych posiedzeń sejmu wogóle, a z obecnego w szczególe, więc się ograniczamy tylko do przytoczenia najwięcej na to zasługującego przemówienia starosty Żmudzkiego i do zaznaczenia udziału, jaki w tem posiedzeniu brał Xiąże Roman.

Starosta Żmudzki, zwracając się do Króla, wypowiedział te słowa: »O obronie to widzę, że pierwej trzeba wiedzieć umysł (zamysł) WKMości, jaką WKMość wojnę mieć chcesz, a co masz wolę czynić, jeśli chcesz propulsare hostem, czyli defendere limites, czyli vindicare injurias, boćby to było jeno pieniądze tracić, a tak o tem mówić nie umiem. O walnej (obronie), tedybyśmy wspólnie powinni mówić za tem zjednoczeniem, potoczna obrona, żeby na granicach ludzie byli, tedy przez podatku być nie może, jeno trzebaby się już zlitować nad onem Państwem (Litwą), nie iżeby nas walczyli, ale żeby nieprzyjaciela, bo gdzieby (gdyby) żołnierzów (wojska) było dwadzieścia tysięcy ludzi, tedy trzeba im wielkiej żywności, bo kiedy się Moskiewski dowie, że za tem złączeniem jeszcze nic nie uczynimy, tedy będzie z niesławą i z lekkim uważaniem WKMości i Korony. Około Inflantów, tedy iżeś mnie WKMość tamto zlecić raczył, na co mam list WKMości ręką własną podpisany, i ktemu, że oni do Xięstwa Litewskiego przystali, na co listy od WKMości mamy podpisane ręką WKMości, gdzie też to stoi, iż oni mają być uniti do Korony, a ktoś

¹⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 198—200.

²⁾ Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. Колловича str. 490.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 491—2.

się chce oglądać na pożytek, potrzeba i na szkodę¹⁾. Jeśli się WKMość spuszcza na piratę na morzu, tedy WKMość tych ludzi z pociechą i sławą używać nie raczysz;

¹⁾ Zaznaczając wyżej pod datą 26 Grudnia 1566 r., że na ówczesnym sejmie w Grodnie, X. Roman w liczbie innych Panów i Dygnitarzy Litewskich podpisał przywilej Unii Inflant z W. X. Litewskim, nie powiedzieliśmy na czym takowa polegała. Wychodząc przeto z zasady, że lepiej późno jak nigdy, uważamy za właściwe, w chwili, w której się na ten akt powołuje główny sprawca złączenia Inflant z Litwą, pan starosta Żmudzki, przytoczyć w notce warunki takowego, podane w Polskiem streszczeniu przez Jana Augusta Hylzena, kasztelana Inflantskiego w jego cennej pracy »Inflanty«.

»A tak stany Inflantskie jednym serc i ust wyznaniem na takie wiecznej Unii z Litwą się zgodzili postanowienie:

I. Iż niosąc na siebie smutne doznanie, że pluralitas Principum, to jest mnóstwo i różność Rządców Inflantskich, więcej zguby, niż korzyści Inflantom przyniosło, i że nic nie jest zbawiennejszego dla dobra pospolitego, jak jednostajnym wszystkich obywatelów umysłem pod jedną zostawać głową i jednym się rządzić posłuszeństwem; przeto Króla JMości Polskiego tem imieniem, że jest Xiążęciem Litewskim i potomków jego Wielkich Xiążąt Litewskich za Pany swe dziedziczne, tymże właśnie sposobem jak Xięstwo Litewskie przyznać i im wiarę i posłuszeństwo pełnić chcą.

II. Że się od W. X. Litewskiego na wszystkie potomne czasy nigdy odrywać, ani odłączać nie mają; owszem przez ten czas nigdy nierozwiewły ścisłej Unii, przyjaźni i braterstwa, z Litwą węzeł, mają być jednego Pana jednymiż poddanymi i członkiem jednego ciała, a jednym ciałem jednej głowy.

III. A okrom tego, który będzie Wielkim Xiążęciem Litewskim, żadnego innego za Pana nie przyznawać, ani przyjmować nie będą, któremi zaś wolnościami, prerogatywami i dostojęstwem W. X. Litewskie się cieszy i onych używa, temi zgola wszystkimi i oni zaszczycać się mają zarówno.

IV. Ni z kim traktatów, ani sprawy tak czasu pokoju, jako i wojny przeciw tej Unii z W. X. Lit. mieć nie mają, ale w nienaruszonej one utrzymać i dochować mają całości.

V. Zjazdy i sejmy spółnie mieć z W. X. Litewskim i nierozdzielnie o dobrem pospolitem radzić będą, a na tych zjazdach Senatorowie i Posłowie Inflantscy miejsca swe mieć i zasiadać mają.

VI. Król JMość ma stany Inflantskie zamówić i zastępować u Cesarza i Rzeszy Niemieckiej względem tej Unii z Litwą.

VII. Przy Augsburskiej Konfessyi mają być zachowani. A z dóbr Arcybiskupich Królowi JMości postąpionych Collegium dla uczonych ludzi ma być założone i klasztor dla panienek i wdów, także szpital dla ubogich.

VIII. Stany wszystkie jednym się prawem zarówno sądzić mają bez naruszenia przywilejów dawnych.

IX. Sądy, Zamki i Starostwa wszystkie, mają być Szlachtą narodu Inflantskiego opatrzone; a wszystka ziemia Inflantska ma na cztery powiaty być rozdzielona, to jest: Rygski, Trejdeński, Wendeński i Dyneborgski; nad każdym powiatem jeden Senator z tamecznej Szlachty ustanowiony być ma i po trzy osoby za Sędziów w każdym powiecie mają być z Szlachty tamecznej obierane.

X. Ci Senatorowie Inflantscy mają być przyłączeni do komputu Senatorów Litewskich.

XI. Pozwy i mandaty do sądów pod pieczęcią W. X. Lit. wynijść mają. Dekrety zaś pieczęciami samych Sędziów stwierdzane będą.

XII. Apelacya nie ma iść za granicę, ale tamże w Inflantach przed generalnym Inflant Administratorem i czterema Inflantskimi Senatorami, każda sprawa finalnie rozsądzona będzie.

o pożytek nie wiem, bo strzeż Boże, aby za temi postępkami ci ludzie wielkiej klęski z niesławą WKMości nie wzięli, bo ci ludzie swego, nie swego, co mogą urwać, to urwą. O elekcyi, gdziekolwiek, tylko nie w murzech. Sejmy wedle potrzeby, jako przypa-

XIII. Takowe dekrety ultimae instantiae pieczęcią Inflantską, która od Króla JMości dana będzie, pieczętowane będą.

XIV. Akty i dekrety mają być po Niemiecku pisane.

XV. Przywileje, mandaty za Dworem i inne z Kancelaryi Królewskiej publiczne do Inflant expedyce, pod samą tylko pieczęcią Litewską wychodzić mają.

XVI. Moneta też sama będzie w Inflantach, co i w Litwie.

XVII. Cokolwiek prawa, prerogatywy, wolności i zaszczytu służy: Senatorom, Szlachcie, Miastom i innym stanom W. X. Litewskiego, to zgoła samo i Inflantczykom jako współbraciom Litewskim na zawsze służyć powinno.

XVIII. Administrator generalny Inflant ma być wzięty z narodu Inflantskiego, albo Litewskiego i ma naprzód być prezentowany stanom Inflantskim. A gdyby na nim dla jakowych słusznych przyczyn przystać nie chcieli, wolno im będzie o drugiego prosić.

XIX. Ta Unia z W. X. Litewskim, jeżeli przy wyrażonych wyżej kondycjach od Króla JMości i wszystkich stanów W. X. Litewskiego potwierdzona będzie, a potemby przyszło Litwie z Koroną Polską zjednoczyć się, tedy też ziemia i stany Inflantskie z wolnościami i prawami swojemi, jako członek W. X. Lit. do tejże Unii z Koroną przy W. X. Lit. ma być przypuszczona*).

Wszystkie te artykuły tak przez stany W. X. Litewskiego, jak i Inflantskie, zważone i zrewidowane, Zygmunt August dla dobra publicznego, we wszystkich punktach, jako słuszne zatwierdza; prowincję Inflantską wiecześnie i nieodwołalnie z W. X. Litewskim łączy; słowem Królewskim, z powołaniem się na przysięgę swoją, W. Xięstwu Litewskiemu, którego częścią stały się Inflanty, poręcza w imieniu swoim i swych następców ściśle i nieodmienne dochowanie wszystkich punktów tego zjednoczenia, z zastrzeżeniem wszelako nienaruszalności prerogatyw i regaliów, z jakiegokolwiek racji przysługujących jemu i W. Xięstwu Litewskiemu. Całe Inflanty z W. X. Litewskim nierozdzielnie połączone, w których różnicę między stanami duchownymi, a świeckimi zniesiono, tak Zadwinską (>Ultra-Dunensem Livoniam<), jak i Archidiecezyą Rygską i pozostałą część Inflant, wraz z częścią obecnie Królowi podległą, jako też z tą, co za Bożą pomocą odzyskaną i przydaną będzie, mocą władzy Królewskiej, Zygmunt August godnością i tytułem Xięstwa odznacza, nakazując, ażeby obecne Inflanty Zadwinskie (obejmujące także Archidiecezyę Rygską) uznawano za Xięstwo Zadwinskie (>pro Ducatu Nostro Ultro-Dunensi<). Xięstwu temu Król nadaje za herb Gryfa białego w polu czerwonym, wspiętego na nogi, z mieczem dobytym w prawej łapie, a ze złotymi inicjałami >S. A.< imienia swojego w splecieniu na piersiach, z koroną nad tymi inicjałami. Tego znaku Inflanty mają używać zwyczajem prowincyi do W. X. Litewskiego należących, to jest na chorągwi ziemskiej, na pieczęciach urzędów swoich, na monecie, jakoteż na innych przedmiotach użytku publicznego. Przy wydaniu i datowaniu przywileju w Grodnie na zjeździe generalnym W. X. Litewskiego dnia 26 Grudnia 1566 r., wszystkie powyższe artykuły i punkty obejmującego, byli obecnymi, zgadzający się na wszystko, a nawet o spełnienie aktu tego z usilnością proszący, wymienieni w nim i podani wyżej w texcie monografii (str. 245—246), Dygnitarze, jako też liczni urzędnicy ziemscy i dworscy, wraz z posłami ziem, sejm ten obselających. Po których Król własnoręcznie przywilej ten podpisał lakonicznie >Sigismundus Augustus<**).

*) >Inflanty< str. 165—167.

**) Tamże str. 179—184.

dnie, dobrze w Krakowie, dobrze w Lublinie, w Warszawie i w Wilnie może być, wedle przypadku¹⁾.

Po krótszych i słabszych przemówieniach panów wojewodów: Inowrocławskiego (Jana Krotowskiego) i Lubelskiego (Jana Firleja), zabrał głos wojewoda Brasławski, nasz Xiążę Roman, który »o przymierzu z Moskiewskim, szerokimi słowy wywodził, żeby to było cum indignitate regni i czasby się opuścił, który w rzeczach walecznych ma być na baczeniu; wywodził co za pericula teraz ma na się (Moskiewski): wojsko Tureckie, Perekopskiego cara, między swymi nieprzyjaźń i strach z tej Unii, bo gdzieby (gdyby) on teraz przymierze miał z WKMością, które rad i wечно postąpi i do czasu, tedy on, jeśli się mu poszczęści nad Turkiem, co za serce będzie miał przeciwko WKMości, a potem obróci się na Perekopskiego cara, który wiedząc jako pobił ordy: Kazańskie, Astrachańskie i insze, uczyni z nim pacta takowe, które nam i Koronie będą szkodliwe, a tak radzę, abyś WKMość czasu opuszczać nie raczył. O żołnierze, aby nie w ziemi Koronnej leżeli, a porządek około żywności ich aby był postanowion«²⁾.

Autor Dyaryusza Kojałowicza, podaje w dosadniejszych słowach ustęp z mowy X. Romana o kłopotach, w jakich się znajdował wówczas Iwan Groźny: Bo wojsko nań idzie Tureckiego cesarza; Szwedzkiego, Duńskiego króla obawia się, bo rozumieć to każdy może, że ci królowie nie omieszkają czasu nań; co więcej, dosyć ma z sobą co czynić i z poddanymi swymi, którzy pewnie, by (jeno) wyjechał z nimi w pole, żeby go o gardło przyprawili, bo je pomordował.

Tu X. Roman mówi: »Przetoż jeśli Wasza Królewska Mość czas upuścisz, sroższy będzie Waszej Krówskiej Mości i lepiej się przygotuje, a jeśli się odejmie temu wojsku (zmniejszy go), dopiero hardszy będzie. A tak trzeba by już o tem radzić, aby mu tem zjednoczeniem serce upadło«³⁾. Widocznie X. Roman trafił do przekonania swoich kolegów, kiedy autor Dyaryusza notuje w dalszym ciągu, że »Drudzy Senatores in eam sententiam consilia dawali, których iż jest wiele, nie piszą się, wszak iż zgadzali się, tedy się in genere napisało«⁴⁾.

Notujemy tu, że X. Roman na dniu 3-im Lipca t. r., więc nazajutrz po swem przemówieniu, popierając dążenia Króla do dominium maris, podpisał Ustanowienie komisji morskiej⁵⁾.

Podczas gdy Xiążę Roman obraduje jeszcze w Lublinie, w dniu 9-tym Lipca t. r., urzędnik Opolski dworzanina hospodarskiego, pana Wasila Koptia, Bartosz Chlebowki, wnosi skargę do sądu grodzkiego Brzeskiego przeciwko X. Romanowi o to, że jakoby ludzie jego uczynili najazd zbrojny na grunta sioła Lipnej pana

¹⁾ Dyaryusz T. Działyńskiego str. 203—4.

²⁾ Tamże str. 204—5.

³⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. str. 500—1.

⁴⁾ Tamże str. 501.

⁵⁾ A. Prochaska »Roman Sanguszko« z Aktów Podkanclerskich III. w Przewodniku Nauk. i Lit. 1889 r. str. 1118.

Koptia, z których zajęłą przestrzeń na trzydzieści beczek (zapewne wysiewu), poorali, w pobliżu będące ogrodzenia połamali, jare i ozime zboże potłoczyli, we wsi niemało dobytku włościańskiego zagrabili, a także z wypasów zabrali włościańską trzodę, do w pobliżu będącej drugiej wsi pana Koptia, Zahajków, należącą ¹⁾.

W dziesięć dni potem w dniu 19-m Lipca, w Lublinie, na Inwestyturze Xięcia Albrechta-Fryderyka Margrabiego Brandeburskiego do Xięstwa Pruskiego, w składzie wymienionych obecnych senatorów, czytamy: »Romano Sanguszkowicz Brasławsiensi, Magni Ducatus Lithuaniae Campestri Capitaneo« ²⁾.

Ostatni to już raz spotykamy się z naszym Xięciem Romanem w Lublinie i sądzimy, że już po wyjeździe jego z tamtąd był pisany ów list królewski, datowany z Lublina 8-go Sierpnia t. r., w którym, w niebywale w takich wypadkach uprzejmej formie, Zygmunt August: »Wielmożnemu Kniazowi Romanowi Sanguszkowi, wojewodzie Brasławskiemu, hetmanowi polnemu, staroście Żytomirskiemu i Reczyckiemu, wiernie nam miłemu, łaskę naszą Królewską« oświadczając, poleca, w razie jeśli rzeczywiście jest tak, jak to twierdzi skarżący go »urodzony Olizar Kirdej Mylski, marszałek nasz«, że jeszcze z ojcem jego »urodzonym Petrem Kirdejem Mylskim, marszałkiem naszym«, mając spór graniczny między dobrami Kirdeja, Kiselinem, a jego Chołopiczami, zobowiązał się był X. Roman w 1559 roku na miejsce sporne zjechać i rozgraniczyć się, a że tego dotąd ze szkodą skarżącego się nie uczynił i przysądzonej na poddanych Chołopickich sumy, za krzywdy przez nich poczynione, nie zapłacił, przeto winien X. Roman temu wszystkiemu zadość uczynić i zabronić poddanym swoim Chołopickim w granice Kiselinskie nadal wkraczać i krzywdy czynić, tak, by już więcej z tego powodu, dbając o łaskę królewską, skargi nie było ³⁾.

W ślad zatem 11-go Sierpnia t. r., w Lublinie ma miejsce potwierdzenie przez Króla Zygmunta Augusta Unii »między Narody Polskimi i Litewskimi«, w którym raz jeszcze zaznaczono, że »Ziemie Wołyńskie, Kijowskie i Podlaskie, ze wszemi ich przyległościami i własnościami, zupełnie ku Koronie Polskiej właśnie, i zdawna jeszcze przed zaczęciem tej Unii należące, jako ku własnemu ciału właściwe jego członki, przywróciliśmy; tak iż wszyscy obywatele tych ziem, wedle swego każdy zawołania i stanu, wolności, swobód, własności Narodu Polskiego, są i być mają uczestniki — i onych używać, jako inni wszyscy Obywatele Koronni i pod regimenty Koronnymi być, jakoż już i są, tak od urzędów Polskich, od praw, w potrzebach i sprawach swych, wedle potrzeby i prawa opisania używać mają i używają« ⁴⁾.

Nazajutrz zaś 12-go Sierpnia w Piątek, marszałek poselski Stanisław Czarnkowski, żegnał Króla długą dziękczynną przemową, na którą mu odpowiedział wedle zwyczaju kanclerz Koronny; a po nim sam Król Jego Mość raz jeszcze mówił również długo i zakończył swą mowę i ten pamiętny sejm Lubelski, następnymi słowy: »A iż mi

¹⁾ Akty Grodzkie Brzeskie Ks. Nr. 7013. str. 2525—7.

²⁾ M. Dogiel; Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae t. IV. str. 367.

³⁾ Patrz Dyplomatarjusz II. Nr. 264.

⁴⁾ Volumina Legum, t. II. str. 775—7.

Waszmoście to błogosławieństwo oddajecie, abym w łasce Bożej był zachowan i dobrem zdrowiu i długo, tegoż ja Waszmościom życzę, aby Pan Bóg Waszmościów chować raczył w dobrem, a długiem zdrowiu. Panie Boże daj to i aby On nas wszystkie swe wierne w łasce swej, a błogosławieństwie swem świętem do woli swej chować raczył. Amen« ¹⁾.

Nie było zadaniem naszym dawać obszerne sprawozdanie z całego przebiegu sejmku Lubelskiego, ograniczyliśmy się więc tylko do tych jego czynności i postanowień, które miały styczność, że tak powiemy, bezpośrednią z naszym Xięciem Romanem, z jego środowiskiem i wreszcie z tą dzielnicą Litwy, starym Wołyniem, w szerokim jego zakresie, w znacznej części pradzielnicą jego przodków, przez nich i przez niego samego, zawsze od napaści wrogów bronioną i krwią ich niejednokrotnie zlewana. Nie możemy jednak na tem poprzestać i musimy na zakończenie tego ustępu, wyrazić ogólnikowo wrażenie, jakie się wynosi po przeczytaniu z uwagą Dziennika obrad, tego pamiętnego w dziejach naszych sejmku.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada stanowczo, że przodująca klasa w Litwie i w połączonych z nią ziemiach Ruskich, Kniaziowie i Panowie, uosobieni w Panach Rady gospodarskiej, a w liczbie tych i nasz Xiąże Roman, byli przeciwni obaleniu starego porządku i samodzielności Litwy, pragnęli oni tylko Unii personalnej pod berłem przedstawiciela ubóstwianej przez nich dynastii Jagellonów, Zygmunta Augusta — Ziemianie tak zwani gospodarscy, po części podzielali zdanie starszej swej braci, niektórzy zaś z nich byli dla tej sprawy obojętnie usposobieni. Inaczej się działo z przedstawicielami narodu Polskiego, ci domagali się, śmiało można powiedzieć, zupełnego wcielenia do Korony Litwy z przynależnymi jej ziemiami. Wśród nich Panowie Rady Koronnej, Senat Polski, przyznać należy, byli względniejsi i umiarkowańsi w swoich żądaniach, ale zato radykalna Izba poselska, traktowała Litwę niejako za własność Korony i żądała od niej zdania się niemal na jej łaskę i niełaskę. I byłoby w rozumieniu naszym, może nawet prędzej niż do Unii, przyszło do rozerwania zupełnego, gdyby nie gorąca chęć doprowadzenia do skutku połączenia Obu narodów, mądrego Zygmunta Augusta; jego takt i mistrzowska znajomość uczuć swych poddanych Litewskich z jednej strony, z drugiej zaś bezgraniczne przywiązanie doń Panów Litewsko-Ruskich, tak plastycznie odzwierciadlone w epizodzie przysięgi Xięcia Romana, dokonały tego wiekopomnego dzieła. Najciekawszem zjawiskiem, godnem zastanowienia, w tej całej sprawie, jest to, że demokratyczne żywioły Polskie, skoncentrowane w Izbie poselskiej, zwyciężyły, głównie za pomocą czynnika na wskrós arystokratycznego, jakim był bez kwestyi cały ustrój i skład ówczesny Izby Panów Litewskiej. Znieśli oni dla miłości swego hospodara i przez posłuszeństwo dlań, wiele upokorzeń i śmiemy twierdzić niesprawiedliwości. Można bowiem powiedzieć, że w środkach nie przebierano, usuwając

¹⁾ Дневник Люблинского Сейма 1569 г. стр. 630—6.

z urzędów i odbierając dobra, wzbraniającym się od wykonania przysięgi Koronie, członkom Rady, nawet tak zasłużonym i wysoko postawionym i cenionym przez samego Króla, jak podkanclerzy Ostafi Wołowicz — a cóż dopiero powiedzieć o ode-
rwanu od Litwy na rzecz Korony: Podlasia, Wołynia z Brasławszczyzną i Kijowa, niezaprzeczenie mieczem Litewskim zdobytych? wreszcie Inflant, pomimo przed trzema niespełna laty przeprowadzonej dobrowolnej Unii ich z Litwą, sankcyo-
nowanej przez tegoż samego Króla Zygmunta Augusta. Musimy tu jednak dodać, że czynnikami również sprzyjającymi Unii, były obawa przed groźnym sąsiadem półno-
cnym i może trochę przed ową »eksekucją«, jak miecz Domoklesa nad głowami kniaziów i panów, zwłaszcza na Rusi Litewskiej, zawisła.

Wobec faktu dokonanego, nie będziemy tu się wdawać w przypuszczenia i wywody, co było lepszym dla Litwy i Polski: uskutecznione rozczłonkowanie pierwszej, czy też pozostawienie nietkniętymi jej granic; skonstatować jednak czujemy się w obo-
wiązku, że Polska potrafiła w następstwie, nie represyjnymi, ale bezwarunkowo tole-
rancyjnymi środkami zasymilować na całym obszarze Wielkiego Xięstwa Litewskiego, klasy wyższe ludności Litewsko-Ruskiej, z jakimi jedynie się wówczas liczone, wyrazem czego służą imiona: Reytana, Kościuszki, Mickiewicza i legionu im podobnych!



57326

59657



